Karczmiska: Otworzyli Babski Młyn 22

Małgorzata Karaś

Elżbieta: Starosto, zrób nam w końcu tę drogę! 20

Monika Gawlak

Prezes Karaś na prowadzeniu. Gonią go kobiety 3

Artur Karaś, prezes OSP Karczmiska Drugie

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota opolska

opole.24wspolnota.pl

14 - 20 marca 2023 r. ▪ nr 11 (418) ▪ Cena 3,79 zł (w tym VAT 5%)

OPOLE LUBELSKIE ▪ PONIATOWA ▪ CHODEL ▪ JÓZEFÓW NAD WISŁĄ ▪ KARCZMISKA ▪ ŁAZISKA ▪ WILKÓW

Zadała 18 ciosów buldogowi. Sąd aresztował 43-latkę

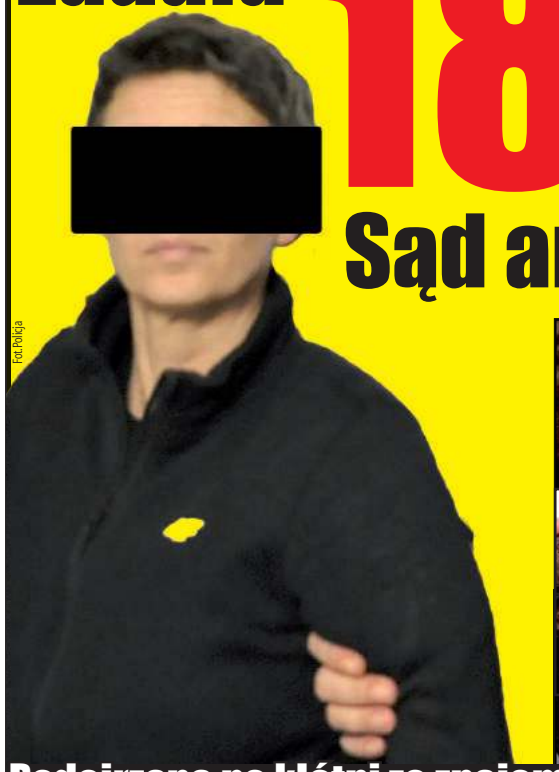

Fot. Policja

Fot. Fundacja Na Rzecz Ochrony Praw Zwierząt EX LEGE

Podejrzana po kłótni ze znajomą miała zwabić jej psa i zadać mu kilkanaście ciosów nożem

Aneta B. najbliższe trzy miesiące spędzi w areszcie

Przeczytaj komentarze na: opole.24wspolnota.pl STR. 8

Poniatowa pożegnała Krystynę Sołdek. „Była żelazną damą z duszą ziemskiego anioła”

Radna powiatowa spoczęła na cmentarzu w Kraczewicach

S. 9

Opole Lubelskie: Trwa renowacja pomnika Kajetana Milczyńskiego s. 20

Józefów nad Wisłą: Seniorzy już nie będą się nudzić s. 23

Powiat: Kto zastąpi Krystynę Sołdek w Radzie Powiatu s. 23

Uczeń przytrzymywany pod wodą przez nauczyciela. Prokuratura... umarza sprawę

Czyn był, ale trwał za krótko...

Marcin Pytka, prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim

S. R6

Poniatowa: Koniec sądowej batalii

S. 23

Uściąż: Ciężarówka uderzyła w drzewo

S. 3

R E K L A M A

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

R E K L A M A

PTAK USŁUGI POGRZEBOWE
ul. Długa 78, Opole Lubelskie; ul. Opolska 13/1, Józefów na Wisłą
✆ 784-559-198
www.ptak-pogrzeby.pl | PTAK - usługi pogrzebowe

KASACJA POJAZDÓW
Tel. 500 813 500

Centrum Medyczne Strażacka
ul. Strażacka 2, Opole Lubelskie ✆ 81 475 51 51, 575 982 986
USG dorosłych i dzieci:
- jama brzuszna
- przezciemiączkowe
- piersi
- tarczyca
- ślinianki
- węzły chłonne
- jądra
- doppler żył i tętnic
- ECHO SERCA

N 2625
ISSN 2392 - 1803
9 772392 180301 11
OPO

eprasa.pl 00c57ed19a

S T O P K A
wspólnota

Adres redakcji:
ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
opole@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790
Redaktor prowadzący:
Agnieszka Ciekot - Hunek
ciekot@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790
Dziennikarze:
Agnieszka Gołębiowska,
tel.: 505 698 186, e-mail:
golebiowska@24wspolnota.pl
Dominik Smagała (sport)
smagala@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Skład:
Krzysztof Pałys
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

KRONIKA STRAŻACKA

Zdarzenia, do których wyjeżdżali strażacy z Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim i jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej:

4 marca
- Opole Lubelskie: Przechylony dźwig. Alarm fałszywy.

5 marca
- Opole Lubelskie: Zabezpieczenie biegu.
- Opole Lubelskie: Pożar trawy.
- Łaziska: Rozpalone ognisko w pustostanie.

6 marca
- Godów: Stłuczony termometr.

8 marca
- Opole Lubelskie: Zabezpieczenie zwisającego elementu na dachu budynku liceum.

9 marca
- Uściąż: Wypadek drogowy.
- Opole Lubelskie: Zderzenie trzech samochodów.
- Wolica: Pomoc pogotowiu ratunkowemu w transporcie pacjenta.
- Karczmiska Drugie. Pomiar stężenia tlenku węgla.

10 marca
- Opole Lubelskie, ul. Podzamcze: Samochód w rowie.

11 marca
- Puszno Godowskie: Usuwanie plamy oleju z jezdni.
- Zagłoba: Pożar sadzy w kominie.
- Opole Lubelskie: Pożar sadzy w kominie.

(ja)

Przedszkole w Karczmiskach zaprasza na Wojewódzki Festiwal Tańca

NASZ PARTRONAT

Jedno z największych tanecznych wydarzeń w naszym regionie tuż, tuż... Zapowiada się świetna zabawa.

Mowa o Wojewódzkim Festiwalu Tańca „Taneczne Opowieści" w Karczmiskach. Odbędzie się on 22 kwietnia w miejscowym Zespole Szkół. Start o godzinie 10.- Znów będzie pełna sala ludzi kochających taniec. Nasz Festiwal jest wyjątkowy, ponieważ daje możliwość zaprezentowania się dzieciom w wieku przedszkolnym 4-6 lat, które zaczynają swoją przygodę z tańcem - zachwala Agnieszka Olszowa z karczmiskiego przedszkola. - Na naszym parkiecie mogą pokazać swoje umiejętności w różnorodnych stylach tanecznych (taniec towarzyski, taniec ludowy, balet, taniec disco, hip- hop) - dodaje.

Podczas konkursu swoje umiejętności taneczne, sceniczne i teatralne będą mogły zaprezentować dzieciaki w różnym wieku. Formuła konkursu polega na podziale na kategorie wiekowe. Swoje indywidualne, solowe umiejętności zaprezentują uczestnicy w wieku 4, 5 i 6 lat oraz grupy zorganizowane składające się z dzieci w tym samym przedziale wiekowym.- W każdej z tych kategorii zostaną wyłonieni zwycięzcy, a wszyscy uczestnicy bez wyjątku - nagrodzeni - zapowiada. - W Karczmiskach nie ma wygranych i przegranych, musi być jednak świetna zabawa i radość - dodaje.

Organizatorzy przygotowali wiele niespodzianek i atrakcji, ale nie mogą ich jeszcze zdradzić. Z tego, co udało nam się dowiedzieć, warto przyjechać do Karczmisk i zobaczyć je na własne oczy.

Zgłoszenia przesyłać można mailem na adres: festiwalkarczmiska@onet.pl do 27 marca albo dostarczyć w wersji papierowej do organizatora festiwalu do 3 kwietnia (adres: Zespół Szkół w Karczmiskach - Przedszkole w Karczmiskach, 24-310 Karczmiska Pierwsze, ul. Plac Niepodległości 1).

Festiwal ma na celu popularyzację różnych form ruchowo-tanecznych wśród dzieci, wspomaganie ich w rozwoju uzdolnień i rozwijaniu zainteresowań, ma zachęcić do tanecznej aktywności. Poza tym ma on pobudzać i rozwijać kompetencje artystyczne najmłodszych, ich kreatywność artystyczną i sceniczne umiejętności.

Zgłoszony taniec może mieć dowolną formę i prezentować dowolny styl taneczny, a prezentacja potrwać może od dwóch do pięciu minut.

Każda chętna placówka może zgłosić do konkursu jeden występ indywidualny i jedną formację taneczną z każdej grupy wiekowej nieprzekraczającej 25 osób występujących na scenie. Każda formacja i każdy solista mogą wystąpić tylko w jednym układzie tanecznym.

Na co zwróci uwagą jury?

Przede wszystkim na opracowanie choreograficzne i jego dobór do wieku uczestników, ale też na technikę wykonania i ogólny wyraz artystyczny. Werdykt poznamy w dniu konkursu.

AG

Agnieszka Olszowa, Przedszkole w Karczmiskach
- Znów będzie pełna sala ludzi kochających taniec. Nasz Festiwal jest wyjątkowy, ponieważ daje możliwość zaprezentowania się dzieciom w wieku przedszkolnym 4-6 lat, które zaczynają swoją przygodę z tańcem

Wszystkich zainteresowanych zapraszamy do odwiedzenia strony internetowej ZS Karczmiska, gdzie w zakładce „Przedszkole" można pobrać szczegółowy regulamin oraz kartę zgłoszenia: p.karczmiska.com/n,wojewodzki-festiwal-tanca-1

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA

CZYNNE **8.00 – 18.00**
REJESTRACJA WIZYT LEKARSKICH OD **11.00**
81 475 51 51

LABORATORIUM
PONIEDZIAŁEK - SOBOTA 8.00 -10.00
ECHO SERCA, BADANIE USG
HOLTER EKG, HOLTER CIŚNIENIOWY

PORADNIA DERMATOLOGICZNA
LEK. BEATA BARTKIEWICZ **TEL. 81 827 42 17**
Centrum Strażacka nie obsługuje rejestracji Poradni Dermatologicznej.

- **Neurolog** - lek. med. Ewa Butrym, poniedziałek od 15.00
- **Neurolog** - lek. med. Aneta Ożóg, czwartek od godz. 14.00
- **Chirurg** - Jarosław Zugaj, wtorek. czwartek od 16.00
- **Chirurgia naczyń** - lek. med. Michał Małysza, czwartek od 15.30
- **Chirurg** - lek. med. Wieńczysław Kosik, poniedziałek od 10.00, środa od 16.00
- **Dietetyk** - mgr Marta Baltaziak, środa od 15.00
- **Ortopeda** - lek. med. Piotr Banaszek, piątek od 16.00
- **Ortopeda** - lek. med. Roman Gawęda, środa od 8.00
- **Ortopeda** - lek. med. Fares Slim, wtorek 15.30
- **Choroby wewn.** - lek. med. Agnieszka Starek, wtorek od 15.30
- **Ginekolog** - Położnik dr hab. Katarzyna Skorupska, piątek od 16.00
- **Ginekolog** - położnik dr n. med. Diana Mazurek, poniedziałek 15.00
- **Ginekolog** - położnik, onkolog dr n.med.Norbert Stachowicz, środa 15.00
- **Ginekolog** - położnik, lek. med.Piotr Jóźwiak, informacja w recepcji Centrum
- **Reumatolog** - lek. med.Marta Pietrak-Lizut, informacja w recepcji Centrum
- **Diabetolog** - lek. med. Jacek Cygan, wtorek od 12.30
- **Diabetolog** - dr Maria Wilczek czwartek od 9.30
- **Endokrynolog** - lek. med. Jolanta Szymanek, sobota od 9.00
- **Laryngolog** - lek. med. Adam Górski, poniedziałek i środa od 15.30
- **Kardiolog** - lek.med. Sylwia Goliszek, piątek od 8.30
- **Kardiolog** - Anna Walewska, środa od 8.30
- **Kardiolog** - lek. med. Robert Świerzak, poniedziałek od 9.00
- **Urolog** - dr n. med. Paweł Płaza, czwartek od 15.30
- **Badanie USG** - lek. med. Karolina Robak, lek. med. Anna Mazur - badanie USG
- **Medycyna estetyczna** - lek. med. Jarosław Zugaj - umawiamy telefonicznie
- **Specjalista chirurgii naczyń** - dr Paweł Jóźwiakowski środa od 15.00
- **Ortopeda** - dr Tomasz Rubaj

KINO OPOLANKA ZAPRASZA

Data	Film	Godzina	Wersja	Cena biletu
16 - 17 i 19 marca	Szkoła magicznych Zwierząt	16.00	2 D dubbing	Normalny - 20 zł, ulgowy - 18 zł
16 - 17 marca	Ant-Man i Osa: Kwantomania	18.00	2 D dubbing	Normalny - 20 zł, ulgowy - 18 zł
19 marca	Ant–Man i Osa: Kwantomania	18.00	3 D dubbing	Normalny - 20 zł, ulgowy - 18 zł
16 - 17 i 19 marca	Pokolenie Ikea	20.15	2 D	Normalny - 20 zł, ulgowy - 18 zł

NIE PRZEGAP

KWI. 1-2 – Kiermasz Wielkanocny. Opole Lubelskie, skwer miejski, godz. 10 – 14.

KWI. 2 – Kiermasz Wielkanocny. Poniatowa, Centrum Kultury Promocji i Turystyki – Kawiarnia Art-Cafe Klubowa, godz. 9.

KWI. 22 – Wojewódzki Festiwal Tańca „Taneczne Opowieści". Karczmiska, Zespół Szkół, godz. 10.

R E K L A M A

INFORMATOR

ALARMOWE
Straż Pożarna 998 / 81 827 20 08
Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA
Ratunkowe 999 / 81 827 20 99
Cieplne 993
Energetyczne 991 / 81 827 23 52
Gazowe tel.: 992

INSTYTUCJE I URZĘDY
UM Opole Lub. tel.: 81 827 72 01
UM Poniatowa tel.: 81 820 48 36
Starostwo tel.: 81 827 22 60
Skarbowy tel.: 81 827 25 89
PUP tel.: 81 827 73 50
Rzecznik Konsumentów
tel.: 81 827 61 22

USŁUGI
AUTORYZOWANY INSTALATOR, SERWIS ANTEN L-SAT I C+
tel.: 602 894 594

KOMINIARZ
Kazimierz Januszek
695 733 099

KRAWCOWA
Szpulka 697 069 516

SZAMBO – WYWÓZ
Eko-Nova 605 288 913

ŚLUSARZ
Dorabianie kluczy 792 512 347

ZDROWIE
Dietetyk Kliniczny mgr Agata Jędrych Luxmed
tel. 531 139 004

NAPRAWY
AGD
AGD Serwis 81 827 38 18
NAPRAWA AGD RAFAŁ BANASZEK tel.: 791 673 265

PIECYKI GAZOWE
PIECYKI GAZOWE JUNKERS, NECKAR 724 733 934.

BUDOWLANO -REMONTOWE
ELEKTRYK
Instalacje i pomiary elektryczne - Janusz Czapla 509 028 517
HURTOWNIA ELEKTRYCZNA Ewa Czapla ul. Kościuszki 4, Opole Lubelskie
Michał Wychodzki 503 624 944

HYDRAULIK
Poniatowa i okolice
609 412 878

GASTRONOMIA
Hotel Słowik
81 820 41 61
Restauracja Pod Kogutem
81 820 41 50
Restauracja Dworzec
600 350 194
RESTAURACJA STAROOPOLSKA - DOWÓZ
81 827 53 51

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

15 marca,
godz. 8.00 - 15.00,
Spławy (1)

17 marca,
godz. 8.00 - 13.00,
Adelina (2)

OPO

eprasa.pl 00c57ed19a

Nasz Plebiscyt Człowiek Roku 2022 Ziemi Opolskiej

Prezes Karaś na prowadzeniu. To już ostatnie dni głosowania

Po tygodniach prowadzenia Karolina Rzedzicka spadła na trzecie miejsce. Przegonił ją Artur Karaś i Małgorzata Troczyńska.

W ostatnich dniach naszą redakcję zalały kupony... Na większości z nich widniało nazwisko Artura Karasia i Małgorzaty Troczyńskiej. Tym samym zmienił się układ pierwszej trójki naszego plebiscytu. Na prowadzenie wysunął się właśnie Artur Karaś, tuż za nim uplasowała się Małgorzata Troczyńska, a Karolina Rzedzicka wylądowała w tym tygodniu na trzecim miejscu.

Głosowanie jeszcze trwa.

Głosować można na dwa sposoby: kupon lub SMS

Kupony: wycięty z gazety oryginalny kupon należy wypełnić i przesłać na adres naszej redakcji: Tygodnik Wspólnota ul. Nowy Rynek 2, 24-300 Opole Lubelskie.

SMS: wyślij SMS pod numer 73601 o treści wskazanej przy nazwisku kandydata. Koszt SMS-a to 3,69 zł (z VAT). Pamiętaj, by treść zawierała wszystkie litery i cyfrę podaną przy nazwisku. W przeciwnym razie Twój SMS nie dotrze

Głosowanie SMS-owe trwa do 16 marca do godz. 23.59, natomiast na kupony czekamy do 16 marca, ale pamiętajcie, by dostarczyć kupon wcześniej, bo zliczone zostaną wyłącznie głosy, które do 16 marca fizycznie dotrą do naszej redakcji.

Pod zdjęciami naszych kandydatów podajemy wyniki głosowania według stanu na sobotę, 11 marca.

AG

W Uściążu ciężarówka uderzyła w drzewo

Fot.Policja

Skierowaniem do sądu wniosku o ukaranie zakończyło się czwartkowe zdarzenie drogowe, do jakiego doszło na drodze wojewódzkiej 832 w Uściążu. Ciężarówka na puławskich numerach rejestracyjnych czołowo uderzyła w przydrożne drzewo, po tym, jak kierowca stracił panowanie nad samochodem i zjechał z drogi. Na szczęście kierującemu nią 62-latkowi nic poważnego się nie stało. Z ustaleń policji wynika, że mężczyzna nie dostosował prędkości i techniki jazdy do warunków panujących na drodze. A tego dnia padał śnieg, droga była mokra i śliska. 62-latek był trzeźwy. - Apelujemy o uważną i ostrożną jazdę. Trudne, zimowe warunki wymagają od nas zwiększenia koncentracji na drodze oraz zachowania szczególnej ostrożności – przypominają policjanci.

(ach)

Zderzenie samochodów na Józefowskiej

Podejrzany o spowodowanie kolizji w Opolu Lubelskim był pijany jak bela. Policjantom wydmuchał 2,5 promila alkoholu.

W czwartek na ulicy Józefowskiej doszło do zderzenia samochodów. Brały w nim udział renault i dwa audi.

Do kolizji doprowadził kierujący renault, 69-letni mieszkaniec gm. Opole Lubelskie. Mężczyzna podczas wymijania audi otarł się o nie. Jak się szybko okazało, był pijany. Policyjny alkomat wykazał 2,5 promila alkoholu w wydychanym przez niego powietrzu.

Policjanci zatrzymali 69-latkowi prawo jazdy. Na parking zholowany został też jego samochód. Teraz mieszkaniec gminy Opole Lubelskie odpowie przed sądem za jazdę w stanie nietrzeźwości i spowodowanie kolizji drogowej.

(ach)

TU KUPISZ LEKI W NOCY I WEEKEND

Sprawdź, które apteki w najbliższych dniach będą pełnić dyżury całodobowe, a które otwarte będą dodatkowo w niedzielę.

Od 13 do 19 marca
Dyżur całodobowy: Apteka, Opole Lubelskie, ul. Puławska 2, tel. (81) 82721 54
Dyżur wspomagający: Apteka Melisa na Rogu, Poniatowa, ul. Nałęczowska 13 a, tel. (81) 827 51 24

Od 20 do 26 marca
Dyżur całodobowy: Apteka Dbam o Zdrowie, Poniatowa, ul. 1 Maja 4, tel. 800 110 110
Dyżur wspomagający: Apteka Rodzinna, Opole Lubelskie, ul. Piłsudskiego 1, tel. (81) 827 20 13

JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
8 marca	Polanówka	41-letni mieszkaniec gm. Karczmiska	rower	2,5 promila
8 marca	Wilków	36-letni mieszkaniec pow. puławskiego	Honda	1,2 promila
9 marca	Opole Lubelskie	69-letni mieszkaniec gm. Opole Lubelskie	Renault	2,5 promila

W CZŁOWIEK ROKU 2022 ZIEMI OPOLSKIEJ

ODDAJĘ GŁOS NA KANDYDATA

.....

IMIĘ I NAZWISKO

OPO

Szanownym Państwu
Elżbiecie i Arkadiuszowi Kędzierskim
wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci
Mamy
Ś.† P.
Anny Borowskiej
składają
Właściciele, Zarząd, Pracownicy
Pawtrans Holding sp. z o.o.

REKLAMA

SPRZEDAM
nowe mieszkania w PONIATOWEJ
ul. Szkolna 2A (centrum miasta), stan deweloperski
od 38-60 m2,
bezczynszowe,
każde mieszkanie posiada własny piec gazowy CO i podgrzewania wody,
podłączone TV i internet,
wygodne loggie,
winda osobowa w budynku.
Tel. 502 445 713

eprasa.pl 00c57ed19a

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Puławach

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Operator koparki, Puławy/ SYL – KOP	1	4 500,00 zł	u
Mechanik pojazdów ciężarowych, Dobrosławów/ SYL – KOP	1	4 500,00 zł	u
Robotnik gospodaczy, Góra Puławska		22,8 zł/godz	z
Brukarz, Puławy/ Zadura	1	5 000,00 zł	u
Aparatowy utylizacji, Zastawie/ Bacutil	1	3 600,00 zł	u
Elektryk, Puławy/ Spółdzielnia Mieszkaniowa	1	3 490,00 zł	u
Kucharz, woźna, Puławy/ Innova	1	3 490,00 zł	u
Archiwista – pracownik biurowy, Góra Puławska/ TRANSPRIN	1	3 490,00 zł	u
Innspektor nadzoru budowlanego, Puławy/ Powiatowy Inspektorat Nadzoru	1	4 500,00 zł	u
Kierowca samochodu dostawczego, Puławy/ TELE – HURT	1	3 490,00 zł	u
Pracownik do krojenia i pakowania pieczywa, Skowieszyn/ Skałaban	1	3 490,00 zł	u
Piekarz ciastowy, Skowieszyn/ Skałaban	1	3 490,00 zł	u
Kierowca autobusu, Puławy/ Kałużyńska	1	5 500,00 zł	u
Lakiernik/ pomocnik lakiernika, Wojszyn	1	3 490,00 zł	u
Rzemieślnik w dziale technicznym sekcji ochrony środowiska, Puławy/ PIW	1	3 490,00 zł	u
Monter – mechanik rowerów, wózków, Puławy	1	3 490,00 zł	u
Elektryk, Puławy/ MOSIR	1	3 600,00 zł	u
Hydraulik, Puławy/ MOSIR	1	3 600,00 zł	u
Brukarz, Puławy/ BRUK garden	1	5 000,00 zł	u
Główny księgowy/a, Puławy/ Emotivo	1	9 000,00 zł	u

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie

R E K L A M A

ORTOCENTRUM

CENTRUM ORTOPEDII I REHABILITACJI
ul. Sosnowa 8, Puławy

Lekarze specjaliści
ORTOPEDIA - dr n. med. Szymon Skwarcz
ORTOPEDIA DZIECIĘCA
REUMATOLOGIA
Prywatna rehabilitacja
(kinezyterapia, masaż leczniczy)
USG, osocze bogatopłytkowe (PRP), iniekcje kwasu hialuronowego, Indywidualne wkładki ortopedyczne 3D
572 33 08 33
www.ortocentrum.pulawy.pl

Puławy: Zderzenie renault i fiata. Wszystko przez ślizgawicę

Kierująca renault kobieta wpadła w poślizg i uderzyła w nadjeżdżającego z naprzeciwka fiata. Dwie osoby trafiły do szpitala.

Fot.KPP Puławy

Wskutek zderzenia ucierpiały nie tylko oba auta. Do szpitala trafili także kierowca fiata i jego pasażer

O tym, jak bardzo potrzebna jest ostrożność i rozwaga na drodze zimą przekonała się 30 - letnia mieszkanka gminy Puławy. W poniedziałek we wczesnych godzinach porannych kobieta jechała swoim renault ulicą Piłsudskiego.

- Nie dostosowała prędkości do warunków na drodze, wpadła w poślizg i straciwszy panowanie nad pojazdem zderzyła się z jadącym z naprzeciwka Fiatem Seicento - informuje kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy komendy powiatowej policji w Puławach.

Fiatem kierował 40 - letni mieszkaniec Puław. Razem z pasażerem trafił do szpitala. Zarówno on, jak i kierująca renault byli trzeźwi.

- Na miejscu wykonane zostały oględziny pojazdów oraz miejsca zdarzenia. W zależności od stanu zdrowia poszkodowanych postępowanie w tej sprawie zostanie zakwalifikowane jako wypadek lub kolizja drogowa - dodaje kom Rejn-Kozak.

To nie jedyne zdarzenie tego dnia, spowodowane trudnymi warunkami na drogach naszego powiatu. Dlatego policja apeluje o większą ostrożność oraz dostosowanie prędkości i techniki jazdy do warunków panujących na drodze.

Marta Pietroń

JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
04.03.	Puławy	49 - letni mieszkaniec Puław	sam. osob.	1,7 promila
05.03.	Skowieszyn	40 - letni mieszkaniec Końskowoli	Volvo	0,8 promila
05.03.	Puławy	41 - letni mieszkaniec gm. Końskowola	Alfa Romeo	2 promile
9.03.	**Wronów**	**31 - letnia mieszkanka gm. Baranów**	**Mitsubishi**	**2,7 promila**

KINO SYBILLA ZAPRASZA

Tytuł filmu	14-15.III Wt - Śr	16.III Czw	17.III Pt	18 - 19.III Sb - Nd	20.III Pn
SZCZĘŚCIE MIKOŁAJKA, 2D DUBBING, Familijny, b/o, 82 min.	14.00	11.45			
WRÓŻKA ZĘBUSZKA, 2D DUBBING, Animowany, B/O, 80 MIN.	15.45	16.00	13.15	11.30, 13.15	13.45
FILIP, Dramat/Wojenny, od 13 lat, 125 min.	17.30	13.30			
KRZYK VI, Horror, od 16 l., 123 min.	20.00	17.45	20.00	20.00	20.00
SHAZAM! GNIEW BOGÓW, 2D DUBBING, Akcja/Fantazy, od 13 lat, 130 min.			15.00	15.00	
SHAZAM! GNIEW BOGÓW, NAPISY, Akcja/Fantazy, od 13 lat, 130 min.			17.30	17.30	
WIECZÓR KINOMANIAKA: Wszystko wszędzie naraz		20.15			

Bilety: Pn - 14 zł (ulgowy, normalny, rodzinny), Wt - Czw 15 zł (normalny, rodzinny), 18 zł (normalny), Pt - Ndz i święta- 16 zł (ulgowy, rodzinny), 20 zł (normalny)

NEKROLOGI

Puławy

Zbigniew Antoni Janicki, 79 l.
Puławy, zm. 27.02.

Stanisław Kaczorowski, 92 l.
Puławy, zm. 02.03.

Teresa Kuszner, 65 l.
Puławy, zm. 03.03.

Zofia Mędrek, 82 l.
Puławy, zm. 04.03.

Zakład Pogrzebowy „ACHERON I"
Mirosław Kuflewski
ul. Bema 8, 24-100 Puławy,
tel. 81 887 99 18, 606 119 721

Opole Lubelskie

Stanisław Piłat, 85 l.
Rogów, zm. 01.03

Jan Jakóbczyk, 87 l.
Kamionka, zm. 02.03.

Mieczysław Piekutowski, 85 l.
Lublin, zm. 03.03.

Zofia Gołębiowska 84 l.
Opole Lubelskie, zm. 04.03.

PTAK – usługi pogrzebowe
ul. Długa 78, Opole Lubelskie
ul. Opolska 13/1 Józefów nad Wisłą
784 559 198; 663 774 605

Leszek Świrkosz, 74 l.
Opole Lubelskie, zm. 05.03.

Dorota Statek, 85 l.
Kowala, zm. 07.03.

Mariusz Wilczopolski, 49 l.
Mazanów, zm. 07.03.

Andrzej Boryca, 59 l.
Majdan Borowski, zm. 09.03.

Halina Biedroń, 76 l.
Opole Lubelskie, zm. 08.03.

Bronisław Kazimierczak, 89 l.
Plizin, zm. 09.03.

Zakład pogrzebowy Onyx,
Opole Lubelskie, ul. Długa 102,
tel. 81 827 21 20, 502 210 880

Poniatowa

Stefania Duńska, 88 l.
Wąwolnica, zm. 02.03.

Jadwiga Rożek, 84 l.
Poniatowa, zm. 04.03.

Urszula Hemperek, 65 l.
Poniatowa, zm. 08.03.

Wiesława Rożalska, 77 l.
Poniatowa zm. 08.03.

Zakład Usług Komunalnych
Sp. z o.o. ul. Młodzieżowa 4,
Poniatowa, tel. 81 820 42 49

PUL

eprasa.pl 00c57ed19a

Zmarła 4 marca w wieku 87 lat

Ostatnia droga Marii Dajek. „Pani profesor uczyła nas, jak żyć”

Była nie tylko wybitnym pedagogiem i wychowawcą, ale przede wszystkim wspaniałym człowiekiem.

W minioną środę Opole Lubelskie pożegnało zasłużoną dla miasta osobę, pedagoga i samorządowca.

Maria Dajek całe swoje zawodowe życie związała z Liceum Ogólnokształcącym im. Adama Mickiewicza w Opolu Lubelskim, gdzie przepracowała 33 lata. Pracę rozpoczęła 1 września 1958 roku. Uczyła języka polskiego.

Na kartach historii szkoły zapisała się jako wspaniały pedagog i niezwykły człowiek.

Pogrzeb Marii Dajek odbył się 8 marca w Opolu Lubelskim. Nauczycielka spoczęła na miejscowym cmentarzu

- Nie tylko uczyła języka polskiego. Uczyła, jak żyć. Powtarzała, że zawsze trzeba mieć własne zdanie i go bronić, że nie wolno wtapiać się w tłum, ale wprost przeciwnie - wyróżniać się, robić coś lepiej, dokładniej niż inni. Wielokrotnie podkreślała, że w życiu wartością nadrzędną jest rodzina – wspomina zmarłą jej wychowanka Monika Romanowska, p.o. dyrektora LO w Opolu Lubelskim.

W każdym uczniu, wychowanku zostawiła cząstkę siebie. Ci mówią o wielkiej pokorze i wierze zmarłej profesor.

- Kiedy zostałem kapłanem, pani profesor nie zwróciła się do mnie nigdy Konradzie, ale zawsze mówiła: co słychać u księdza? Jak ksiądz żyje? Gdzie pracuje? To świadczyło o wielkim szacunku do kapłaństwa, o wielkim człowieczeństwie – mówi ks. Konrad Piłat.

Maria Dajek angażowała się też w życie lokalne miasta. W latach 1990 – 1994 była radną pierwszej kadencji opolskiego samorządu. Pełniła funkcję wiceprzewodniczącej Rady Miejskiej w Opolu Lubelskim.

Współtworzyła też pierwsze czasopismo, jakie w latach 90. XX w. zaczęło ukazywać się w Opolu Lubelskim. Był to miesięcznik publicystyczno-informacyjny Opolanin.

- Zawsze można było na Marię liczyć. I na artykuł jej autorstwa i na korektę wszystkich, które powstały. Od 1991 roku po rok 2000 we czwórkę pracowaliśmy razem w Opolaninie, razem ciągnęliśmy ten miesięcznik. Bo wtedy nie był to miesięcznik wydawany przez Urząd Miejski, tylko zespół redakcyjny musiał się parać ze sprzedażą, żeby zarobić na następne wydanie – wspomina Halina Złotucha, kierownik Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Opolu Lubelskim.

Agnieszka Ciekot - Hunek

I N F O R M A C J A P R A S O W A

OBWIESZCZENIE O PIERWSZEJ LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Naczelnik Urzędu Skarbowego w Opolu Lubelskim działając na podstawie art. 110w § 3 ustawy z dnia 17 czerwca 1966 r. o postępowaniu egzekucyjnym w administracji (tekst jednolity Dz. U. z 2022 r. poz. 479 z późniejszymi zmianami) podaje do publicznej wiadomości, że w dniu **20 kwietnia 2023 r. o godz. 12:00** w siedzibie Urzędu Skarbowego w Opolu Lubelskim przy ul. Piłsudskiego 12, w pokoju nr 9 (I piętro) odbędzie się pierwsza licytacja nieruchomości:

działki o numerach: 11/2 o pow. 0,0800 ha, 61 o pow. 0,0900 ha, 160 o pow. 0,2900 ha, 381 o pow. 0,1100 ha, 382 o pow. 0,1000 ha, 414 o pow. 0,1200 ha, 415 o pow. 0,1300 ha, 467 o pow. 0,2900 ha, nr 667 o pow. 0,0600 ha, 1006 o pow. 0,2500 ha, 1025 o pow. 0,1500 ha, 1046 o pow. 0,0900 ha, 1071 o pow. 0,1900 ha, 1196 o pow. 0,2800 ha, 1433 o pow. 0,020 ha, 1434 o pow. 0,020 ha, 1584 o pow. 0,0500 ha, 1644 o pow. 0,2500 ha, 1748 o pow. 0,1800 ha, 1749 o pow. 0,2300 ha, 1790 o pow. 0,1200 ha, 1814/2 o pow. 0,3000 ha, 1814/3 o pow. 0,4200 ha, 332 o pow. 0,1200 ha, 474 o pow. 0,1700 ha (o łącznej powierzchni 4,0900 ha) położonych w miejscowości Niedźwiada Duża, obręb 0013 Niedźwiada Duża, gmina Łaziska, powiat opolski, województwo lubelskie, objętej księgą wieczystą LU1O/00066404/6 prowadzoną przez Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim IV Wydział Ksiąg Wieczystych, będących własnością Pana Mateusza Zabiegłego (grunty orne).

Oszacowana wartość nieruchomości wynosi **156 000,00 zł.**

Cena wywoławcza w pierwszej licytacji wynosi ¾ wartości szacunkowej tj. **117 000,00 zł.**

Licytant przystępujący do licytacji powinien złożyć wadium, które wynosi jedną dziesiątą wartości nieruchomości, tj. **15 600,00 zł.** Wadium można wpłacić na rachunek sum depozytowych Naczelnika Urzędu Skarbowego w Opolu Lubelskim, prowadzony przez Narodowy Bank Polski Oddział Okręgowy w Lublinie, nr 34 1010 1339 0021 2113 9120 0000. Potwierdzenie wpłaty wadium gotówką, czekiem potwierdzonym lub przelewem wystawionym na Naczelnika Urzędu Skarbowego w Opolu Lubelskim składa się w dniu licytacji pracownikowi organu egzekucyjnego prowadzącemu licytację (od godz. 10:00 do godz. 11:30 w siedzibie organu egzekucyjnego – pokój nr 9 (I piętro).

Wadium złożone przez licytanta, któremu udzielono przybicia, zatrzymuje się; pozostałym licytantom zwraca się je niezwłocznie. Licytant, który nabędzie nieruchomość i nie wykona w terminie warunków licytacyjnych co do zapłaty ceny, traci wadium. W terminie 14 dni przed dniem licytacji, w dni robocze od poniedziałku do piątku od godz. 10:00 do godz. 13:00 wolno:

- oglądać przedmiotową nieruchomość, po uprzednim kontakcie telefonicznym z pracownikiem tut. organu egzekucyjnego pod numerem telefonu: 81 827 32 26,
- przeglądać akta przedmiotowego postępowania egzekucyjnego (opis i oszacowanie) w siedzibie tut. organu egzekucyjnego przy ul. Piłsudskiego 12, Opole Lubelskie (pokój nr 9 I piętro).

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przyznania nabywcy własności nieruchomości bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te nie wystąpiły wcześniej o wyłączenie nieruchomości lub jej przynależności spod egzekucji. Użytkowanie, służebności i prawa dożywotnika, jeżeli nie są ujawnione w księdze wieczystej i nie zostaną zgłoszone najpóźniej na 3 dni przed rozpoczęciem licytacji, nie będą uwzględnione w dalszym toku egzekucji i wygasną z chwilą, w której postanowienie o przyznaniu własności stanie się ostateczne. W licytacji nie mogą uczestniczyć osoby wymienione w art. 111 d § 1 pkt 1-5 ustawy o postępowaniu egzekucyjnym w administracji, oraz osoby, które mogą nabyć nieruchomość tylko za zezwoleniem organu administracji publicznej, a zezwolenia tego nie przedstawiły. W licytacji mogą natomiast uczestniczyć osoby, które przedłożą pełnomocnictwo do udziału w licytacji stwierdzone dokumentem i podpisem urzędowo lub notarialnie potwierdzonym.

Zgodnie z art. 111z ustawy o postępowaniu egzekucyjnym w administracji, na czynności organu egzekucyjnego dotyczące obwieszczenia o licytacji przysługuje skarga. Skargę można wnieść w terminie 14 dni od dnia ogłoszenia licytacji. Zgodnie z art. 110 z § 1, postanowienie wydaje organ egzekucyjny.

Licytacja może być odwołana bez podania przyczyn.

OBWIESZCZENIE O PIERWSZEJ LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Naczelnik Urzędu Skarbowego w Opolu Lubelskim działając na podstawie art. 110w § 3 ustawy z dnia 17 czerwca 1966 r. o postępowaniu egzekucyjnym w administracji (tekst jednolity Dz. U. z 2022 r. poz. 479 z późniejszymi zmianami) podaje do publicznej wiadomości, że **w dniu 24 kwietnia 2023 r. o godz. 10.00** w siedzibie Urzędu Skarbowego w Opolu Lubelskim przy ul. Piłsudskiego 12, w pokoju nr 9 (I piętro) odbędzie się pierwsza licytacja nieruchomości, stanowiąca własność Iwony Beaty Mirońskiej i Jerzego Mirońskiego tj:

- działka gruntu ornego, użytkowana rolniczo, oznaczona w ewidencji gruntów pod numerem ewidencyjnym 288/2, położona w miejscowości Niezabitów, gmina Poniatowa, obręb 0008 Niezabitów, o powierzchni 0,3000 ha, dla której Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr LU1O/000063966/2.

Oszacowana wartość nieruchomości wynosi **83 700,00 zł.**

Cena wywoławcza w pierwszej licytacji wynosi ¾ wartości szacunkowej tj. **62 775 zł.**

Licytant przystępujący do licytacji powinien złożyć wadium, które wynosi jedną dziesiątą wartości nieruchomości, tj. **8 370,00 zł.** Wadium można wpłacić na rachunek sum depozytowych Naczelnika Urzędu Skarbowego w Opolu Lubelskim, prowadzony przez Narodowy Bank Polski Oddział Okręgowy w Lublinie, nr 34 1010 1339 0021 2113 9120 0000. Potwierdzenie wpłaty wadium gotówką, czekiem potwierdzonym lub przelewem wystawionym na Naczelnika Urzędu Skarbowego w Opolu Lubelskim składa się w dniu licytacji pracownikowi organu egzekucyjnego prowadzącemu licytację (od godz. 8:00 do godz. 9:30 w siedzibie organu egzekucyjnego – pokój nr 9 (I piętro).

Wadium złożone przez licytanta, któremu udzielono przybicia, zatrzymuje się; pozostałym licytantom zwraca się je niezwłocznie. Licytant, który nabędzie nieruchomość i nie wykona w terminie warunków licytacyjnych co do zapłaty ceny, traci wadium. W terminie 14 dni przed dniem licytacji, w dni robocze od poniedziałku do piątku od godz. 10:00 do godz. 13:00 wolno:

- oglądać przedmiotową nieruchomość, po uprzednim kontakcie telefonicznym z pracownikiem tut. organu egzekucyjnego pod numerem telefonu: 81 827 32 26,
- przeglądać akta przedmiotowego postępowania egzekucyjnego (opis i oszacowanie) w siedzibie tut. organu egzekucyjnego przy ul. Piłsudskiego 12, Opole Lubelskie (pokój nr 9 I piętro).

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przyznania nabywcy własności nieruchomości bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te nie wystąpiły wcześniej o wyłączenie nieruchomości lub jej przynależności spod egzekucji. Użytkowanie, służebności i prawa dożywotnika, jeżeli nie są ujawnione w księdze wieczystej i nie zostaną zgłoszone najpóźniej na 3 dni przed rozpoczęciem licytacji, nie będą uwzględnione w dalszym toku egzekucji i wygasną z chwilą, w której postanowienie o przyznaniu własności stanie się ostateczne. W licytacji nie mogą uczestniczyć osoby wymienione w art. 111 d § 1 pkt 1-5 ustawy o postępowaniu egzekucyjnym w administracji, oraz osoby, które mogą nabyć nieruchomość tylko za zezwoleniem organu administracji publicznej, a zezwolenia tego nie przedstawiły. W licytacji mogą natomiast uczestniczyć osoby, które przedłożą pełnomocnictwo do udziału w licytacji stwierdzone dokumentem i podpisem urzędowo lub notarialnie potwierdzonym.

Zgodnie z art. 111z ustawy o postępowaniu egzekucyjnym w administracji, na czynności organu egzekucyjnego dotyczące obwieszczenia o licytacji przysługuje skarga. Skargę można wnieść w terminie 14 dni od dnia ogłoszenia licytacji. Zgodnie z art. 110 z § 1, postanowienie wydaje organ egzekucyjny.

Licytacja może być odwołana bez podania przyczyn.

OPO

eprasa.pl 00c57ed19a

Mieszkańcy Celejowa:
Tą drogą nie da się przejechać

Liczne doły po deszczu wypełnione wodą i błoto - to codzienność mieszkańców kilku domostw w Celejowie w gminie Wąwolnica, którzy właśnie tędy dojeżdżają do swoich domów.- Lata walczymy o tę drogę - mówią zrezygnowani, bo wciąż są odsyłani z kwitkiem, bo inne drogi są ważniejsze.

Tak po opadach i roztopach wygląda tzw. ul.Leśna w Celejowie. Dołów jest tak dużo, że jadąc samochodem nie da się ominąć wszystkich. Mieszkańcy obawiają się, że uszkodzą na niej swoje auta

Mieszkańcy: Tylko patrzeć, jak uszkodzimy samochody

Chodzi o tzw. ul. Leśną w Celejowie, łączącą drogę wojewódzką nr 830 z Kazimierza do Nałęczowa z powiatówką. Jak tłumaczą mieszkańcy droga częściowo biegnie przez wąwozy i tam kilka lat temu z wykorzystaniem dotacji udało się położyć na niej płyty. Podobnej inwestycji oczekują na pozostałym odcinku o długości ok. 300 metrów, który prowadzi do kilku domostw. Aktualnie to gruntowa droga, utwardzana co jakiś czas tłuczniem. Jej stan od wielu lat jest katastrofalny, a doraźne remonty na niewiele się zdają.

- Lata walczę o tę drogę, bezskutecznie - mówi Waldemar Dębczak, który zgłosił sprawę do naszej redakcji.

Rzeczywiście, na drodze znajdują się liczne dołki, różnej wielkości i głębokości. W niektórych miejscach samochodem nie sposób ich ominąć. Najgorzej jest zimą i po obfitych opadach deszczu. - Odkąd pamiętam reszta tej drogi nie była robiona. Za czasów wójta Pietraka został przygotowany projekt, potem gdzieś to utknęło - mówi gminna radna z Celejowa Elżbieta Tomaszewska, która doskonale zna problem i wielokrotnie poruszała go w rozmowie z władzami gminy.- Tam nie da się jechać, a to nie droga, którą przejeżdża 2 samochody dziennie, jest uczęszczana, jeździ tamtędy dostawca pieczywa - podkreśla.

- Co drugi rok nawozimy tam tłuczeń z funduszu sołeckiego, ale to na darmo, bo zaraz jest to samo. Bez odwodnienia i porządnego utwardzenia to wyrzucanie pieniędzy w błoto - dodaje radna Tomaszewska.

Skromne środki z funduszu sołeckiego miejscowości nie są w stanie pokryć kosztów gruntownego remontu drogi.

- Dwa lata temu i w zeszłym roku kupiliśmy płyty, ale mamy ich jeszcze za mało, poza tym pieniędzy sołeckich nie wystarczy nam na ich ułożenie. W tym roku wypada nam znowu nawieźć tłucznia, żeby choć trochę poprawić przejezdność - tłumaczy Elżbieta Tomaszewska. W sprawie „Leśnej" interweniowała także Beata Pruchniak, która także jest radną z Celejowa. - Na lutowej komisji również zwracałam uwagę na stan tej drogi i rozmawiałam z wójtem na temat potrzeby jej remontu - tłumaczy i dodaje:

- Sprawa nie jest prosta, bo w jednym miejscu niemal stale stoi woda i podmywa drogę. Dlatego wspólnie zastanawiamy się nad rozwiązaniem. Z informacji, jakie uzyskaliśmy od mieszkańców wynika, że w ubiegłym roku radni odbyli objazdową komisję, podczas której odwiedzali drogi w poszczególnych miejscowościach i typowali te do najpilniejszego remontu. Potwierdza to radna Beata Pruchniak.

- Rzeczywiście, ta droga spośród innych dróg w Celejowie znalazła się na pierwszym miejscu do remontu - mówi.

Marcin Łaguna,
wójt gminy Wąwolnica
Jest też pewna ustalona z radnymi kolejność remontu dróg. Podobnych przypadków mamy na naszym terenie kilka, nie da się wszystkiego zrobić na raz

Elżbieta Tomaszewska,
radna z Celejowa
Tam nie da się jechać, a to nie droga, którą przejeżdża 2 samochody dziennie, jest uczęszczana

Władze gminy: Remont potrzebny, ale po kolei

W podobnym tonie wypowiada się wójt. Marcin Łaguna podkreśla, że widzi potrzebę modernizacji drogi w Celejowie. - Droga jest położona na podmokłym terenie i niestety to powoduje, że szybko się degraduje. Wspólnie z nowo wybranym sołtysem i radnymi z Celejowa będziemy w najbliższym czasie analizować, w jaki sposób ją remontować. Jednak jest też pewna ustalona z radnymi kolejność remontu dróg. Realizujemy wiele zadań inwestycyjnych, cześć z nich jest wykonywana poprzez fundusz sołecki. Podobnych przypadków mamy na naszym terenie kilka, nie da się wszystkiego zrobić w krótkim czasie - mówi Marcin Łaguna, wójt gminy Wąwolnica. Mieszkańcy żalą się, że ich sugestie odnośnie potrzeb remontowych w gminie nie są brane pod uwagę, a modernizowane są drogi prowadzące do pól, podczas gdy oni brną w błocie chcąc dostać się do domów. Jako przykład podają podobną drogę w Rąblowie, która ma być remontowana. - Już w ubiegłym roku przymierzaliśmy się do złożenia wniosku do Funduszu Ochrony Gruntów Rolnych. Na tę drogę akurat mieliśmy gotową dokumentację i w momencie, gdy otrzymaliśmy informację o terminie składania wniosków, postanowiliśmy starać się o dofinansowanie na tę drogę w Rąblowie, aby w ogóle móc skorzystać z tych pieniędzy, korzystamy w zasadzie z każdej możliwości pozyskania środków zewnętrznych. Zrobimy tą i idziemy dalej robić kolejne - odpowiada wójt Łaguna.

Jego zdaniem szansą na gruntowny remont drogi w Celejowie jest właśnie pozyskanie środków z FOGR-u.

- Na razie proponuję wyremontować ją doraźnie przy pomocy tłucznia z Funduszu Sołeckiego i będziemy jak wcześniej wspomniałem wspólnie z sołtysem i radnymi z Celejowa planować kolejne kroki - mówi.

Marta Pietroń

„Droga wstydu" do remontu. Ruszył przetarg

Tak aktualnie wygląda droga powiatowa w Łąkoci, na jednym z odcinków zakwalifikowanych do remontu

Powiatowy Zarząd Dróg ogłosił przetarg na remont drogi powiatowej z Kurowa do Michowa. Modernizowany ma być odcinek o długości blisko pięć kilometrów na terenie powiatu puławskiego.

O fatalnym stanie powiatówki, która biegnie m.in przez Łąkoć w gminie Kurów pisaliśmy na naszych łamach już wielokrotnie. Mieszkańcy wielokrotnie prosili o jej remont, aż w końcu ustawili w swojej miejscowości banery z napisem: *„Jedziesz drogą wstydu powiatu puławskiego gminy Kurów. Ostrzegają mieszkańcy Łąkoci"*". Nic nie dawały pisma i apele o remont. Władze powiatu tłumaczyły się brakiem środków i zapewniały, że gdy tylko uda się pozyskać dofinansowanie, droga przejdzie remont. W końcu jesienią ubiegłego roku udało się pozyskać dotację na ten cel w wysokości 5 mln zł. Na początku marca Powiatowy Zarząd Dróg w Puławach ogłosił przetarg, który ma wyłonić wykonawcę zadania. Droga ma być remontowana na trzech najbardziej zdegradowanych odcinkach o łącznej długości 4902 metry. W ramach modernizacji drogowcy nie tylko wymienią nawierzchnię na nowy dywanik asfaltowy, ale również wykonają zjazdy do pól, przebudują przepusty, odmulą rowy, a pobocze utwardzą kruszywem. Dodatkowo w Łąkoci na odcinku nieco pona 1 km po jednej stronie drogi powstanie chodnik.

Na oferty od potencjalnych wykonawców urzędnicy czekają do poniedziałku 20 marca.

Marta Pietroń

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

PCK – PUŁAWSKIE CENTRUM KARDIOLOGICZNE
PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA
24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,
TEL. (81) 888 14 89
LUB
690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHORÓB SERCA I UKŁADU KRĄŻENIA

PRACOWNIA ECHOKARDIOGRAFII
(ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB WYSIŁKOWYCH
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

PUL

eprasa.pl 00c57ed19a

Po dwóch miesiącach wreszcie zdecydowano

Pow. puławski: Dorota Szczuka nowym kierownikiem zamku w Janowcu

Pokonała rywali w konkursie i już od wczoraj, 13 marca oficjalnie będzie zarządzać tym miejscem. Szczuka z wykształcenia jest historykiem sztuki z ukończonymi studiami podyplomowymi z muzealnictwa oraz zarządzania i marketingu.

Nie było łatwo

Poszukiwania trwały dość długo. Przypomnijmy, że z funkcją na początku grudnia 2022 r. dość niespodziewanie pożegnał się Filip Jaroszyński, który otrzymał wypowiedzenie od szefostwa Muzeum Nadwiślańskiego w Kazimierzu Dolnym. Jaroszyński zarządzał placówką w latach 2015-2022. Wraz z jego odejściem obowiązki dyrektora przez kilka tygodni pełniła Agnieszka Gawron. Przed zakończeniem ubiegłego roku MNKD ogłosiło konkurs na nowego kierownika. Za pierwszym podejściem zgłosiło się kilka osób, ale żaden z kandydatów nie spełniał wymogów, dlatego konkurs unieważniono. Kolejna próba obsadzenia stanowiska miała miejsce w styczniu, ale jednak zdecydowano się przedłużyć postępowanie do końca lutego. Do walki o fotel kierownika zgłosiło się siedem osób. Po rozpatrzeniu wszystkich aplikacji odbyły się rozmowy z kandydatami. Komisja zdecydowała, że zamkiem w Janowcu będzie zarządzać Dorota Szczuka.

Chce wzbogacić to miejsce

Co wiemy o nowej kierownik? Jest mieszkanką Nasiłowa w gm. Janowiec i absolwentką historii sztuki na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim w Lublinie oraz Uniwersytecie Jagielońskim w Krakowie z ukończonymi studiami podyplomowymi z muzealnictwa oraz zarządzania i marketingu. Jest Członkiem Stowarzyszenia Konserwatorów Zabytków oraz Stowarzyszenia Dwa Brzegi Kazimierz Dolny-Janowiec nad Wisłą. Współtworzyła wiele instytucji jak np. Muzeum Koguta i Kazimierskich Tradycji Kulinarnych czy Centrum Informacji Turystycznej. Szczuka to licencjonowany przewodnik turystyczny po powiecie. Nowa kierownik interesuje się twórczością artystyczną, wykonując rzeźby i instalacje ze starego drewna.

- Zarządzanie największym oddziałem Muzeum Nadwiślańskiego to przede wszystkim i w pierwszej kolejności zarządzanie zespołem. Bardzo mi zależy na budowaniu satysfakcjonujących relacji z pracownikami oddziału, docenienie i wykorzystanie potencjału każdego z nich. Jestem przekonana, że moja odwaga oraz wiara w sukces i rozwój oddziału okaże się zaraźliwa i za jakiś czas stworzymy świetnie współpracujący ze sobą zespół ukierunkowany na realizację wspólnych celów. Co do planów związanych z infrastrukturą oddziału, zależy mi oczywiście najbardziej na jak najpilniejszym zahamowaniu postępującej degradacji zamku. Ale to tylko pierwszy krok. Mam świadomość, że w najbliższym czasie trzeba doprowadzić do finału dyskusje i prace nad programem konserwatorsko-remontowym zamku, a także nad programem funkcjonalno-użytkowym muzeum w obrębie murów i przestrzeni zamkowych oraz w pozostałych obiektach muzealnych. Rewaloryzacja janowieckiego zamku to nie tylko moje zamierzenia, ale przede wszystkim jeden z celów strategicznych dyrekcji Muzeum Nadwiślańskiego oraz naszego organizatora, jakim jest Marszałek oraz Sejmik Województwa Lubelskiego. Jeśli o mnie chodzi, mogę złożyć śmiałą deklarację: „Moje ręce na pokład" - mówi „Wspólnocie" nowa kierownik.

Dorota Szczuka,
nowy kierownik zamku w Janowcu
Jestem przekonana, że moja odwaga oraz wiara w sukces i rozwój oddziału okaże się zaraźliwa i za jakiś czas stworzymy świetnie współpracujący ze sobą zespół ukierunkowany na realizację wspólnych celów.

- Na pewno, poza samym zamkiem, ważnymi wątkami rozwoju oddziału będzie kontynuacja tradycji winiarskich, rozwój części etnograficznej oddziału oraz nowa unikatowa oferta. Ale na razie jeszcze jej nie zdradzę. Niezależnie od tego, co będziemy w stanie zrealizować i jak szybko, chciałabym w tym momencie podziękować wszystkim swoim poprzednikom za ich wkład - dodaje.

Czy Janowiec przyciągnie turystów?

Najchętniej odwiedzanymi miejscami w powiecie są Kazimierz Dolny, Puławy i Nałęczów, turyści często zapominają o Janowcu. Miejscowość ma wiele do zaoferowania, a nowa kierownik planuje organizacje wielu wydarzeń i imprez, które mogą zainteresować przyjezdnych.

- Nie uważam, że Janowiec pozostaje w cieniu Kazimierza Dolnego. On jest po prostu inny, mniejszy, jeszcze bardziej kameralny – jak malutkie włoskie miasteczko. W tym jego unikatowość i urok. I nie wolno tego zepsuć. Kolorytu miejscowości dodaje jasny janowiecki wapień, niska zabudowa, późnorenesansowy kościółek, bruk na części ulic i mnóstwo zieleni. Jednak to, o co należy zadbać, by przyciągał prawdziwych miłośników, a nie tłumy, to na pewno jakość oferty kulturalnej, turystycznej czy rekreacyjnej. Będzie to jednym z moich zadań, we współpracy z lokalnym samorządem. A pomysłów mam wiele. Tym, co przyciąga i cieszy absolutnie każdego, są rewelacyjne widoki ze wzgórza zamkowego – na dolinę Wisły, Mięćmierz, Skarpę Dobrską i dalsze równinne tereny. Natomiast na pewno do jeszcze pełniejszego wykorzystania pozostaje bardzo bogata, czasem wręcz burzliwa historia, i samego zamku, i ludzi z nim związanych, i dawnego miasteczka. I dodam jeszcze, że nie do przecenienia jest urok kilku innych miejscowości w pięknej gminie Janowiec, bo sama znalazłam się pod jego wpływem - tłumaczy nowa dyrektor Muzeum na Zamku w Janowcu.

Dominik Kęsik

Mogło skończyć się tragicznie

W czwartek, 9 marca, 62-latek kierujący ciężarowym Manem stracił panowanie nad pojazdem i zjeżdżając z drogi, uderzył w drzewo. Jechał sam.

Do zdarzenia doszło w Uściążu (powiat opolski) przed godz. 10. 62-letni mężczyzna nie dostosował prędkości do panujących na drodze warunków i uderzył w drzewo. Nie odniósł poważnych obrażeń. Kierowca był trzeźwy.

W wyniku zdarzenia droga była przez kilka godzin zablokowana.- Apelujemy o uważną i ostrożną jazdę. Trudne, zimowe warunki wymagają od nas zwiększenia koncentracji na drodze oraz zachowania szczególnej ostrożności - przestrzega aspirant sztabowy Edyta Żur z KPP w Opolu Lubelskim.

AG

Kierowca Mana stracił panowanie nad pojazdem i uderzył w drzewo

PUL

Nowy zastępca Komendanta Powiatowego Policji w Puławach

Od wczoraj mł. insp. Rafał Skoczylas, Komendant Powiatowy Policji w Puławach ma nowego zastępcę. Został nim podinsp. Mariusz Marzec, dotychczasowy naczelnik Wydziału Ruchu Drogowego KPP w Łęcznej.

To efekt decyzji Komendanta Wojewódzkiego Policji w Lublinie nadinspektora Artura Bieleckiego. Wczoraj w puławskiej komendzie odbyło się oficjalne powitanie nowego zastępcy komendanta. Podinsp. Mariusz Marzec zajął miejsce mł. insp. Marcina Kotulskiego, który w lutym przeszedł na emeryturę.

Nowy zastępca Komendanta Powiatowego Policji w Puławach poprzednio związany był z KPP w Łęcznej, gdzie stał na czele Wydziału Ruchu Drogowego.

Fot.KPP Puławy

Wprowadzenia nowego zastępcy dokonał w ubiegłym tygodniu mł. insp. Rafał Skoczylas, Komendant Powiatowy Policji w Puławach

- Podinspektor Mariusz Marzec podziękował za zaufanie oraz zobowiązał się do jak najlepszego wykorzystania zdobytego doświadczenia i wiedzy. Zapewnił o swej otwartości oraz chęci współpracy ze wszystkimi policjantami i pracownikami Policji. Nowego I Zastępcę witała kadra kierownicza, policjanci oraz pracownicy puławskiej jednostki - mówi kom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach.

Marta Pietroń

eprasa.pl 00c57ed19a

Pies przeżył. Tylko dlatego, że otrzymał szybką pomoc od lekarza weterynarii

Zadała 18 ciosów buldogowi.

Sąd aresztował 43-latkę z Opola Lubelskiego

W taki sposób 43-latka znęcała się nad psem swojej byłej znajomej. Prawdopodobnie miała to zrobić z zemsty.

Choć całe zdarzenie miało miejsce kilka dni temu, to policja poinformowała o nim dopiero w miniony piątek. Do tego bestialskiego zdarzenia doszło w Opolu Lubelskim.

... bo się pokłóciły

Z dotychczasowych ustaleń policji wynika, że 43-latka uwięziła w swoim domu buldoga francuskiego, który należał do jej znajomej.

Z naszych ustaleń wynika, że kobiety razem mieszkały. Po kłótni właścicielki psa – matka i jej córka - postanowiły wyprowadzić się od 43-latki. Kiedy chciały odebrać Lucy, kobieta stwierdziła, że w domu go nie ma, pies został wypuszczony. Rozpoczęła się bezskuteczna akcja poszukiwawcza. Ogłoszenia o zaginionej Lucy pojawiły się w niedzielę, 5 marca m.in. na portalach społecznościowych.

- W końcu miejsce pobytu psa wskazał jeden ze wspólnych znajomych kobiet, dodając, że zwierzę może być w niebezpieczeństwie – mówi nasz informator.

Jak się okazało, Lucy cały czas przebywała w mieszkaniu 43-latki. Okaleczona. Leżała w takim stanie przez trzy dni bez wody i jedzenia. Właścicielki od razu zawiozły buldoga do weterynarza. Pod jego opieką jest cały czas.

Rana przy ranie

Pies przeżył. Tylko dlatego, że otrzymał szybką pomoc od lekarza weterynarii. Śledczy nie chcą wypowiadać się na temat zadanych obrażeń, czy zagrażały one życiu psa. Czekają na opinię biegłego.

Mieszkanka Opola Lubelskiego została zatrzymana po kilku dniach od zdarzenia. Policjanci mieli problem z jej znalezieniem, bo kobieta nie przebywała w swoim domu. W dniu zatrzymania była pijana. Trafiła do policyjnej izby zatrzymań.

- 43-latka zadała psu osiemnaście ran ostrym narzędziem, w tym jedną w okolicach gardła – relacjonuje asp.szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim. - Zrobiła to najprawdopodobniej z zemsty, po kłótni ze znajomą – dodaje.

Fot.Fundacja Na Rzecz Ochrony Praw Zwierząt EX LEGE

43-latka zadała psu osiemnaście ran ostrym narzędziem, w tym jedną w okolicach gardła. Pies przeżył. Tylko dlatego, że otrzymał szybką pomoc

Trzy zarzuty

Gdy kobieta wytrzeźwiała, usłyszała zarzuty.

- Zostały postawione trzy zarzuty - znęcania się nad zwierzęciem ze szczególnym okrucieństwem, kierowanie gróźb karalnych pod adresem jednej z osób tego postępowania, a także naruszenia miru domowego – informuje Marcin Pytka, prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim.

Status pokrzywdzonego mają w tej sprawie dwie osoby.

Podczas przesłuchania podejrzana nie przyznała się do zarzucanych jej czynów. Złożyła wyjaśnienia. Ale ich treści śledczy nie chcą ujawniać.

- W tym momencie postępowanie jest na wstępnym etapie. Wyjaśnienia, które złożyła 43-latka, będą wymagały weryfikacji i nie udzielamy informacji w tym zakresie – mówi Pytka.

Fot.Policja

W piątek Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim aresztował na trzy miesiące 43-latkę. Z wnioskiem o zastosowanie najsurowszego środka zapobiegawczego wystąpiła prokuratura

Marcin Pytka, prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim
- Zostały postawione trzy zarzuty - znęcania się nad zwierzęciem ze szczególnym okrucieństwem, kierowanie gróźb karalnych pod adresem jednej z osób tego postępowania, a także naruszenia miru domowego

W piątek prokuratura wystąpiła z wnioskiem do sądu o tymczasowy areszt dla kobiety. Sąd zdecydował o aresztowaniu jej na trzy miesiące.

Agnieszka Ciekot - Hunek / Agnieszka Gołębiowska

Postanowienie prokuratury jest nieprawomocne. Oznacza to, że można złożyć na nie zażalenie

Prokuratura odmówiła wszczęcia śledztwa w sprawie „chybionego" poronienia

Paulina i Tomasz Sikorowie uważają, że w lubartowskim szpitalu w wyniku błędu lekarzy omal nie usunięto zdrowego płodu. Sprawę zgłosili do organów ścigania. Lubartowska prokuratura nie znalazła jednak podstaw do rozpoczęcia śledztwa. - Wierzymy jednak, że sprawa zakończy się postawieniem zarzutów - mówi adwokat mieszkańców Lipniaka.

Krzysztof Maryńczak, prokurator rejonowy w Lubartowie
Odmówiono wszczęcia postępowania w tej sprawie wobec braku znamion czynu zabronionego

Wojciech Terejko, adwokat
Brak wszczęcia postępowania w tej sprawie wskazuje na konkluzję, że lekarze mogą popełniać błędy zagrażające życiu człowieka i nic im za to nie grozi

Prokuratura: nie było czynu zabronionego

Sprawa trafiła do prokuratury, bo zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa złożyła Paulina Sikora. W zawiadomieniu mieszkanka miejscowości Lipniak w gminie Kock wskazywała, że w jej przypadku doszło do nieumyślnego narażenia człowieka na niebezpieczeństwo.

- Odmówiono wszczęcia postępowania w tej sprawie, czyli narażenia pani zawiadamiającej i jej płodu na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty ich życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu wobec braku znamion czynu zabronionego - mówi prokurator rejonowy Krzysztof Maryńczak.

Nadzieja na zarzuty

Postanowienie prokuratury jest nieprawomocne. Oznacza to, że można złożyć na nie zażalenie do sądu. Tak też zrobili Tomasz i Paulina Sikorowie. Para jest reprezentowana przez Fundację na Rzecz Kultury Prawnej Ordo Iuris oraz adwokata Wojciecha Terejko.

- Zażalenie na postanowienie prokuratury składa zarówno pełnomocnik pani Pauliny, jak i ona sama, za pośrednictwem naszej kancelarii. Oczywiście, że nie zgadzamy się z decyzją prokuratora. Brak wszczęcia postępowania w tej sprawie wskazuje na następującą konkluzję, że lekarze tak naprawdę mogą popełniać błędy zagrażające życiu człowieka i nic im za to nie grozi - mówi adwokat Wojciech Terejko. - Zadać należy w tym miejscu również pytanie, czy gdyby w podobnej sytuacji pacjentka przyjęła tabletkę wczesnoporonną w wyniku błędnej diagnozy, której można było uniknąć przy dołożeniu chociażby należytej staranności, i straciła przez to zdrowe dziecko w następstwie lekarskiej pomyłki, to również nie spotkałoby się to z odpowiednią reakcją organów? Powyższa sytuacja w tej sprawie nie zaistniała jedynie dzięki zachowaniu pani Pauliny. Prokuratura zgodziła się z naszymi ustaleniami co do przebiegu wydarzeń, ale według organów ścigania nie wyczerpały one znamion przestępstwa i tym samym nie doszło do postawienia zarzutów lekarzom - dodaje mecenas.

Reprezentanci Pauliny i Tomasza Sikorów oczekują, że po pozytywnym rozpatrzeniu ich zażalenia sprawa wróci na etap postępowania przygotowawczego.

- I zostaną przeprowadzone wszystkie dowody, które wskazaliśmy w zawiadomieniu - zastrzega Wojciech Terejko. - Dotychczas działania prokuratury sprowadziły się bowiem tylko do przesłuchania pani Pauliny. Wierzymy jednak, że sprawa zakończy się postawieniem zarzutów przez prokuraturę - dodaje.

Odmówiła przyjęcia tabletki

Paulinie Sikorze z miejscowości Lipniak w gm. Kock postawiono diagnozę: nie jest w zdrowej ciąży, a zamiast tego doszło do poronienia chybionego - jej dziecko jest martwe. Diagnozę postawiła lekarka w swoim prywatnym gabinecie, która jednocześnie pracuje na Oddziale Ginekologicznym szpitala w Lubartowie.

Następnego dnia, już w lubartowskim szpitalu, zupełnie inną diagnozę postawił dr Mohammad Suleiman, który stwierdził prawidłowy przebieg ciąży. Po kolejnych badaniach, przeprowadzonych na oddziale przez innych lekarzy, ponownie stwierdzono poronienie chybione. Według relacji Pauliny Sikory zaproponowano jej przyjęcie medykamentu, mającego za zadanie oczyszczenie macicy. Kobieta, jak podkreśla, kategorycznie odmówiła. Obecnie cieszy się ze zdrowej, prawidłowo rozwijającej się ciąży. Do porodu zostało kilka miesięcy.

Szpital dotychczas nie wyciągnął konsekwencji w związku z tą sprawą. Z oświadczenia dyrektora opublikowanego w internecie oraz wypowiedzi rzeczniczki prasowej szpitala wynika, że jednostka nie znalazła uchybień w działaniu lekarzy. Paulina i Tomasz Sikorowie zawiadomili o sprawie nie tylko prokuraturę, ale też Lubelską Izbę Lekarską.

Dominik Smagała

REG

eprasa.pl 00c57ed19a

Ostatnie pożegnanie ś.p. Krystyny Sołdek

Była żelazną damą z duszą ziemskiego anioła...

- Niech także odejście Krystyny będzie takim uwrażliwieniem dla nas, na drugiego człowieka. By było w nas więcej dobra, życzliwości, przyjaźni - mówił ks.dr Piotr Petryk, proboszcz Parafii pw. Ducha Świętego w Poniatowej

Zenon Rodzik,
sekretarz gminy Karczmiska

Radością zarażała innych

Dziękujemy za jej pracę i za wszelkie dobro, które było jej udziałem. Trudno pożegnać, podsumować jej wszystkie dokonania i dobre uczynki, które były udziałem zmarłej Krysi. W życiu zawodowym los stawiał ją na trudnych odcinkach. Wyzwania przyjmowała. Zastanawiałem się, ja podsumować jej życie, jej osobowość z perspektywy współpracy dwudziestokilkuletniej... Krysia, pani skarbnik, pani burmistrz, pani radna w pracy była żelazną damą - perfekcyjna, profesjonalna, wymagająca dużo od siebie, a dla współpracowników bardzo sprawiedliwa w ocenie. Radością i poczuciem humoru zarażała innych. Skrzywdzonym przez los zawsze oferowała pomoc. Droga Krysiu, spoczywaj w pokoju.

Na pogrzeb ś.p. Krystyny Sołdek przybyły też liczne poczty sztandarowe z powiatu opolskiego i puławskiego

Paweł Pikuła,
członek Rady Naczelnej PSL

Jej odejście jest bolesną stratą

Ś.p. Krystyna była znanym, bardzo cenionym pracownikiem i działaczem samorządowym. Wysoko ceniliśmy jej profesjonalizm i zaangażowanie. Szczególnie chciałbym podkreślić jej zasługi do rozwoju powiatu opolskiego, w którym przez 16 lat pełniła funkcję skarbnika (...). Jej odejście jest bolesną stratą dla Polskiego Stronnictwa Ludowego. Była naszym członkiem, koleżanką... Była zawsze osobą godną zaufania.

Leszek Łuczywek,
wójt gminy Markuszów

Żegnamy Krystynę Sołdek, naszą skarbnik

Wspominamy dziś każdy dzień spośród czterech lat jej intensywnej pracy dla Markuszowa, wspominamy dni dobre i te trudne, które przyszło nam razem przeżyć. Wspominamy Krystynę z wdzięcznością, uśmiechniętą, z tym charakterystycznym błyskiem w oku (...). Taką ją zapamiętamy: energiczną, kochającą życie, podróże, taniec, wrażliwą na innych, najbardziej kochającą swoją rodzinę. Była tytanem pracy, perfekcjonistką, która zawsze najwięcej wymagała od siebie. Skrupulatna, dokładna, koleżeńska, znakomity fachowiec, znawczyni finansów publicznych. Poznaliśmy ją również jako działaczkę społeczną i samorządową, zawsze zaangażowaną w to, co robiła. Jako wójt wiele razy korzystałem z doświadczenia Krystyny (...). Chętnie dzieliła się swoimi spostrzeżeniami i ogromną wiedzą.

- Krystyna pozostawiła po sobie telefon głuchy i ciszę normalną, więc całkiem nieznośną - cytując słowa poety, żegnał zmarłą skarbnik wójt gminy Markuszów.

Krystyna Sołdek była radną powiatu opolskiego, byłą skarbnik powiatu i byłą zastępca burmistrza Poniatowej. Od maja 2019 r. była skarbnikiem w Urzędzie Gminy Markuszów. Miała 59 lat.

Uroczystości pogrzebowe ś.p. Krystyny Sołdek odbyły się w poniedziałek, 6 marca w kościele w Poniatowej. Zmarłą żegnały dzieci, rodzina, przyjaciele, znajomi i koledzy, ale także władze samorządowe oraz organizacje pozarządowe. Przybyły też liczne poczty sztandarowe z powiatu opolskiego i puławskiego. Mszę św. poprowadził ks.dr Piotr Petryk, proboszcz Parafii pw. Ducha Świętego. - Wasza obecność na tej mszy świadczy o tym, że jej życie było bardzo aktywne w wielu dziedzinach. Dziękujemy za to wszystko, co dobrego uczyniła wobec rodziny i w środowiskach, w których przebywała pracowała - mówił ksiądz. - Nasza dzisiejsza modlitwa jest wyrazem wdzięczności za jej życie i wyrazem naszej solidarności, współczucia, bliskości - dodał.Po nabożeństwie pogrzebowym był czas na krótkie wspomnienia o Zmarłej. Przemówienie przygotowali m.in. wójt gminy Markuszów, Leszek Łuczywek, sekretarz gminy Karczmiska, Zenon Rodzik oraz Paweł Pikula, członek Rady Naczelnej PSL. Po mszy kondukt żałobny przejechał na cmentarz parafialny w Kraczewicach, gdzie ś.p. Krystyna Sołdek została pochowana.

Przypomnijmy. Ciało skarbniczki gm. Markuszów we wtorek 28 lutego w stawie w Przybysławicach w gm. Garbów, znalazł jej mąż. Mężczyzna nie mógł się z nią skontaktować i wyruszył na poszukiwania. W pobliżu zbiornika wodnego zauważył zaparkowany przy drodze samochód żony. Chwilę później w wodzie zobaczył ciało. Oględziny na miejscu wykluczyły udział osób trzecich. Wstępnie jako przyczynę śmierci śledczy podają utonięcie. - Jeszcze nie mamy wyników sekcji zwłok, są słuchani świadkowie - informuje Grzegorz Kwit, szef puławskiej prokuratury, która bada okoliczności śmierci kobiety. Postępowanie jest prowadzone w kierunku nieumyślnego spowodowania śmierci. 59-latka w torebce w samochodzie zostawiła list. Jego treść jest analizowana przez śledczych.

AG

REG

Dworzec Metropolitalny z poślizgiem

Fot.Miasto Lublin

Postępy prac w budowie dworca

Lublin: Ratusz podał nowy termin zakończenia budowy Dworca Metropolitalnego w Lublinie. Miał on być gotowy już w lutym.

Miasto Lublin oraz firma Budimex, która jest generalnym wykonawcą budowy Dworca Metropolitalnego, podpisali aneks w sprawie zmiany terminu realizacji umowy dotyczącej budowy Zintegrowanego Centrum Komunikacyjnego. Nowy termin zakończenia robót budowlanych wyznaczono na 15 maja. Po jego uruchomieniu będzie centrum komunikacyjnym Lublina, z którego będą wyruszać busy.

- Wpływ na wydłużenie prac budowlanych, a tym samym na zmianę terminu zakończenia inwestycji miała konieczność przeprowadzenia robót dodatkowych i zamiennych oraz tych związanych z usuwaniem awarii lub budowy infrastruktury podziemnej przez zewnętrznych operatorów sieci. - mówi Artur Szymczyk, zastępca prezydenta ds. inwestycji i rozwoju.

Powstaje trzykondygnacyjny budynek wraz z częściowo użytkowym dachem oraz parkingiem podziemnym o powierzchni około 7,5 tys. m2 dla 174 samochodów. W części użytkowej dachu trwa montaż placu zabaw, który będzie się składał z systemowego parku linowego.

Prace obejmują modernizacje ulic: Dworcowej, Młyńskiej, 1 Maja, Pocztowej oraz Gazowej.

Całkowita wartość projektu to prawie 340 mln zł, z czego ponad 188 mln zł stanowi dofinansowanie z UE. Na koniec lutego wartość wykonanych robót dla całego projektu wynosi ponad 210 mln zł.

Joanna Niećko

Miał być zysk z kryptowalut, a stracił 80 tys. zł

Opole Lubelskie: 80 tys. zł stracił mężczyzna, który chciał zainwestować w kryptowaluty. Oszuści przekonali go, że aby wypłacić pieniądze, musi zainstalować specjalną aplikację.

W lutym 51-latek z gminy Wilków postanowił pomnożyć swoje pieniądze, inwestując w kryptowaluty. Wpłacił 600 złotych wymagane do rozpoczęcia inwestycji i czekał na zyski. We wtorek (7 marca) skontaktował się mężczyzna, który poinformował, że zgromadzone na koncie inwestycje już zaczęły przynosić zyski i możliwa jest ich wypłata. Trzeba było jednak zainstalować aplikację Anydesk.

Inwestor zainstalował na swoim telefonie aplikację. Kiedy sprawdził stan swojego rachunku, okazało się, że z konta oszczędnościowego zostało zabrane 80 tysięcy złotych. Powiadomił policję.

- AnyDesk, TeamViewer, Splashtop to aplikacje, które umożliwiają zdalne połączenie z komputerami oraz urządzeniami mobilnymi. Niestety oszuści bardzo często wykorzystują za ich pomocą metodę „na zdalny pulpit". Internetowi przestępcy posługują się różnymi wariantami, chodzi jednak o to, by skłonić ofiarę do zainstalowania programu zdalnej obsługi komputera, a potem polecić jej by zalogowała się do swojego konta w banku. Czyniąc to, uzyskują pełny kontakt do konta oraz zgromadzonych na nim pieniędzy, co natychmiast wykorzystują - informuje aspirant sztabowy Edyta Żur z KPP w Opolu Lubelskim.

Joanna Niećko

eprasa.pl 00c57ed19a

Wojskowi strażacy uratowali załogę i sprzęt

Śmigłowiec szturmowy uszkodzony przed lotami

W Białej Podlaskiej doszło do wypadku śmigłowca Mi-24. Dlaczego tak stare śmigłowce brały udział w przelotach nad osiedlami mieszkaniowymi w Białej Podlaskiej?

Wkrótce po zdarzeniu rzecznik prasowy Dowódcy Generalnego Rodzajów Sił Zbrojnych ppłk Marek Pawlak wystąpił z komunikatem.

- W trakcie próby przedlotowej doszło do zdarzenia lotniczego, w wyniku którego uszkodzeniu uległo podwozie i prawe skrzydło śmigłowca Mi-24. W wyniku zdarzenia nikt nie odniósł poważnych obrażeń. – zaznaczył pułkownik.

Wojskowi strażacy odnieśli sukces

Więcej szczegółów o tym zdarzeniu podał rzecznik prasowy Wojskowej Ochrony Przeciwpożarowej bryg. mgr inż. poż. Emil Ćwikliński.

- W dniu 6 marca o godz. 9.17 w trakcie próby przedlotowej w Białej Podlaskiej doszło do zdarzenia lotniczego z udziałem śmigłowca Mi-24 należącego do 56 Bazy Lotniczej Inowrocław, w wyniku której uszkodzeniu uległo podwozie i prawe skrzydło śmigłowca. Próba przedlotowa zabezpieczana była przez 3-osobowy zastęp pożarniczy wojskowej straży pożarnej z 56 Bazy Lotniczej w Inowrocławia – wyjaśnił brygadier.

Dodał, że działania tego zastępu polegały na ewakuacji trzech osób stanowiących obsługę śmigłowca, podaniu piany celem niedopuszczenia do wystąpienia pożaru maszyny i odłączeniu źródeł napięcia.

- Jedna z osób (technik) została przetransportowana do Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Białej Podlaskiej. Jego życiu nie zagraża niebezpieczeństwo – poinformował rzecznik.

Fot. Marek Pietrzela

Od dziesięcioleci bialczanie są przyzwyczajeni do samolotów wojskowych. Od pewnego czasu polubili także śmigłowce szturmowe, które mają przeloty ćwiczebne nad osiedlami, a w rejonie dworca kolejowego zniżają się tuż ponad budynkami

Mł. bryg. Mirosław Byszuk, rzecznik prasowy Komendanta Miejskiego PSP w Białej Podlaskiej, potwierdził nam udział bialskich strażaków w akcji.

- Tak, nasze trzy zastępcy Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej w Białej Podlaskiej zabezpieczało tę akcję – mówi mł. brygadier Mirosław Byszuk.

Brygadier Emil Ćwikliński powiedział nam, iż podczas startów i lądowań musi być przygotowane zabezpieczenie wojskowej ochrony przeciwpożarowej.

- Dzięki natychmiastowemu podaniu piany strażacy zapobiegli pożarowi. Załoga wspierana adrenaliną wyszła ze śmigłowca o własnych siłach. Okazało się, że technik miał pewne urazy wywołane wypadkiem. Został przekazany do karetki wojskowej - mówi rzecznik.

Dobrze, że helikopter nie spadł na osiedle

Na marginesie pojawia się refleksja, że loty na bardzo przestarzałych konstrukcjach śmigłowców liczących ponad 30. lat są niebezpieczne nie tylko dla pilotów i załogi, ale także dla bialczan, nad którymi przelatują helikoptery szturmowe.

Zapytaliśmy rzecznika prasowego Dowódcy Generalnego Rodzajów Sił Zbrojnych, dlaczego tak stare śmigłowce brały udział w przelotach nad osiedlami mieszkaniowymi w Białej Podlaskiej. Niestety, do soboty nie uzyskaliśmy odpowiedzi.

Kiedy dopytywaliśmy się o zdjęcia z wypadku, podpułkownik Marek Pawlak powiedział nam, że wszystkie fotografie zostały przejęte przez Komisję Badania Wypadków Lotniczych Lotnictwa Państwowego, która ustala przyczyny i szczegóły zdarzenia lotniczego w Białej Podlaskiej.

Marek Pietrzela

Próba przed lotami

Próba przedlotowa jest czynnością obowiązkową dla statków powietrznych, jest wykonywana tylko raz dziennie przed zrealizowaniem pierwszego lotu. Pilot sprawdza m.in., czy silnik osiąga wymagane parametry. Dokonuje próby iskrowników oraz sprawdza skok śmigła. Na podstawie rozprawy doktorskiej mgr inż. Agaty Nykazy.

Śmigłowce z odległych baz

Śmigłowce Mi-24D/W są eksploatowane przez 49. oraz 56. bazy lotnicze w Pruszczu Gdańskim i Inowrocławiu w liczbie ok. 25 egzemplarzy. Ze względu na brak decyzji o modernizacji są utrzymywane do czasu zakupu i wdrożenia do eksploatacji następców – Boeing AH-64E Guardian - przypomina Zespół Badań i Analiz Militarnych.
Na podstawie Polskiego Radia 24

Były radny powiatowy nie zwrócił diet. Starostwo: Spotkamy się w sądzie

Zbigniew A. odwołał się od nakazu zapłaty pobranych przez niego diet, wydanego przez puławski sąd w postępowaniu upominawczym. Teraz obie strony spotkają się na sali sądowej. Termin rozprawy wyznaczono na połowę maja.

Brał udział w sesjach, głosował i pobrał diety

W październiku 2021 roku Sąd Okręgowy w Lublinie uznał Zbigniewa A., wówczas radnego Rady Powiatu Puławskiego za winnego usiłowania kradzieży prądu i skazał go na pięć miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na dwa lata. Teoretycznie wyrok skazujący sądu drugiej instancji oznaczał, że mieszkaniec gminy Janowiec z dniem jego ogłoszenia przestał być radnym. Jednak od tego czasu przez cztery miesiące akta krążyły między lubelskim a puławskim sądem i dopiero w lutym ubiegłego roku komisarz wyborczy wydał obwieszczenie, z którego jasno wynikało, że mandat Zbigniewa A. jako radnego wygasł z dniem 21 października 2021 r.

Starostwo: Diety do zwrotu

Na tej podstawie puławskie starostwo uznało, że diety pobrane po skazaniu były radny powinien zwrócić, mimo że od października 2021 r. do lutego ubiegłego roku stawiał się na każdej sesji i brał udział w pracy rady, co potwierdzają zarówno nagrania sesji i protokoły. W sumie w tym czasie Zbigniewowi A. wypłacono 9,3 tys. zł.

Urzędnicy z puławskiego starostwa skierowali do Zbigniewa A. kilka pism, w których domagali się zwrotu wypłaconych mu diet. W odpowiedzi były radny przesłał swoje stanowisko, zgodnie z którym twierdzi, że diety mu się należały, bo faktycznie pełnił obowiązki i ponosił związane z tym koszty. Zgodnie z ideą Ustawy o Samorządzie Powiatowym, dieta radnego ma być ich rekompensatą. Pieniędzy na konto starostwa nie przelał.

Urzędnicy: Spotkamy się w sądzie

We wrześniu starostwo skierowało do puławskiego sądu pozew przeciwko byłemu radnemu. Domaga się w nim zwrotu diet pobranych od 21 października 2021 r. do dnia wygaszenia jego mandatu przez komisarza wyborczego. W październiku ubiegłego roku sąd w postępowaniu upominawczym wydał Zbigniewowi A. nakaz zapłaty na kwotę 9 tys. 333 zł plus koszty postępowania i ustawowe odsetki za opóźnienie od 28 kwietnia 2022 r.

- Pan A. wniósł sprzeciw od nakazu zapłaty i w związku z tym sprawa została skierowana na rozprawę. Termin wyznaczono na 17 maja - informuje Ewa Spich-Jakubanis, prezes Sądu Rejonowego w Puławach.

- W takim wypadku spotkamy się w sali sądowej. Będziemy walczyć o pieniądze, które naszym zdaniem zostały niesłusznie pobrane - mówi Maciej Saran, rzecznik prasowy Starostwa Powiatowego w Puławach.

Wniesienie sprzeciwu oznacza, że były radny nie zgadza się z nakazem zapłaty, przedstawił własne stanowisko i dowody na jego poparcie. - Wniesienie sprzeciwu powoduje utratę mocy nakazu zapłaty w części zaskarżonej sprzeciwem i sprawa trafia na rozprawę. Po przeprowadzeniu rozprawy i analizie przedstawionych przez obie strony dowodów sąd wyda wyrok, w którym zasądzi dochodzoną przez powoda kwotę lub też powództwo w części lub całości oddali, jeśli okaże się ono niezasadne - wyjaśnia prezes Spich-Jakubanis.

Marta Pietroń

Zwinęli rowery, żeby nie iść na piechotę

Fot. KMP Biała Podlaska

Policja zatrzymała podejrzanych o kradzież rowerów

Międzyrzec Podlaski: Policjanci zatrzymali dwóch mężczyzn podejrzanych o kradzież rowerów. Jeden z nich tłumaczył się, że zabrali rowery, bo „nie chciało im się wracać do domu na piechotę".

Rowery zginęły w połowie lutego pod jednym z hoteli pracowniczych w Międzyrzecu Podlaskim.

- Sprawcy wykorzystali fakt, że pozostawione w stojakach jednoślady nie były zabezpieczone. Jeden z zatrzymanych wyjaśniał, że zabrali rowery, gdyż „nie chciało im się wracać do domu na piechotę" - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej. - Policjanci odzyskali skradzione jednoślady oraz zabezpieczyli monitoring, na którym widoczny jest moment kradzieży oraz fakt, że mężczyźni, próbując uniknąć odpowiedzialności i rozpoznania, postanowili założyć kaptury. Nie spodziewali się jednak, że robią to pod kamerą...

Mężczyźni usłyszeli zarzuty. 46-latek odpowiadał będzie w warunkach recydywy, bo w ostatnim czasie odbywał karę pozbawienia wolności za podobne przestępstwo.

Joanna Niećko

REG

eprasa.pl 00c57ed19a

Czytelnik: „Jadąc drogą, widziałem siedem wilków”

POWIAT ŁUKOWSKI:
Czy mamy się obawiać spotkania z wilkiem podczas spacerów po lesie? – pyta Czytelnik. – Wilk nie jest zagrożeniem dla człowieka - uspokaja Grzegorz Uss, Nadleśniczy Nadleśnictwa Łuków.

To nie technologia rzeczywistości wirtualnej! Takie rzeczy dzieją się w Nadleśnictwie Łuków. To wygląda jak sceny z nowej wersji bajki „Wilk i Zając”. Wilka w towarzystwie zająca w łukowskich lasach sfotografował Roman Korlaga (fot. Roman Korlaga)

W ostatnim czasie otrzymaliśmy dwa sygnały od Czytelników, którzy widzieli wilki.

- Tydzień temu, jadąc do Łukowa drogą z Szaniaw Matys do Dębowicy w gminie Trzebieszów, zauważyłem siedem wilków. To rzadko spotykane zwierzęta na naszym terenie, a jednak sieją jakiś niepokój wśród ludzi lubiących spacery po lasach czy polnych drogach. To był las „na Bieli”, pola za Dębowicą w kierunku Szaniaw Matys – alarmował pan Piotr.

Z kolei pan Michał opowiedział nam, że jadąc w nocy z drugiej zmiany w pracy, drogą w okolicy Gręzówki, także widział wilka przebiegającego przez drogę.

- To nie było w lesie, tylko raczej w polach - mówił.

Trop wilka. Ten trop sfotografowała pani Alicja Głuchowska, emerytowana pracownik Nadleśnictwa Łuków w gminie Stoczek Łukowski, okolice Huty Łukacz (fot. Alicja Głuchowska)

10-12 sztuk

Zaciekawieni tymi spotkaniami naszych Czytelników, skontaktowaliśmy się z Grzegorzem Ussem, Nadleśniczym Nadleśnictwa Łuków.

- Czy u nas w lasach wędrują takie grupy wilków? Czy wilki mogą być groźne dla ludzi chodzących po lesie? – zapytaliśmy?

- Szacujemy, że w tej chwili na naszym terenie jest około 10-12 sztuk wilków. Generalnie nie łączą się one w takie watahy, jak opisuje Czytelnik, ale chodzą w mniejszych grupach, najczęściej po dwa - trzy osobniki – wyjaśnia Uss.

Zdaniem leśnika wilki absolutnie nie stanowią zagrożenia dla człowieka.

- Ja na przykład w okolicach Kisielska widziałem parę wilków około godziny 9 rano, kiedy się przemieszczały obrzeżem wsi. Także można je spotkać w różnych sytuacjach, ale - jak mówiłem - to nie jest to powód do paniki i lęku. Nie słyszałem o żadnych zdarzeniach z wilkami w naszych stronach, które byłyby niepokojące. Wilk wycofuje się przy spotkaniu z człowiekiem i nie dochodzi tutaj do żadnych aktów agresji, na pewno natomiast wywołuje to emocje – tłumaczy.

Wędrują za zwierzyną

Wilki przemieszczają się po terenie całego powiatu, ale nie tylko. Wypuszczają się także poza granice powiatu, chociaż matecznik mają w głównym kompleksie w Lasach Łukowskich, na północny wschód od Łukowa, w okolicach rezerwatu Jata. Wędrują za zwierzyną, czyli jeleniami, sarnami, dzikami.

„Nasze” wilki nie mają żadnych opasek i nie są monitorowane.

Jeśli chodzi o ślady ich bytności, to najczęściej są to zjedzone szczątki zwierząt albo tropy.

Mniejsze grupy

Czy możliwe, że Czytelnik zobaczył aż siedem wilków w jednej grupie? – pytamy nadleśniczego.

- Jest to prawdopodobne, chociaż na naszym terenie bardzo rzadko spotykane. Wilki gromadzą się w większe stada zwane watahami, kiedy są trudne warunki i trudno im zdobyć pożywienie. Wtedy korzystają ze wspólnego trudu, żeby polować na zwierzęta - tłumaczy Uss.

- Fakt, że u nas wilki nie grupują się w duże stada, dowodzi, że w łukowskich lasach mają pod dostatkiem naturalnego pokarmu w postaci zwierzyny leśnej – dodaje.

„Łukowskie” wilki rozmnażają się i prowadzają młode.

Nie było ataków

Wilki wydają nam się groźne, tajemnicze, nieprzewidywalne - o czym napisał Czytelnik. Zapytaliśmy Grzegorza Ussa, czy dochodziło do sytuacji, że wilki w powiecie zaatakowały zwierzęta gospodarskie.

- Do tej pory nic o takich przypadkach nie słyszałem – mówi.

Nadleśniczy uspokaja, że jeśli ktoś zauważy wilka na leśnej drodze, nie ma powodów wpadać w panikę.

- Wilk zwykle z ciekawością popatrzy na człowieka, potem uda się z powrotem do lasu swoimi ścieżkami. Dla człowieka, który spaceruje po lesie, po ścieżkach Jaty nie stanowi zagrożenia. Nie mamy się czego obawiać, a możemy wykonać zdjęcie - jeżeli zdążymy. Będziemy mieć piękne wspomnienia z takiego spotkania - mówi.

mo

Grzegorz Uss,
Nadleśniczy Nadleśnictwa Łuków:

NIE MA POWODÓW DO PANIKI

Jeżeli ktoś zauważy wilka na drodze leśnej, nie ma powodów wpadać w panikę. Wilk zwykle z ciekawością popatrzy na człowieka, potem uda się z powrotem do lasu swoimi ścieżkami. Nie wchodzi człowiekowi w drogę.

REG

Grupa Azoty Puławy wstrzymała produkcję kaprolaktamu i melaminy

Władze spółki swoją decyzję tłumaczą sytuacją popytowo - sprzedażową na rynku melaminy. To już kolejny raz, kiedy puławski zakład wstrzymał produkcję.

Informację na ten temat Grupa Azoty Puławy przekazała na swojej stronie internetowej w miniony czwartek 9 marca. Wynika z niej, że Zarząd GAP tego samego dnia podjął decyzję o wstrzymaniu od 10 marca (piątek) do odwołania produkcji kaprolaktamu (Segment Tworzywa) oraz pracy instalacji Melamina III (Segment Agro).

- Wstrzymanie produkcji kaprolaktamu i melaminy związane jest z sytuacją podażowo-popytową na rynku europejskim. Produkcja na pozostałych instalacjach melaminy (Melamina I oraz Melamina II) została wstrzymana latem 2022 roku, o czym Grupa Azoty Puławy poinformowała w stosownych raportach bieżących - czytamy na stronie internetowej GAP.

W sierpniu ubiegłego roku spółka najpierw ograniczyła produkcję melaminy do 20 proc. maksymalnych zdolności produkcyjnych wszystkich instalacji, wynoszących 270 ton/dobę, a kilka dni później wstrzymała ją całkowicie. Wtedy władze spółki tłumaczyły się wysokimi cenami zakupu gazu, skutkującymi drastycznym wzrostem kosztów produkcji oraz sytuacją na rynku sprzedaży melaminy, który boryka się z silnym spadkiem popytu, spowodowanym głównie konsekwencjami trwającej agresji Rosji na Ukrainę, a także ekspansywnym importem produktu z Azji. W ten sposób chciały zminimalizować straty finansowe, jakie mogłyby pojawić się, gdyby nie decyzja o wstrzymaniu produkcji. Z kolei pod koniec sierpnia zapadła decyzja o ograniczeniu produkcji amoniaku do 10 procent możliwości produkcyjnych.

Część instalacji ruszyła ponownie w październiku.

Marta Pietroń

Wjechał w płot „pożyczonym” busem. Uciekając, zgubił rejestrację

Fot.KMP Biała Podlaska

Wjechał w płot pożyczonym busem. Uciekając, zgubił rejestrację

Fot.KMP Biała Podlaska

Policjanci dostali zgłoszenie dotyczące uszkodzenia ogrodzenia i skrzynki energetycznej na jednej z posesji w Janowie Podlaskim

7 marca nastolatek bez wiedzy matki „pożyczył” od niej pojazd. Po drodze uszkodził ogrodzenie posesji i skrzynkę energetyczną. Z miejsca kolizji uciekł, pozostawiając tablicę rejestracyjną.

Funkcjonariusze janowskiego komisariatu zapukali do mieszkanki Janowa Podlaskiego. Z ich informacji wynikało, że pod tym adresem auto było użytkowane.

- W rejonie posesji stał uszkodzony Ford, jednak kobieta nie miała wiedzy na temat zdarzenia. Miał ją natomiast jej 19-letni syn. Młodzieniec przyznał, że bez wiedzy matki „pożyczył auto”. Od chłopaka wyczuwalny był alkohol, a badanie wykazało niemal promil alkoholu w jego organizmie. Wykonane zostało też badanie retrospektywne, które pozwoli ustalić stan, w jakim znajdował się w chwili zdarzenia - informuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z KMP w Białej Podlaskiej.

Joanna Niećko

eprasa.pl 00c57ed19a

O aferze w Motorze Lublin mówiła cała Polska

Zaatakowany prezes, krewki trener i skandal na dużą skalę

Lublin: W minionym tygodniu lubelski Motor był najbardziej medialnym zespołem piłkarskim w naszym kraju, a jego trener Goncalo Feio znajdował się na świeczniku. Jednak nie z powodu wyników sportowych, tylko niebywałej sytuacji: szkoleniowiec rzucił kuwetą na dokumenty w prezesa Pawła Tomczyka, rozcinając mu łuk brwiowy.

Motor to największy i najpopularniejszy klub piłki nożnej na Lubelszczyźnie. W trakcie swojej 73-letniej historii lubelska drużyna przez dziewięć sezonów występowała na najwyższym szczeblu rozgrywkowym, a 22 lata spędziła na jego zapleczu. Od lat zespół żółto-biało-niebieskich cieszy się sympatią dużej liczby kibiców nie tylko w Lublinie, ale i całym regionie. W obecnym sezonie gra na poziomie drugoligowym.

Przepychanka po konferencji

Od 5 marca o Motorze było bardzo głośno w ogólnokrajowych mediach. W niedzielny wieczór, po wygranej 2:1 z GKS Jastrzębie najpierw roztrzęsiona rzecznik prasowa klubu Paulina Maciążek przyznała w sali konferencyjnej przy dziennikarzach, że została obrażona przez Goncalo Feio i nie jest w stanie poprowadzić spotkania z mediami, do którego dochodzi po każdym meczu.

W jej obronie stanął prezes Paweł Tomczyk i wdał się w konfrontację słowną z Feio przy dziennikarzach. Szkoleniowiec Motoru stwierdził, że to oszczerstwa i doszło do ostrej wymiany zdań, która miała finał za drzwiami pomieszczenia konferencyjnego. Gdy słowa zaczynały przerzucać się w przepychankę, nabuzowani prezes i trener zostali rozdzieleni.

Kilkanaście minut później znaleźli się jednak w klubowym biurze, gdzie ponownie doszło do awantury. Jej finałem był rzut Feio w głowę Tomczyka plastikową kuwetą na dokumenty. Ów przedmiot rozciął prezesowi klubu łuk brwiowy. Tomczyk poszedł do łazienki, próbując zatamować obfite krwawienie, po czym udał się do szpitala na zszywanie.

Kibice za trenerem

W poniedziałek wydawało się, że los portugalskiego trenera jest przesądzony, a jego dalsza kariera stanęła pod dużym znakiem zapytania. Agresywne zachowanie Feio było opisywane przez wszystkie największe portale i gazety w kraju. Poza popierającymi szkoleniowca Motoru kibicami nikt nie bronił 33-latka. Przypominano, że to nie pierwsze ekscesy z jego udziałem, bo takowe miały miejsce również w poprzednich miejscach pracy. W Rakowie Częstochowa krewki trener wdał się w bójkę z kierownikiem drużyny, z kolei w Wiśle Kraków doszło do szarpaniny z ochroniarzami na stadionie. Według doniesień „Gazety Krakowskiej" jego z nich Feio opluł.

Trener zostaje, prezes w zawieszeniu

W poniedziałek Motor wydał oświadczenie, w którym opisał szczegółowo wszystkie niedzielne zdarzenia i zwołał na wtorek konferencję prasową z udziałem głównego akcjonariusza, Zbigniewa Jakubasa. W trackie bardzo długiego spotkania z mediami podchodzący z Lublina miliarder ogłosił, że pozostawił na stanowisku portugalskiego szkoleniowca. Natomiast przebywającego na długotrwałym zwolnieniu lekarskim Tomczyka zawieszono w spółce na trzy miesiące, by powołać na jego miejsce p.o. prezesa, którym został dotychczasowy członek rady nadzorczej, Robert Żyśko. W klubie dojdzie także do zmiany rzecznika, ponieważ „*pomiędzy panią Pauliną a trenerem nie było chemii*".

– Goncalo Feio to mega kompetentny szkoleniowiec i tytan pracy – przyznał Zbigniew Jakubas. – Cała sytuacja to mógł być efekt przemęczenia, ambicji i presji, bo trener pracuje po 20 godzin dziennie. Umówiliśmy się, że będziemy dalej współpracowali. Na razie do końca rundy, a później, zobaczymy, co dalej. Przed zatrudnieniem tego trenera powiedziałem sobie, że do trzech razy sztuka. A zatem, dokąd będzie Feio, będę w klubie również ja. Trzymajcie kciuki za nas razem, bo jedziemy wszyscy na tym samym wózku – stwierdził, dodając później, że w nowej wersji umowy Portugalczyk ma zakaz wypowiadania się na tematy pozasportowe.

Fot.Motor Lublin

Goncalo Feio jest trenerem Motoru od 19 września ubiegłego roku
- Nie ma wytłumaczenia dla mojego zachowania, które było naganne - mówi

Fot.Motor Lublin

Na zdjęciu Paweł Tomczyk, zawieszony prezes Motoru

Goncalo Feio przeprasza

Później głos zabrał Goncalo Feio.

– Wyrażam głębokie ubolewanie, że Motor i jego właściciel oraz kibice, piłkarze musieli zderzyć się z krytyką, jaka przetoczyła się przez ogólnopolskie media. Nie ma wytłumaczenia dla mojego zachowania, które było naganne. Przepraszam za to i podkreślam, że potępiam wszelką formę przemocy. Jako trener powinienem być wzorcem zachowania. Przepraszam, że przedstawiłem w negatywnym świetle wszystkich, którym dobro Motoru leży na sercu. Zrobię wszystko, co w mojej mocy, żeby odzyskać zaufanie. Dziękuję za drugą szansę, którą zdecydował mi się dać pan Zbigniew Jakubas – przeczytał z kartki Portugalczyk, nie przepraszając przy tym bezpośrednio ani Maciążek, ani Tomczyka.

Takie rozwiązanie sytuacji wywołało duże oburzenie w mediach. Nie było jednak finałem sprawy. Od poniedziałku było wiadomo, że rzecznik dyscyplinarny Polskiego Związku Piłki Nożnej, Adam Gilarski wszczął postępowanie wyjaśniające i zobowiązał Motor do przedstawiania informacji oraz wyników badań lekarskich prezesa Tomczyka.

Drużyna za trenerem

Dzień przed posiedzeniem Komisji Dyscyplinarnej PZPN piłkarze i przedstawiciele sztabu szkoleniowego zgodnie wyrazili w mediach społecznościowych poparcie dla 33-latka. Na ich profilach pojawiła się plansza z tekstem o treści: „*Trener Goncalo Feio pojawił się w Motorze Lublin w momencie, gdy drużyna znajdowała się na dnie tabeli. Swoim profesjonalizmem, ciężką pracą i walką o drużynę doprowadził do stworzenia bardzo dobrych warunków do pracy i realną szansę, by nie spisać tego sezonu na straty. W tym trudnym momencie, mimo fali krytyki, sumienie podpowiada nam tylko jedno: Trenerze, jesteśmy z Tobą i mamy nadzieję na owocną dalszą współpracę*".

Fot.KK

Główny akcjonariusz lubelskiego klubu, Zbigniew Jakubas, w trackie bardzo długiego spotkania z mediami ogłosił, że pozostawił na stanowisku portugalskiego szkoleniowca

W czwartek przeciwko trenerowi Motoru wszczęto postępowanie. – *Obwiniony, a także osoby przez niego pokrzywdzone, zostały wezwane na następne posiedzenie Komisji, które zaplanowane jest na 16 marca* – czytamy w komunikacie na oficjalnym portalu PZPN.

Wygrana

Tym samym, Feio mógł poprowadzić lubelski zespół w minioną sobotę przeciwko KKS 1925 Kalisz. I pomimo ogromnej presji, jego podopieczni wygrali to wyjazdowe spotkanie 1:0, zwiększając swoje szanse na awans do wyższej ligi.

33-letni szkoleniowiec nadal jednak może mieć poważne kłopoty. Zgodnie z artykułem 110. Regulaminu Dyscyplinarnego PZPN, za „naruszenie norm moralno – etycznych obowiązujących w piłce nożnej", Feio grożą: kara pieniężna nie niższa niż 1 000 zł, dyskwalifikacja, zawieszenie lub pozbawienie licencji, wykluczenie z PZPN.

Szkoleniowiec Motoru może zostać ponadto skreślony z listy uczestników kursu UEFA Pro, na którym jest obecnie w Szkole Trenerów PZPN, ale o tym zdecyduje już inny organ.

Karol Kurzępa

REG

eprasa.pl 00c57ed19a

Witamy na świecie

Noworodki urodzone w szpitalu w Lubartowie

Adaś Szewczyk,
Białobrzegi, gmina Kock
ur. 6 marca, g. 16:50, 3,79 kg, 54 cm
Rodzice: Agnieszka i Paweł
Siostra: Zuzia (2 lata)

Anna Bednarczyk,
Firlej, pow. lubartowski
ur. 8 marca, g. 00:20, 2,89 kg, 55 cm
Rodzice: Ewa i Krzysztof
Rodzeństwo: Szymon (4,5 r.)

Mikołaj Waszczuk,
Biała Podlaska
ur. 4 marca, g. 17:45, 3,41 kg, 56 cm
Rodzice: Adriana i Michał

Anielka Drzewiecka,
Kamionka, powiat lubartowski
ur. 5 marca, 3,85 kg, 52 cm
Rodzice: Marcela i Łukasz
Rodzeństwo: Klaudia i Nikodem

Antoś Zuzelski,
Serock, k. Firleja, powiat lubartowski
ur. 27 lutego
Rodzice: Anita i Jacek
Siostra: Nikola (10 lat)

Kacper i Nikodem Nestioruk, Połoski, gm. Piszczac, pow. bialski
ur. 6 marca
Kacper - g. 12:42, 2,23 kg, 51 cm
Nikodem - g. 12:41, 2,90 kg, 47 cm
Rodzice: Monika i Dawid

Anielka z tatą, Drozdówka, gmina Uścimów
ur. 8 marca, g. 08:07, 3,10 kg, 55 cm
Rodzice: Lesia i Piotr (na zdjęciu)
Rodzeństwo: Alinka i Ania

Puławy: Por zamiast kwiatów na Dzień Kobiet

W nietypowy sposób życzenia z okazji Dnia Kobiet składali paniom radny miejski i powiatowy. Zamiast tradycyjnych kwiatów wręczali im pory i zachęcali do regularnego wykonywania badań kontrolnych.

To, że 8 marca mężczyźni winszują paniom to nic dziwnego. Ale widok, gdy na jednej z głównych ulic Puław radny miejski Sławomir Seredyn i radny powiatowy Andrzej Mitruczuk spacerują z naręczami porów, budził zdziwienie. I to nie tylko przedstawicielek płci pięknej, którym panowie składali dziś życzenia z okazji ich święta, a przy okazji wręczali pora, bo...pora na badania, do wykonywania których ochoczo namawiali. Z inicjatywą wyszli członkowie Stowarzyszenia Polska 2050. W Puławach tego typu akcja odbywa się po raz pierwszy.

- Najcenniejsze, co możemy dać kobietom w Dniu Kobiet, to zdrowie. A ponieważ por jest bardzo zdrowym warzywem, postanowiliśmy go użyć podczas akcji „Pora na badania". Przypominamy, że powinno się robić profilaktyczne badania - tłumaczy Sławomir Seredyn i dodaje:

- Wszystkie napotkane przez nas kobiety otrzymują pora z ulotką, na której znajdują się informacje, kiedy i jakie badania należy przeprowadzić no i oczywiście życzenia zdrowia.

- Tą akcją chcemy zwrócić uwagę kobietom w Dniu Kobiet, że najważniejsze jest zdrowie. Ich potencjał intelektualny, kreatywność i dobre samopoczucie tkwią w zdrowiu i mamy nadzieję, że dzięki tym porom one będą pamiętały, żeby robić sobie regularnie badania, bo to jest bardzo ważne. Jeśli mamy zdrowe społeczeństwo, to wszyscy jesteśmy szczęśliwi i mamy większy kapitał ludzki - dodaje Romana Rupiewicz.

Napotkane na ulicy panie gratulowały pomysłu i chwaliły inicjatywę.

Każda przedstawicielka płci pięknej napotykana na ulicy otrzymywała pora z karteczką, na której znalazły się informacje o najważniejszych badaniach, które kobiety powinny wykonywać regularnie

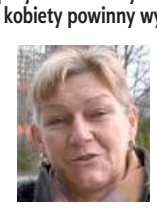

Pani Bożena z Bałtowa w gm. Żyrzyn
To bardzo fajny pomysł. Uważam, że kobiety powinny się badać. Pora wykorzystam do surówki

- To bardzo fajny pomysł. Uważam, że kobiety powinny się badać. Pora wykorzystam do surówki - mówi pani Bożena z Bałtowa w gminie Żyrzyn.

Marta Pietroń

REG

Życzenia dla Zbyszka

Imieniny Zbyszka
W dniu Twych imienin
kochany Zbyszku moc
gorących życzeń Tobie
składamy.
Pragniemy się
z Tobą spotkać
w dniu Twojego
święta, a każda z nas
będzie zadowolona
i uśmiechnięta.
Dużo zdrowia,
szczęścia i radości,
długich lat życia Ci
życzymy i słuchać
dowcipów, które też
lubimy.
życzą
koleżanki z Lublina
i znajomi z Łęcznej

eprasa.pl 00c57ed19a

Hieronim Florian Radziwiłł (1715-1760), pan na Białej. Okrutnik, wariat i sadysta czy skrzywdzony ekscentryk i mecenas sztuki? (cz. III)

Najpierw: Hierosinku! Magdusiu! A potem...

Nie pchał się do politycznych urzędów, bo był przekonany, że korona Rzeczypospolitej najpewniej sama do niego przyjdzie. Zajmował się więc kolekcjonowaniem dziwów natury, promowaniem muzyki i teatru, prowadzeniem wariackich „wojen sławacińskich" oraz zawieranymi trzy razy, zawsze z kiepskim skutkiem, małżeństwami.

Wśród współczesnych sobie miał opinię ekscentryka, ale ponieważ był Radziwiłłem, panem na Białej i Słucku, nie było to dla niego powodem do zmartwień. Po kilkudziesięciu latach Józef Ignacy Kraszewski w powieścidle „Na bialskim zamku" zrobił z niego regularnego maniaka i sadystę. Dziś historycy, nieodmiennie zainteresowani postacią bialskiego magnata, próbują wytyczyć własną, często dość krętą, ścieżkę.

Toksyczna mama, zerwane zaręczyny i ślub z trzynastolatką

W zgodnej opinii za późniejsze, przykre dla otoczenia cechy charakteru księcia odpowiadało dzieciństwo pod opieką i władzą (z naciskiem na drugie!) matki Anny z Sanguszków, która po śmierci męża Karola Stanisława niepodzielnie władała nie tylko majątkiem, ale i członkami rodu. Była architektką mariażu z niemiecką księżniczką z rodu Salzbach, potomkinią Radziwiłłów zresztą. Małżeństwo miało pozwolić odzyskanie tzw. „dóbr neuburskich" (pisaliśmy o tym dwa numery temu, zachęcamy do korzystania z archiwum internetowego). Mimo że do ślubu ostatecznie nie doszło (zbiesili się Niemcy na ostatniej prostej...), cel majątkowy jednak udało się osiągnąć. Hieronim wrócił jak niepyszny, zaś matka wydała go za Teresę Sapieżankę. Nie bardzo wiadomo, czy trafniej napisać, że związek nie przetrwał, czy też raczej, że nigdy nie zaistniał: panna bardzo młoda, bo trzynastoletnia, nie zamierzała podjąć pożycia małżeńskiego ze starszym o siedem lat księciem. Nie rozstrzygniemy definitywnie, czy wynikało to z niestosowności wieku (choć są przykłady z epoki, żeby i takie dziewczątka traktować jako kobiety a piętnastolatki dzieci rodziły wręcz rutynowo...), czy niechęci wobec Hieronima. Skutek był jednak niewątpliwy: Tereska zabrała się z Białej, wróciła do rodziców do Bociek koło Bielska Podlaskiego zaś rzymski trybunał w oparciu o dość ewidentne dowody braku „dopełnienia małżeństwa" orzekł o jego nieważności.

To nic, że kawaler z odzysku

Długo w stanie bezżennym jednak kawaler nie pozostał. Radziwiłł, majątek ogromny, wiek odpowiedni, opinia może i nie najlepsza, ale przeważało: Radziwiłł, majątek ogromny...

O związku z Magdaleną z Czapskich wiemy stosunkowo dużo i z wielu źródeł. Znamy bowiem diariusze księcia, jego korespondencję z Magdaleną, listy Magdy do jej matki także z czasu - wybacz Czytelniku zdradzenie finału, ale domyślić się i tak nie było sztuką... - postępowania rozwodowego. Łatwo więc przenieść się z obszaru historii politycznej do historii obyczajów albo po prostu opowiadania ludzkich historyjek. Takie ploteczki, z tym że zainteresowani 250 lat z hakiem nie żyją.

Hajduczek!

Pani Hanna Widacka o Magdalenie Czapskiej pisze: *Nie tylko nie chciała przerabianych sukien matczynych (domagała się nowych), lecz także nie chciała iść do klasztoru. Tego rodzaju propozycje, czynione swego czasu pannom Czapskim, spotkały się z ich zdecydowaną dezaprobatą, o czym donosiła mężowi zatroskana pani Konstancja: „coś nie bardzo [one o tym] myślą, osobliwie ten kozak Magda i pan hetman [Jan Klemens Branicki z Białegostoku] powiada, że jej klasztor z oczu nie patrzy"*. Rzekłby pan Onufry: hajduczek!

Ślub w tajemnicy

Ponoć to właśnie u Potockich spotkali się po raz pierwszy. Rzeczywiście musiało nieźle zaiskrzyć, bo czuła korespondencja zaczęła krążyć jeszcze sporo przed oficjalnym rozwiązaniem pierwszego związku Hieronima, co jednak było wyraźnym złamaniem konwenansu. Sprawę ślubu młodzi, jak się wydaje, postanowili już wiosną 1744 roku. Magda napierała nawet, żeby brać go, nie czekając nawet na rzymski wyrok, choćby w pierwszej lepszej kaplicy i bez rozgłosu. Matka narzeczonej, pani Konstancja, skądinąd silna osobowość, rada z mariażu, upierała się jednak, żeby chwilę zaczekać i przeprowadzić wszystko z pełną pompą. Ród Czapskich był dopiero na linii wznoszącej, dla nich parantela z Radziwiłłami oznaczała ogromny prestiż, było o co grać.

Panna Czapska szukała księdza, co by się poprowadzenia takiego ryzykownego obrzędu podjął, ale nawet za grubą łapówkę żaden się nie podjął, a jeden - o cudzie! - wziętą po namyśle zwrócił. Gdzieś w początkach 1745 ktoś ich w końcu pożenił. Do tej pory nie jesteśmy pewni, czy w gruncie rzeczy nie podpadało to w momencie zawierania pod bigamię. Wybitny znawca dziejów bialskich Radziwiłłów, pan Jerzy Flisiński uważa, że prawdopodobnie panna młoda była w tym momencie w ciąży, która zakończyła się jednak poronieniem. Zachowana korespondencja (przebadał ją m.in. pan Paweł Gad) nie daje odpowiedzi. Ale jest po prostu słodka. *Mój śliczny Panie, Mój Hierosieńku, Moja Puziajko z dodatkiem milionowych całusów w nóżki*- pisze Czapska. *Magdusia, Magdeczko, z serca kochana żonczyno* - szczebiocze Hieronim. Pan Alojzy Sajkowski, badający obyczaje miłosne na ówczesnych dworach podkreśla fakt, że jednak nie pisał książę nic o wzajemnym całowaniu nóżek i znajduje to wielce podejrzanym...

Miedzioryt z portretem Magdaleny Czapskiej ze zbiorów Muzeum Narodowego. Nie jesteśmy w stanie orzec o urodzie córki wojewody pomorskiego, ale z pewnością była dość silną osobowością, próbującą w granicach możliwości swojego stanu i płci samodzielnie kierować swoim życiem

Ulubioną rozrywką księcia były tzw. wojny sławacińskie. Owoż wybierał sobie oficera, czynił go królem Sławacinka (była tam wtedy lada jaka fortalicja), kilka tygodni żył z nim w zgodzie, potem prowokował awanturę i wyruszał z wyprawą wojenną. Zdobywał bojem twierdzę, odbywał triumf w Białej, po czym mianował nowego króla i „w koło Wojtek". Mimo wszystko chyba więcej w tym było wariactwa niż przemyślanej strategii szkolenia wojska.

Pierwsze małżeństwo Hieronima nie było szczęśliwe ani przez chwilę, drugie przez najwyżej dwa lata

Księżna Magdalena dała się poznać jako niezła gospodyni Białej

Szybki odpływ uczuć

Pierwszych kilka miesięcy małżeństwa jest wręcz idyllicznych. Czytamy znowu: *...proszę mój uwielbiany, mój drogi i jedyna miłości, kochaj mnie zawsze jak ja kocham Ciebie, to jest wiernie i szczerze, ponieważ gdybyś postanowił mnie rzucić, wiedz, że mnie uśmiercisz, ponieważ to pozbawi mnie życia i Bóg Cię ukarze za Twą niewdzięczność i perfidię, ale mam lepszą opinię o Tobie i piszę to jedynie, by przypomnieć. Żegnaj mój uwielbiany, całuję Cię tysiąc razy całego*. Albowiem Hieronim zaczął żony ewidentnie unikać, więcej czasu spędzał na polowaniach niż w zamku. Aby go ściągnąć choć na chwilę, Magda próbowała pisać listy po francusku i niemiecku, wabiła go opowieściami o potężnych dwóch niedźwiedziach, które ponoć grasowały pod Sławatyczami (!) - wszystko na nic. Nie było już słodkiego Hierosinka z początków małżeństwa. Był ponury, odległy fizycznie i emocjonalnie, nieczuły, nieodpisujący na listy facet. Towarzystwa księżnej dotrzymywał w zasadzie tylko, odziedziczony chyba jeszcze po zmarłej w 1746 roku teściowej karzeł, którego głównym zadaniem było donoszenie mężowi o wydarzeniach w Białej. Nie jest jasna sprawa, jaki wpływ na przebieg wydarzeń miały dwie, nie zakończone szczęśliwym rozwiązaniem, ciąże księżnej. Hieronim nie opiekował się w takim stanie żoną zbyt czule. Z drugiej strony może brak potomstwa miał decydujący wpływ na ochłodzenie uczuć księcia. W korespondencji księcia z teściową pojawiają się skargi na jakąś „krnąbrność" Magdy, co, zważywszy na opinię „kozaka" nie zaskakuje.

Ucieczka do Warszawy

Magda zaś pewnie po kątach wypłakała swoje, napisała kilka listów do matki, po czym znowu wzięła sprawy w swoje ręce: pod pozorem kuracji spakowała się i pojechała do Warszawy, ewidentnie z zamiarem niewracania do Białej już nigdy więcej. Potem zaś było już z górki: książę oskarżał żonę o płochość i porzucenie go bez powodu, mediować próbowali chyba brat Michał Kazimierz „Rybeńko" (ewidentnie życzliwy szwagierce!) oraz ojciec i siostra Magdy (tu pojawia się nawet informacja, nie do końca jasna, ale ktoś komuś tam groził zastrzeleniem!), jednak chyba po prostu Hieronim nie był już zainteresowany przeciąganiem takiego stanu rzeczy, rozwód kościelny miał już wszak przećwiczony. Tedy i rzecz załatwiono szybko: rozwód orzeczono w 1753 roku, oficjalnie uznano, że małżeństwo odbyło się pod nieprzezwyciężalną presją rodziców panny młodej, czyli było niedobrowolne.

Trzeci raz kawaler!

Książę mógł się więc zająć tym, co naprawdę lubił. W Słucku założył teatr, do Białej Książęcej pościągał całe pułki muzykantów i aktorów (oraz, co nie bez znaczenia dla całości wywodu: aktoreczek, którym postawił domki w niedalekim Ciciborze, która to kolonia z pewnością stanowiła obiekt zazdrości wielu innych magnatów), uganianiem się po lasach za zwierzyną, muszkrowaniem prywatnego wojska oraz... rozglądaniem się za kolejną kandydatką na żonę.

cdn.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl 00c57ed19a

Juliusz Małachowski herbu Nałęcz (1801- 1831) poległ, atakując Moskali z kosą w ręku

Ginące ślady pamięci po bohaterze Powstania Listopadowego

Oddział wystawił własnym kosztem, w części byli to jego koledzy z polowań. W pierwszej swojej bitwie pod Puławami zasłużył na Virtuti Militari. Pod Kazimierzem nie zraził się faktem, że amunicję jego strzelców omyłkowo przeprawiono na drugi brzeg Wisły. Bagnetów też nie mieli, więc poszli na wroga z kosami. Juliusz Małachowski padł od pierwszej salwy. Dziś śladami pamięci są jedynie wiersz Herberta i podniszczona tablica w kazimierskim wąwozie.

Małachowski w mundurze pułkownika. W Kazimierzu znajdziemy ulicę i wąwóz jego imienia oraz, potrzebującą odnowienia, tablicę położoną w miejscu jego śmierci

Fotwiki - Julia 9999

Pomnik Małachowskiego znajduje się też w nieodległych od Kazimieza Wylągach i również zasługuje na lepszy los i opiekę

Kwestię upamiętnienia Małachowskiego w wąwozie w Kazimierzu podniósł ostatnio m.in. p. Marian Klusek w artykule na łamach portalu Konecki24.pl

Postać Małachowskiego poruszyła wyobraźnię jemu współczesnych. Dwa wiodące teksty to opowieść wybitnego szlacheckiego gawędziarza zawarta w tomie „Boje polskie" oraz „Dwaj Juliusze" (drugi to Juliusz Tarnowski) Lucjana Siemieńskiego. Dziś książki raczej zapomniane, jeszcze w dwudziestoleciu międzywojennym kształtowały wyobrażenia historyczne i patriotyczne.

Żołnierz syn żołnierza

Ojcem był Stanisław Aleksander Małachowski, wybitny oficer z czasów wojen napoleońskich i uczestnik m.in. wyprawy na Moskwę w 1812 roku (to on z 14 pułkiem kirasjerów pod Możajskiem szturmował słynną Wielką Redutę!) i jeszcze wybitniejszy mason, autor wielce zajmujących pamiętników z czasów Księstwa Warszawskiego.

Juliusz odebrał dobre wykształcenie w domu, szkołach i podróżach po Europie. Jego atutem była ujmująca osobowość, łatwo zjednywał sobie przyjaciół, szybko stał się liderem młodego pokolenia okolicznej szlachty. Zwłaszcza organizowane przez niego polowania szeroko słynęły nie tylko ze względu na walory typowo myśliwskie, ale również z powodów towarzyskich. Juliusz imponował przy tym zręcznością, był świetnym jeźdźcem i strzelcem. Miał pewne ambicje literackie, jednak wydawało się, że osiądzie na ziemi i będzie gospodarzył. Dość szybko jednak wdał się w konspirację, utrzymywał relacje ze sprzysiężeniem Wysockiego.

Wydaje się, że właśnie koledzy od polowań stanowili trzon oddziału, który własnym sumptem wystawił na wieść o wybuchu powstania. Za datę powołania 2. Batalionu Strzelców Celnych Sandomierskich przyjmuje się 30 grudnia 1830 roku. Do boju wszedł na przełomie lutego i marca.

Wiele razy wokół miejsca żołnierskiej śmierci spacerował Zbigniew Herbert. Efektem był wiersz „Wąwóz Małachowskiego"

Prowadzi żołnierzy Juliusz Hrabia wąwozem
cienistym, prowadzi pod górę.
Jest błękitny, amarantowy, a wąs złoty jego.
Pod górę prowadzi wśród grabów
i kwietniowych ptaków.
Aż tu ciżba Moskali, las w lesie, mrowie.
Juliusz Hrabia podnosi oczy, szuka słońca glorii.
Pochmurno. Unosi się na strzemieniu, wyciąga
szyję, chce wypruć z nieba jeden promień. Raptem
czernieją jego akselbanty.
Już nie przypomni sobie łacińskiego zdania.
Teraz, gdzie kończy się wąwóz
– szary kamień i Anioł Pański.

Dla swoich strzelców Małachowski napisał piosenkę do melodii „Strzelców" Webera:

Na odgłos narodu
I wodza i brata,
Na burzę z zachodu
Już dobądź bułata.

Na koniu, co w cwale
Sokoli ma lot,
I z bronią, co w strzale
Huczniejsza nad grzmot.
Uderzmy, wybijmy
Wrogów, wrogów, wrogów, wrogów.

Jak wesół, tak mężny,
Krwi Polak nie chciwy;
Jednością potężny,
Wolnością szczęśliwy.

Czy kniazie wypędza,
Czy kraj broni swój,
Krwi swej nie oszczędza,
Gdy idzie na bój.

Uderzmy, wybijmy
Wrogów, wrogów, wrogów, wrogów.

Bohater spod Puław i Markuszowa

Po lutowej pauzie taktycznej, kiedy przez dwa tygodnie na froncie nie działo się zbyt wiele, generał Dwernicki zaplanował przeniesienie wojny na Wołyń. Jedną z największych barier była oczywiście Wisła. Mimo że był to początek marca, rzeka była tak mocno zamarznięta, że polskie oddziały nie miały problemu z przejściem po lodzie i w nocy z 1 na 2 marca zajęły Puławy. Po bitwie Małachowskiego odznaczono orderem Virtuti Militari. Dzień później jednak już trzeba było bić się pod Kurowem i Markuszowem. Obydwa starcia zakończyły się taktycznymi sukcesami Polaków, nie zmieniły jednak sytuacji strategicznej. Kolejną operacją była wyprawa Lucjana Sierawskiego przeciw Kreuzowi. Nie była to szczególnie dobrze zaplanowana akcja: Skrzynecki nie miał żadnych pomysłów na prowadzenie wojny, pretensje próbował przekierować na podwładnych, więc Sierawski postanowił działać... Po chwilowych sukcesach trzeba było cofnąć się na drugi brzeg rzeki.

Bez amunicji, bez bagnetów, z kosą w ręku

Pisze Suffczyński: *Miasto Kaźmierz otoczone wąwozami, silny przedstawia punkt oporu i słusznie go wybrał Sierawski za miejsce przeprawy. Jednocześnie z jego tam przybyciem ukazał się nieprzyjaciel i o 4. rano bój się rozpoczął. Ogień armatni Moskali żadnej prawie nie robił szkody, a ilekroć nieprzyjaciel kusił się o zdobycie wąwozów, celny ogień strzelców Małachowskiego i Malczewskiego, którzy tam zaczajeni byli, ze stratą zmuszał ich do odwrotu, a po każdej takiej odprawie, szwadron ułanów Wielhorskiego wypadał z niego i uderzał na nieprzyjaciela. Tymczasem przeprawiała się kawalerya za Wisłę, a Wielhorski nie chcąc opuścić Małachowskiego, z którym go łączył stosunek przyjaźni, ostatni jeszcze pozostał i dzielnie co raz ponawianem natarciem odpierał Moskali, którzy na próżno usiłowali wyparować strzelców z owego wąwozu, przez który idzie droga do miasta wiodąca, i przeprawie przeszkodzić. Trwał tedy ciągle bój, ponawiały się szarże kawaleryi, a tymczasem odpływały statki z wojskiem, kiedy oficer wysłany przez Małachowskiego dla sprowadzenia amunicyi wrócił z doniesieniem, że dziwnym wypadkiem, nie wiadomo z czyjego rozkazu, oba kiesony ich z ładunkami poszły za Wisłę. Zawiadomił zaraz o tem Małachowski Wielhorskiego, a ten wyszedł z wąwozu i na równem stali miejscu. Niebawem i strzelcy opuścili parów, a Moskale zdziwieni, nieśmiele z obawy jakiej zasadzki wchodzili do niego, ależ kiedy już byli na drugim końcu, a widzieli, że ogień strzelców nie ponawia się, domyślili się, że brak ładunków jest tego przyczyną i śmielej wysuwać się poczęli. Uderzył na nich znowu Wielhorski, wtłoczył ich znowu w wąwóz, a strzelcom dał czas sformowania się poza batalionem kosynierów. Pojął Małachowski, że tylko w białej broni (której nie mieli jego strzelcy) leży nadzieja powstrzymania pochodu nieprzyjaciela, zeskoczył też z konia, wziął kosę i stanął przed batalionem! „Dzieci! - zawołał - kosa w dobrym ręku stanie za bagnet! ...za mną wiara!" I ruszył naprzód, a cały batalion z okrzykiem hurra biegł za nim. Znana odwaga przywódzcy, zapał, jaki ożywiał ten dzielny zastęp, wnosić każą, że byłby złamał szeregi nieprzyjaciela, ależ los nieubłagany nie - dał mu tej pociechy, bo zaledwie że ubiegł połowę przestrzeni dzielącej go od nieprzyjaciela, raptownie stanął jak wryty, kosa wypadła z ręki a on padł nieżywy, bo cztery kule pierś mu przeszyły...*

Nie ma śladów po grobie

Poza tablicą w wąwozie na miejscu śmierci Małachowski nie doczekał się poważniejszego materialnego upamiętnienia. Nie ma pewności nawet co do tego, gdzie Juliusza pochowano. Wspomniany Siemieński pisze: *Opowiadano mi, że w miejscu, gdzie Juliusz poległ, na wzgórku, widać było trzy krzyże nad Kazimierzem. Czy tę pamiątkę uszanowali dzisiejsi krzyżobórcy? – nie umiem powiedzieć. To tylko wiem, że zwłoki jego zabrane z pobojowiska przez mieszczan, złożono tymczasowo przy farze, w nadziei, że trafią kiedyś do rodzinnych grobów...* Te *kiedyś* okazało się, że dopiero po 30 latach, a i dzisiaj dokładnie nie wiadomo, w którym miejscu nawy kościoła w Końskich, w krypcie Małachowskich spoczywa bohater. Wprawdzie Suffczyński daje dość szczegółowy opis pochówku w Końskich zaraz po śmierci, w którym rzekomo miało brać udział tysiąc wziętych przez Juliusza jeńców, a mieli przemawiać nawet najpobożniejsi rabini (!), ale najprawdopodobniej w szlachetnym uniesieniu wyssał go z palca.

Zbigniew Smółko

REG

eprasa.pl 00c57ed19a

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA PUCHAR POLSKI

Górnik to nie Motor. Bilety na półfinał już za dychę

Przedstawiciele pierwszoligowego Górnika poinformowali o cenniku i systemie dystrybucji biletów na historyczny półfinał Fortuna Pucharu Polski. Na początku kwietnia zielono-czarni podejmą w Łęcznej Raków Częstochowa.

Fot. Archiwum

Można się spodziewać, że mecz z Rakowem będzie w Łęcznej piłkarskim świętem. Stadion Górnika może pomieścić 7200 kibiców

Protest zamiast święta

Ceny biletów na mecz Fortuna Pucharu Polski były ostatnio gorącym tematem na Lubelszczyźnie. A to dlatego, że kibiców wzburzyły ceny podyktowane przez Motor Lublin, który w ramach ćwierćfinału „Turnieju tysiąca drużyn" podejmował na Arenie Lublin właśnie Raków Częstochowa.

Cena wejściówki dla osoby dorosłej w trwającej pierwszej turze sprzedaży wynosiła bowiem aż 55 złotych. Taką samą kwotę należało zapłacić w przypadku biletu ulgowego i dla dziecka do 15. roku życia. W drugiej turze sprzedaży cena każdej z kart wstępu wzrosła do 65 złotych.

Grupa najbardziej zagorzałych sympatyków Motoru wydała w tej sprawie oświadczenie, określając zaproponowane kwoty „skandalicznymi". Motor zareagował na ten wpis „z żalem, ale i zaskoczeniem", podkreślając, że „strategia cenowa nie może być rozpatrywana w odniesieniu do jednego wydarzenia, ale całego sezonu".

Efekt był taki, że zamiast piłkarskiego święta na stadionie doszło do protestu fanów gospodarzy. Z uwagi na ustalone przez klub ceny biletów grupa najbardziej zagorzałych sympatyków nie prowadziła zorganizowanego dopingu. Solidaryzowali się z nimi kibice Rakowa, którzy dodatkowo wywiesili transparent o treści „Tomczyk szanuj kibica każdego, bo nie będziesz mieć żadnego". Tekst był skierowany do prezesa Motoru.

Najtańsze już za złotówkę

Z pewnością wnioski z tej sytuacji wyciągnęli włodarze pierwszoligowego Górnika. Zielono-czarni w ćwierćfinale Fortuna Pucharu Polski, w debiucie trenera Ireneusza Mamrota, pokonali drugoligową Pogoń Siedlce. Półfinał to dla „Górników" pierwsze takie osiągnięcie w historii klubu.

Pomimo tego, mecz z Rakowem Częstochowa, który będzie rywalem łęcznian w półfinale, będzie można obejrzeć z trybun już za 20 zł - konkretnie za bilet na niezadaszoną trybunę B. Wejściówki na sektory kryte w pierwszej fazie sprzedaży będą kosztować 30 zł. Od 27 marca ich cena wzrośnie z kolei do 40 zł. Dzieci i młodzież do 18 lat na całym stadionie za bilet zapłaci 20 zł, jednak na trybunie B do wyczerpania limitowanej puli 500 sztuk dzieci i młodzież zapłacą 10 zł.

Dla rodzin z dziećmi na sektorach 0 i 1 trybuny C w strefie rodzinnej wszyscy zapłacą za bilet tyle, co dzieci – 20 zł. Posiadacze karnetów Wiosna 2023 otrzymają 50 proc. rabatu na zakup biletu oraz gwarancję rezerwacji swojego miejsca z karnetu do 26 marca. Klub przygotował rabat dla osób, które w jednej transakcji zakupią więcej niż cztery bilety - Górnik dorzuca od siebie piąty bilet za symboliczną złotówkę.

Uczniowie dostaną 50 proc. rabatu od ceny normalnej wejściówki, a dzieci i młodzież w grupach zorganizowanych za bilety zapłacą 10 zł.

Sprzedaż wejściówek rozpocznie się we wtorek, 14 marca, o godz. 10. Bilety będą dostępne na stronie internetowej bilety.gornik.leczna.pl oraz w salonikach prasowych sieci Kolporter.

Dominik Smagała

FORTUNA 1 LIGA

Wyniki 23. kolejki:
Arka - Górnik (po zamknięciu wydania)
Resovia - Odra 2:0
Sandecja - Katowice 1:1
Wisła - Tychy 2:1
Zagłębie - Skra 0:1
Podbeskidzie - Chrobry 6:0
Termalica - Puszcza (przełożony)
ŁKS - Stal 1:0
Chojniczanka - Ruch 0:1

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	ŁKS Łódź	23	47	41-22
2.	Ruch Chorzów	23	45	31-19
3.	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	22	39	34-23
4.	Wisła Kraków	23	39	36-26
5.	Puszcza Niepołomice	22	38	32-24
6.	Arka Gdynia	22	37	41-29
7.	Podbeskidzie Bielsko-Biała	23	35	34-27
8.	Chrobry Głogów	23	34	37-41
9.	Stal Rzeszów	23	32	36-31
10.	GKS Katowice	23	30	26-26
11.	GKS Tychy	23	27	35-35
12.	Zagłębie Sosnowiec	23	25	25-32
13.	Resovia	23	24	24-37
14.	Górnik Łęczna	22	23	29-32
15.	Odra Opole	23	22	28-39
16.	Skra Częstochowa	23	21	13-32
17.	Chojniczanka Chojnice	23	19	25-38
18.	Sandecja Nowy Sącz	23	19	20-34

Następna kolejka (17-19.03.): Górnik - Chojniczanka (18.03., g. 15), Ruch - ŁKS, Stal - Termalica, Puszcza - Podbeskidzie, Chrobry - Zagłębie, Skra - Wisła, Tychy - Sandecja, Katowice - Resovia, Odra - Arka

dsm

Lider klęknął w Puławach. „Retleś" za trzy punkty!

Piłkarze Wisły zanotowali pierwszy zwycięstwo w tym roku. Po bardzo dramatycznej końcówce i zaciętym spotkaniu nasi piłkarze pokonali lidera tabeli - Kotwicę Kołobrzeg.

Szalona radość puławian po golu Dawida Retlewskiego. Wisła pokonał Kotwicę!

Przed spotkaniem trener Dumy Powiśla dokonał trzech zmian w wyjściowym składzie swojego zespołu. Pauzującego za cztery żółte kartki Łukasza Wiecha zastąpił Robert Majewski, Kamila Karuglewicza zastąpił Dominik Banach, a w środku pola kibice przy Hauke-Bosaka mieli okazję obejrzeć Przemysława Skałeckiego.

Od samego początku inicjatywa w tym spotkaniu należała do piłkarzy Wisły. W 8. minucie gry o włos od strzelenia pierwszego wiosennego gola był Mateusz Klichowicz, który uderzył zza pola karnego, ale stojący w bramce Kotwicy Miłosz Garstkiewicz sparował futbolówkę na rzut rożny. W 26. minucie kibice na trybunach mogli już fetować gola swoich ulubieńców. Po centrze z rzutu rożnego w wykonaniu Krystiana Putona w polu karnym gości doszło do sporego zamieszania i najsprytniejszy w „szesnastce" kołobrzeżan okazał się Przemysław Skałecki, który pokonał Garstkiewicza. Cztery minuty później powinno być już 2:0 dla gospodarzy, ale Robert Janicki, zamiast podawać do lepiej ustawionego Adriana Paluchowskiego, zdecydował się na strzał z 10 metra, który złapał golkiper przyjezdnych.

Pod koniec pierwszej części gry ekipa trenera Marcina Płuski wyrównała stan spotkania. W pole karne Wisły wpadł Paweł Łysiak i mimo że wydawało się, że faulował Bartosza Bernarda, Rafał Rokosz z Siemianowic Śląskich nakazał grać dalej, co wykorzystał zawodnik z Kołobrzegu, uderzając piłkę do bramki Błażeja Sapielaka. Warto dodać, że wiślakom w tej sytuacji szczęście nie dopisało dwukrotnie, bowiem piłka po strzale Łysiaka otarła się o Wojciecha Błyszkę, czym zmyliła golkipera miejscowych.

Pięć minut po rozpoczęciu drugiej części gry wiślacy mogli prowadzić. Kolejny raz z rzutu rożnego centrował Puton, a dobrym strzałem głową popisał się Skałecki. Tym razem piłka ku rozpaczy fanów Dumy Powiśla minęła bramkę Garstkiewicza o centymetry. Im dłużej trwał ten mecz, tym ekipa Wisły częściej gościła na połowie Kotwicy. Po podopiecznych trenera Mariusza Pawlaka widać było chęć rewanżu za porażkę w sierpniu w Kołobrzegu. Szczególnie aktywny był Mateusz Klichowicz, który jednak nie mógł trafić do bramki rywali. Najbliżej wpisania się na listę strzelców były pomocnik był w 78. minucie gry, jednak jego uderzenie pewnie złapał Garstkiewicz.

Końcówka spotkania to akcja za akcję i wiele emocji. W drugiej minucie doliczonego czasu spotkania wiślacy dopięli swego i kibice przy Hauke-Bosaka mogli cieszyć się z drugiej bramki. Z prawej strony futbolówkę dograł Kamil Kargulewicz, a znajdujący się na piątym metrze od bramki Dawid Retlewski uprzedził młodzieżowca z Kołobrzegu i sprytnym strzałem skierował piłkę do siatki, dzięki czemu ekipie Wisły udał się rewanż za jesienną porażkę nad morzem poniesioną w bardzo podobnych okolicznościach.

Wisła Grupa Azoty Puławy - Kotwica Kołobrzeg
2:1 (1:1)

Bramki: Skałecki 26`, Retlewski 90+2` - Łysiak 43`.
Wisła: Sapielak - Cheba, Majewski, Błyszko, Bernard, Skałecki (75` Kona), Klichowicz (88` Kaczmarek), Puton, Banach (66` Kargulewicz), Janicki (66` Ryszka), Paluchowski (66` Retlewski).
Kotwica: Garstkiewicz - Kostkowski, Kosakiewicz (81` Kozajda), Cywiński, Frączczak, Łysiak (66` Goncerz), Sierpina, Nojszewski (75` Kort), Obst, Witasik, Kaczmarek (66` Wolsztyński).
Żółte kartki: Paluchowski, Skałecki, Cheba - Cywiński, Frączczak, Witasik, Obst, Wolsztyński.
Czerwona kartka: Pawlak 90+3`, trener Wisły za utrudnianie wznowienia gry.
Sędziował: Rokosz (Siemianowice Śląskie).
Widzów: 450.

mp

II LIGA

WYNIKI 22. KOLEJKI
Wisła - Kotwica 2:1
Jastrzębie - Siarka 3:1
Hutnik - Radunia 1:3
Lech II - Zagłębie II 2:1
Znicz - Polonia 1:0
Śląsk II - Garbarnia 2:3
Pogoń - Górnik 3:2
Kalisz - Motor 0:1
Stomil - Olimpia 0:0

TABELA II LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Kotwica Kołobrzeg	22	41	34:22
2	KKS Kalisz	22	39	43:28
3	Znicz Pruszków	22	38	33:25
4	Polonia Warszawa	22	38	34:23
5	Wisła Puławy	22	37	38:24
6	Stomil Olsztyn	22	36	33:24
7	Olimpia Elbląg	22	35	31:22
8	Motor Lublin	22	31	28:28
9	Pogoń Siedlce	22	29	28:28
10	Lech II Poznań	22	29	29:33
11	GKS Jastrzębie	22	27	24:32
12	Radunia Stężyca	22	26	33:38
13	Górnik Polkowice	22	24	30:35
14	Garbarnia Kraków	22	23	37:44
15	Hutnik Kraków	22	23	33:42
16	Siarka Tarnobrzeg	22	22	26:35
17	Zagłębie II Lubin	22	22	29:52
18	Śląsk II Wrocław	22	21	29:37

NASTĘPNA KOLEJKA (18/19.03): Zagłębie II - Wisła, KKS Kalisz - GKS Jastrzębie, Motor - Pogoń, Górnik - Stomil, Olimpia - Śląsk II, Garbarnia - Znicz, Polonia - Lech II, Kotwica - Hutnik, Radunia - Siarka.

mp

REG

eprasa.pl 00c57ed19a

Podlasie powalczyło w jaskini lwa. Wieczysta nieco lepsza

Bialczanie musieli pogodzić się z porażką z liderem. Podopieczni Artura Renkowskiego ulegli 2:3 Wieczystej Kraków.

Bialczanie powalczyli z murowanym faworytem. Pierwszy z lewej Filip Arak, który przedwcześnie musiał opuścić boisko (fot. Chachlowska, KS Wieczysta Kraków)

Zaczęło się idealnie. W 68. sekundzie biało-zieloni cieszyli się z prowadzenia. Jarosław Kosieradzki zagrał świetną piłkę z własnej połowy. Ta dotarła do Wiktora Niewiarowskiego, który pokonał Antoniego Mikulko i zdobył pierwszego gola w barwach Podlasia. To samo, nawet dwukrotnie mógł uczynić Damian Lepiarz. Napastnik sprowadzony z ŁKS-u Łagów miał dwie okazje sam na sam z bramkarzem gospodarzy, ale reprezentant Polski był górą. Miejscowi odpowiedzieli akcją Macieja Twardowskiego, który minął wychodzącego przed pole karne Rafała Misztala, ale w porę piłkę zabrał mu Filip Arak.

Druga część zaczęła się bardzo źle. W 10. sekundzie Manuel Torres chciał dośrodkować w pole karne. Futbolówka po drodze trafiła w rękę Arkadiusza Kota. Gracz Wieczystej nie pomylił się z 11 metrów, chociaż bramkarz Podlasia wyczuł intencję. Niespełna 120 sekund później bialczanie dostali kolejny cios. Drugą żółtą, a w konsekwencji czerwoną kartkę obejrzał Arak. Miejscowi wykorzystali to po niespełna kwadransie. Dośrodkowanie i ponowna ręka, tym razem Marcina Pigiela skutkowała karnym, którego wykorzystał Torres. Zawodnik lidera popisał się strzałem „ala Panenka", a futbolówka po odbiciu się od poprzeczki wpadła za linię bramkową.

Mimo osłabienia, podopieczni Artura Renkowskiego zdołali zmniejszyć rozmiary porażki. Dośrodkowanie z rzutu wolnego z prawej strony boiska spadło na głowę Adriana Wnuka. Wychowanek TOP-u mając przed sobą bramkarza, pewnie skierował piłkę do siatki. Dla niespełna 17-letniego zawodnika był to trzeci mecz w seniorach Podlasia i premierowy gol.

Wieczysta Kraków - Podlasie Biała Podlaska 3:2 (0:1)

Bramki: Torres 47` (k), 64` (k), Danielak 77` - Niewiarowski 2`, Wnuk 86`.

Wieczysta: Mikulko - Asmelash (70` Bąk), Faworow, Bujak, Klimczak (46` Kumah), Torres, Pałaszewski (46` Misak), Pietras, Majewski, Danielak, Twarowski (36` Hebel).

Podlasie: Misztal - Arak, Kot, Podstolak, Kozłowski, Pigiel, Bahonko, Niewiarowski, Kosieradzki (68` Wojczuk), Lepiarz (79 Wnuk), Nojszewski.

Żółte kartki: Danielak - Arak.

Czerwona kartka: Arak 49`, za dwie żółte kartki.

Sędziował: Goriwoda (Zabrze).

Widzów: 300.

Do dziesięciu razy sztuka?

Czy kibice w Białej Podlaskiej obejrzą pierwsze zwycięstwo w sezonie na własnym boisku?

ZAWODNIK MA GŁOS

Adrian Wnuk,
Podlasie

Niesamowite uczucie

Muszę przyznać, że zdobycie gola w seniorach to niesamowite uczucie. Jestem z tego bardzo zadowolony i dziękuje trenerowi, że dał mi szansę, żeby się pokazać. Żałuję, że nie udało się ugrać choćby punktu. Mimo wszystko jestem bardzo zadowolony ze swojego występu

W sobotę o godz. 15:00 Podlasie podejmie Wisłokę Dębica. - Liczymy na przełamanie. Najwyższa pora na trzy punkty. Wiem, że jesteśmy w stanie to zrobić. Z Wieczystą pokazaliśmy, że nawet grając w osłabieniu, jesteśmy w stanie stworzyć dobre sytuacje. Mam nadzieję, że w sobotę będziemy mogli wreszcie cieszyć się z triumfu przed własną publicznością - mówi Adrian Wnuk, zawodnik Podlasia.

mp

Unia Tarnów - Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski 1:0 (0:0). Wynik można było po prostu wylosować

Kopanina w śniegu. Orlęta kończyły w dziesiątkę

Po raz drugi w tym sezonie mecz Orląt i Unii rozgrywany był w anormalnych warunkach. Jesienią w błocie i strugach deszczu drużyna z Tarnowa wygrała 2:3. W sobotę, w spotkaniu granym w zadymce, na zaśnieżonym boisku białą piłką szczęście znowu było przy tarnowianach.

Fot. facebook Orlęta

Dla Arkadiusza Koroluczuka sobotni mecz był setnym w III lidze. Debiutował 15 sierpnia 2017 roku w Daleszycach: w 88 minucie zastąpił Arka Kota. W tamtym meczu grali jeszcze Piotr Zmorzyński, Karol Rycaj i Patryk Szymala

Trener Mikołaj Raczyński nie mógł skorzystać z pokutującego za nadmiar żółtych kartek Pawła Chaliadki. W tej sytuacji na prawej obronie zagrał Adrian Duchnowski, a środek obrony ryglować mieli Szymon Kamiński i Gabor Żukowski.

Do przerwy dość szczęśliwie

Tak przebudowana obrona już w pierwszych sekundach udowodniła, że nie jest monolitem: w ciągu paru chwil Kacper Kołotyło kilka razy musiał wykazać się refleksem, a i tak Orlętom pomogło szczęście. Po 10 minutach gra się wyrównała, goście zaczęli dłużej utrzymywać się przy piłce, ale więcej sytuacji strzeleckich stwarzali sobie miejscowi. Los jednym i drugim pomagał i przeszkadzał mniej-więcej po równo.

W rozgrywanym niemal równolegle 30 kilometrów dalej meczu Wisłoka Dębica - KSZO 1929 sędzia podjął decyzję o przerwaniu go po I połowie.

Nie widać linii, nie widać piłki...

W drugiej połowie sędzia kilka razy musiał przerywać grę, żeby można było odśnieżyć chociaż linie pola karnego. Zwykle w takich okolicznościach piłka zamieniana jest na pomarańczową, ale okazało się, że takiej w tarnowskim magazynku nie było. Gra była zupełnie chaotyczna, rządził przypadek, piłkarze walczyli nie tyle o piłkę, co o utrzymanie się na nogach. O wyniku zadecydowało zdarzenie z 75. minuty: Gabor Żukowski łatwo przegrał pojedynek w polu karnym i postanowił ratować się faulem. Rzut karny pewnie wykorzystał Artur Biały.

Orlęta nie zdołały przejąć inicjatywy i stworzyć sytuacji strzeleckich. Co gorsza, w doliczonym czasie gry próbujący przerwać kontratak Unii poza polem karnym zagrał piłkę ręką i sędzia wyrzucił go z boiska. Ponieważ limit zmian był już wykorzystany, do bramki wszedł obrońca Żukowski. Poradził sobie zupełnie poprawnie, ale nikła z tego pociecha.

A sędzia był z Tarnowa

Na marginesie warto wspomnieć o powracającym problemie dyskusyjnej polityki wyznaczania sędziów. Prowadzący sobotnie spotkanie pan Jakub Pych pochodzi z... Tarnowa. Nawet jeśli przyjąć, że wszystkie jego decyzje były poprawne (w końcówce meczu kilka wzbudziło wątpliwości, ale wyniku z pewnością nie wypaczył), nie można zrozumieć, po co dawać okazję do pozasportowych domysłów i wątpliwości?

Został jeden zdrowy bramkarz

Wynik rozgrywanego w takich warunkach meczu o niczym nie świadczy. Trener Raczyński po meczu podkreślał, że Orlęta nie mogły pokazać swojego największego atutu, czyli szybkiej gry po ziemi. W nadchodzącym tygodniu przed nim zresztą do rozwiązania sporo zagadek. W sobotę o 15 do Radzynia przyjedzie Chełmianka. O ile raczej przesądzone jest, że pierwszym bramkarzem w najbliższych kilkunastu dniach będzie Damian Maksymowicz, jednak - odpukać w niemalowane!!! - kto w razie nieszczęścia zastąpi Maksymowicza? Czasem na treningach dla zabawy do bramki wchodził m.in. Szymon Kamiński i radził sobie znakomicie, ale i jego w sobotę nie będzie w protokole: „Kamyk" dostał w Tarnowie czwartą żółtą kartkę i nie zagra. Pozyskać kogoś awaryjnie nie będzie łatwo, zresztą dobrzy bramkarze o tej porze roku najczęściej mają pracodawców.

Unia Tarnów – Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski 1:0 (0:0)

Bramka: Biały (75-z karnego).

Unia: Zając – Adamski, Kajpust, Węgrzyn, Łazarz, Kron (60 Sojda), Biś, P. Orlik, K. Orlik (86 Wardzała), Biały (76 Bajorek), Mida (86 Putin).

Orlęta: Kołotyło – Duchnowski, Kamiński, Żukowski, Szymala, Korolczuk, Kobiałka, Rycaj, Szczygieł, Zmorzyński, Maj.

Żółte kartki: Kron, Węgrzyn, Sojda – Korolczuk, Maj, Kamiński, Żukowski, Chaliadka.

Czerwona kartka: Kacper Kołotyło (Orlęta za zagranie ręką za polem karnym).

Widzów 400, w tym 50-osobowa zorganizowana grupa z Radzynia

Sędziował: Jakub Pych (Dębica).

Zbigniew Smółko

REG

III LIGA

WYNIKI 19. KOLEJKI

Wieczysta - Podlasie 3:2
Bramki: Torres 47` (k), 64` (k), Danielak 77` - Niewiarowski 2`, Wnuk 86`.

Unia - Orlęta 1:0
Bramka: Biały 75` (k).

Czarni - Wisła 2:1
Bramki: Kardyś 47`, 49` - Sudy 12`.

Avia - Podhale 1:1
Bramki: Kursa 57` - Kawula 21`.

Wiązownica - Stal 1:1
Bramki: Chełmecki 90` - Kołbon 62`.

Cracovia II - Lublin. 9:0
Bramki: Bociek 3`, Ożóg 31`, Stróżik 39`, 44`, Budziński 56`, Kapek 58`, Płocki 69` (s), Wojtyśko 75`, Pieńczak 80`.

Wisłoka - KSZO
Mecz przerwany po I połowie przy stanie 2:0 z powodu śnieżycy.

Chełmianka - Sokół - przeł.

Korona - ŁKS Łagów 3:0
Walkower. Goście wycofali się z rozgrywek.

TABELA III LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Wieczysta Kraków	19	40	40:18
2	Stal Stalowa Wola	19	38	32:19
3	Cracovia II Kraków	19	36	47:21
4	Avia Świdnik	19	36	28:14
5	Orlęta Radzyń Podl.	19	35	31:24
6	Korona II Kielce	19	27	35:22
7	KSZO Ostrowiec Św.	18	27	29:21
8	Wisłoka Dębica	18	26	29:26
9	Podlasie Biała Podlaska	19	23	24:25
10	Czarni Połaniec	19	22	21:32
11	Unia Tarnów	19	22	19:41
12	Sokół Sieniawa	18	21	28:38
13	Chełmianka Chełm	18	20	27:26
14	Podhale Nowy Targ	19	20	21:29
15	Lublinianka Lublin	19	16	25:41
16	KS Wiązownica	19	14	22:40
17	Wisła Sandomierz	19	12	19:49
18	ŁKS Łagów	19	37	27:18

NASTĘPNE KOLEJKI

(18/19.03): Orlęta - Chełmianka (sob., godz. 15:00), Podlasie - Wisłoka (sob., godz. 15:00), Wisła - Cracovia II, Lublinianka - KS Wiązownica, Stal - Unia, Sokół - Wieczysta, KSZO - Korona II, Podhale - Czarni, ŁKS Łagów - Avia 0:3 (wo).

(25/26.03): Korona II - Podlasie, Wieczysta - Orlęta (sob., godz. 12:00), Podhale - Wisła, Avia - KSZO, Wisłoka - Sokół, Chełmianka - Stal, Unia - Lublinianka, KS Wiązownica - Cracovia II, Czarni - ŁKS Łagów 3:0 (wo).

mp

eprasa.pl 00c57ed19a

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

KLUB SPORTOWY CISOWIANKA DRZEWICE 2002

IV LIGA - gr. I

PROGRAM 16. KOLEJKI
(18.03., godz. 13:00)
Motor II - Górnik II
(18.03., godz. 14:00)
Bug - Opolanin
(18.03., godz. 14:00)
Świdnicz. - Orlęta
(19.03., godz. 15:00)
Stal - Huragan
(19.03., godz. 15:00)
Powiślak - Lewart

TABELA IV LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Świdniczanka Świdnik	15	37	53:7
2	Huragan Międzyrzec Podl.	15	31	36:13
3	Lewart Lubartów	15	29	36:14
4	Stal Poniatowa	15	29	34:13
5	Motor II Lublin	15	26	36:31
6	Powiślak Końskowola	15	19	30:29
7	Górnik II Łęczna	15	18	27:22
8	Opolanin Opole Lubelskie	15	12	19:45
9	Orlęta Łuków	15	9	20:49
10	Bug Hanna	15	4	7:68

PROGRAM 17. KOLEJKI
(25.03., godz. 10:00)
Górnik II - Powiślak
(25.03., godz. 13:00)
Huragan - Orlęta
(25.03., godz. 15:00)
Opolanin - Motor II
(25.03., godz. 15:00)
Lewart - Stal
(25.03., godz. 15:00)
Bug - Świdniczanka
PROGRAM 18. KOLEJKI
(02.04., godz. 15:00)
Motor II - Bug
Powiślak - Opolanin
Stal - Górnik II
Orlęta - Lewart
Świdnicz. - Huragan

mp

IV LIGA - gr. II

PROGRAM 16. KOLEJKI
(18/19.03)
Grom - Gryf
POM Iskra - Stal
Start - Sparta
Tomasovia - Błękitni
Kryształ - Granit

TABELA IV LIGI - gr. II

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Start Krasnystaw	15	35	32:13
2	Tomasovia Tom. Lub.	15	34	44:14
3	Stal Kraśnik	15	30	41:13
4	Granit Bychawa	15	27	17:14
5	Gryf Gmina Zamość	15	26	32:19
6	Grom Różaniec	15	15	19:34
7	Sparta Rejowiec Fabr.	15	14	17:33
8	POM Iskra Piotrowice	15	11	16:35
9	Błękitni Obsza	15	10	12:34
10	Kryształ Werbkowice	15	9	14:35

NASTĘPNE KOLEJKI
(25/26.03): Kryształ - Grom, Granit - Tomasovia, Błękitni - Start, Sparta - POM Iskra, Stal - Gryf.
(01/02.03): Grom - Stal, Gryf - Sparta, POM Iskra - Błękitni, Start - Granit, Tomasovia - Kryształ.

mp

Trzęsienie ziemi w Stali Poniatowa!

Już w weekend piłkarze z Poniatowej rozegrają pierwszy mecz o punkty. Dużo więcej mówi się o Nadzwyczajnym Walnym Zebraniu Członków Klubu.

Odbędzie się 15 marca o godz. 17:00 w Centrum Kultury, Promocji i Turystyki w Poniatowej. Zebranie jest otwarte dla wszystkich kibiców i zainteresowanych osób. Tematem będzie rezygnacja zarządu klubu. Jak udało się nam dowiedzieć, problemem jest porozumienie z władzami miasta.

- Pojawiła się osoba z OSiR-u, która pragnie na siłę wejść w struktury klubu. Doszliśmy do wniosku, że nie będziemy kopać się z koniem. Po dziewięciu latach pracy na rzecz Stali czas powiedzieć „stop" - mówi jeden z członków zarządu.

Przez ostatnie lata prezesem klubu był Janusz Jakubczyk. Jest zastępcami: Grzegorz Olchawski i Robert Kozak. Rolę skarbnika pełnił Grzegorz Chłodny, zaś członkiem zarządu był Michał Radziejewski.

Wygrana i porażka

W minioną sobotę zespół rozegrał ostatnie spotkania kontrolne.

W pierwszym poniatowianie pokonali Stal Kraśnik po golu Sebastiana Pydy oraz golu samobójczym bramkarza. - W drugim starciu z Unią Bełżyce dałem szansę naszej młodzieży z rocznika 2007. To były pożyteczne jednostki. Jedną z bramek zdobył Dawid Śnieżyński - mówi Konrad Szmyrgała, opiekun Stali.

Stal Poniatowa - Stal Kraśnik
2:1 (0:1)

Bramki: br. samobójcza, Pyda
Stal: Szczucki - Kucharczyk, Pyda, Żurek, Wlizło, Skrzypek, Parada, Poleszak, Filipczuk, Gąsiorowski, Wrzyszcz.

Stal Poniatowa - Unia Bełżyce
2:4 (2:0)

Bramki: Tkaczyk, Śnieżyński.
Stal: Pyśniak - zaw. testowany I, Radziejewski, Kędra, Smolik, Banach, Śnieżyński, Baran, Juchna, Tkaczyk, Damian. Ponadto grał: Kacper.

mp

Ostatnie granie przed ligą

Gracze z: Lubartowa, Końskowoli, Łęcznej i Opola Lubelskiego rozegrali ostatnie spotkania przed wznowieniem rozgrywek.

Lewart zremisował 2:2 ze Świdniczanką Świdnik. - Mecz toczył się na dobrym poziomie. Początek należał do gości. Później my doszliśmy do głosu, ale w trzech sytuacjach brakowało ostatniego podania. Zdołaliśmy zdobyć dwie bramki. Przyjezdni w końcówce zapewnili sobie remis. Bardzo dobrze spisywał się Bartek Tutaj, który przynajmniej dwukrotnie wybronił „setki" - mówi Grzegorz Białek, opiekun lubartowian.

Zaledwie godzinę trwał sparing Opolanina ze Spartą. - Na boisku rządził przypadek. W końcu śnieg uniemożliwił nam kontynuowanie grania - mówi Daniel Koczon, opiekun zespołu z Opola Lubelskiego.

Lewart Lubartów - Świdniczanka Świdnik
2:2 (2:1)

Bramki: Żelisko, Najda (k).
Lewart: Tutaj - Urban, Majewski, Niewęgłowski, Giletycz, Koneczny, Pikul, Sulowski, Najda, Aftyka, Żelisko. Ponadto grali: Pęka, Duda, Ciechański, Barszczyk, Bednarczyk, Kuzioła, Michałów. Iskierka.

Opolanin Opole Lubelskie - Sparta Rejowiec
0:1 (0:1)

Opolanin: Kubacki - Wszołek, Leziak, Jakimiński, Misztal, Łappo, Adamczuk, Kamiński, Izdebski, Wadowski, Sobstyl. Ponadto grali: Szczepański, Pusiak.

Wisła II Puławy - Powiślak Końskowola
4:3 (1:1)

Bramki: Warecki 23`, Milcz 54` (k), Bernat 70`.
Powiślak: Zagórski - Kośka, Gede, Kursa, Przychodzień, Sułek, Figura, Piasek, Warecki, Gil, Milcz. Ponadto grali: Wrzosek, Bernat, Drzazga, Gontarz, Łuczkowski, Szady, zaw. testowany.

Górnik II Łęczna - Tur Milejów
2:1 (1:1)

Bramki: Brzyski, Steszuk.
Górnik II: Latała - Bronowicki, Mołodecki, Pendel, Kocyła, Khasanov, Brzyski, Wachowicz, Steszuk, Luchowski, Żabiński. Ponadto grali: Zabłotny, Iwańczuk, Orełko, Mroszczyk, Golba, Szałachowski.

mp

STAL PONIATOWA

Trener:
Konrad Szmyrgała
Asystent trener:
Damian Ścibior
Kierownik drużyny:
Robert Kozak
BRAMKARZE
Franciszek Szczucki, Jakub Pyśniak
OBROŃCY
Sebastian Pyda, Wiktor Żurek, Rafał Kucharczyk, Jonatan Wlizło, Michał Radziejewski, Patryk Kędra, Mikołaj Smolik
POMOCNICY
Mateusz Skrzypek, Sylwester Parara, Hubert Poleszak, Damian Ścibior, Daniel Juchna, Mateusz Filipczuk, Konrad Gąsiorowski, Patryk Banach, Dawid Śnieżyński, Wiktor Szymona
NAPASTNICY
Mateusz Wrzyszcz, Wiktor Tkaczyk, Jakub Baran.
PRZYBYLI: Patryk Kędra (Polonia Venlo), Dawid Śnieżyński, Wiktor Szymona, Patryk Banach, Mikołaj Smolik (wszyscy z drużyny juniorów).
ODESZLI: Ivan Hurenko (KS Wiązownica), Paweł Kaczmarek (koniec kariery), Dawid Nikołaj (RKS Radomsko).

mp

POWIŚLAK KOŃSKOWOLA

Trener:
Radosław Muszyński
Trener bramkarzy:
Michał Bicki
Kierownik drużyny:
Bartłomiej Lewtak
BRAMKARZE
Maciej Wrzosek, Maciej Zagórski
OBROŃCY
Oskar Gede, Krystian Gontarz, Radosław Kursa, Wiktor Łuczkowski, Kamil Warecki, Kamil Przychodzień
POMOCNICY
Jakub Figura, Paweł Kośka, Kamil Piasek, Rafał Stępień, Artur Sułek, Cezary Zdunek
NAPASTNICY
Damian Bernat, Dariusz Drzazga, Marcin Gil, Jarosław Milcz, Rafał Szady
PRZYBYLI: Jakub Figura (Orzeł Baniocha).
ODESZLI: Mateusz Kłyk (sprawy prywatne), Bartosz Kowalczyk (Czarni Dęblin), Maciej Misiurek (Lublinianka Lublin), Jakub Olszewski (kontuzja).

mp

OPOLANIN OPOLE LUBELSKIE

Trener:
Daniel Koczon
Kierownik drużyny:
Emil Mazurkiewicz
BRAMKARZE
Miłosz Szczepański, Łukasz Kubacki, Michał Adamczyk
OBROŃCY
Paweł Adamczuk, Grzegorz Leziak, Konrad Górniak, Michał Wszołek, Kajetan Kamiński, Maciej Izdebski, Konrad Frydecki, Jakub Pasztelan, Dominik Szafran
POMOCNICY
Mateusz Misztal, Grzegorz Pałka, Karol Banachiewicz, Hubert Sałasiński, Jakub Sobstyl, Kamil Łappo, Gabriel Jakimiński, Hubert Adamczyk, Kacper Lipiński, Krystian Pusiak, Michał Wilk.
NAPASTNICY
Jakub Wadowski, Filip Sałasiński
PRZYBYLI: Łukasz Kubacki (Lublinianka Lublin), Karol Banachiewicz (GLKS Głusk), Kacper Lipiński (Orlęta Łuków), Jakub Sobstyl (Świdniczanka Świdnik), Mateusz Misztal (Granit Bychawa), Michał Wilk (PKS Radość).
ODESZLI: Kacper Walicki (Victoria Parczew), Michael Nzube Okafor (wyjazd do Szwecji), Patryk Nieradko (nie wznowił treningów), Jakub Korpysa (Perła Złotokłos).

mp

LEWART LUBARTÓW

Trener:
Grzegorz Białek
Kierownik drużyny:
TomaszMitura
BRAMKARZE
Damian Podleśny, Bartłomiej Tutaj
OBROŃCY
Dawid Gębal, Hubert Giletycz, Tomasz Urban, Paweł Zieliński, Dawid Iskierka, Jakub Niewęgłowski, Damian Kuzioła
POMOCNICY
Mateusz Bednarczyk, Mateusz Ciechański, Bartłomiej Koneczny, Aleksander Pęksa, Sebastian Rejmak, Kacper Sulowski, Kamil Zieliński, Aleks Aftyka, Bartosz Duda, Wojciech Majewski, Filip Michałów, Łukasz Najda, Adrian Pikul, Daniel Gliniak
NAPASTNICY
Maksymilian Barszczyk, Bartosz Lipski, Krystian Żelisko
PRZYBYLI: Damian Kuzioła, Daniel Gliniak (obaj powrót po kontuzji).
ODESZLI: -.

mp

Nowy herb na stulecie

2023 rok jest wyjątkowym dla Lewartu Lubartów.

Właśnie rozpoczął się jubileusz obchodów 100-lecia istnienia klubu. W tym wyjątkowym czasie klub będzie posługiwał się poniżej prezentowanym herbem.

mp

PUL

eprasa.pl 00c57ed19a

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor tytularny

Przedstawiciel Azotów odwołany. Mogielnicki: Zostałem kompletnie zaskoczony przez Jerzego Witaszka

W ostatnich dniach doszło do niespodziewanej zmiany w zarządzie Azotów Puławy, czyli klubie występującym w PGNiG Superlidze, najwyższej klasie rozgrywkowej piłki ręcznej w Polsce.

Krzysztof Mogielnicki został odwołany ze stanowiska pełnionego w Azotach Puławy. Jak przyznaje, został kompletnie zaskoczony przez Jerzego Witaszka

Członkiem zarządu klubu nie jest już Krzysztof Mogielnicki. Został odwołany ze stanowiska. Od 1 września 2022 roku pełnił rolę wiceprezesa. Był odpowiedzialny za marketing sportowy. Do jego zadań należało: współpraca z partnerami i sponsorami, dbanie o realizację świadczeń na ich rzecz, rozwijanie i wdrażanie nowych form promocji, rozmowy z potencjalnymi nowymi partnerami, ale także promowanie klubu i zawodników w mediach, dbanie o markę, jej wizerunek oraz wartości z nią związane.

- Obok działań promujących osiągnięcia pierwszej drużyny, chcę stworzyć program edukacyjny dla dzieci i młodzieży na najwyższym poziomie, według standardów obowiązujących w najlepszych klubach w Europie i na świecie. Oczywiście, obok obowiązków zapisanych w umowie, będę wspierał klub swoją wiedzą i doświadczeniem, również w innych obszarach. Głęboko wierzę, że moja wiedza i doświadczenie pozwolą nam na efektywną realizację założonych celów i wskaźników sukcesu - mówił kilka miesięcy temu. Mogielnicki w przeszłości był zawodnikiem: Wybrzeża Gdańsk, Górnika Zabrze oraz Unii Tarnów.

Mogielnicki przed przyjściem do Puław był prezesem zarządu Unii Tarnów. Z klubem był związany od 2016 roku, początkowo jako zawodnik, a następnie zasiadał w zarządzie. - Po czterech udanych sezonach moja współpraca z Unią Tarnów dobiegła końca. W tym czasie wprowadziliśmy zespół do PGNiG Superligi, wywalczyliśmy srebrny medal w Pucharze Polski, zagraliśmy w europejskich Pucharach. Cieszę się, że moja praca na rzecz klubu znacząco przyczyniła się do poprawy jego kondycji, zarówno sportowej, jak i finansowej - informował tuż po odejściu z tarnowskiej ekipy.

- Zostałem kompletnie zaskoczony przez prezesa Jerzego Witaszka, który jako prezes klubu jednoczenie reprezentując właściciela spółki KS Azoty Puławy wręczył mi akt notarialny o odwołaniu mnie ze stanowiska członka zarząd. Nie otrzymałem żadnych wyjaśnień. Teraz Grupa Azoty Puławy zbada aspekty prawne - mówi Mogielnicki.

Prezes Witaszek potwierdził odwołanie Krzysztofa Mogielnickiego z pełnionej funkcji. Nie chciał komentować całej sytuacji.

Do sprawy odniósł się rzecznik prasowy spółki Paweł Wójcik. - Informacje o odwołaniu wiceprezesa Mogielnickiego przyjęliśmy z dużym zaskoczeniem. Grupa Azoty Puławy od lat wspiera Klub Sportowy Azoty Puławy. Wspólnie odnosimy sportowe sukcesy i wspieramy naszych zawodników, gdy tego potrzebują. Jako partner główny klubu oczekujemy uczciwego i partnerskiego traktowania. Łamanie zapisów umowy stanowi dla nas sytuację nie do przyjęcia. Obecnie analizujemy możliwe kroki pod kątem prawnym - przyznał.

Mogielnicki był kompletnie zaskoczony taką decyzją. - Nie widziałem przesłanek, bym otrzymał odwołanie. Zawsze dbałem o dobro klubu. Chciałem, by się rozwijał. Z pewnymi rzeczami się nie zgadzałem, ale to normalne na każdej płaszczyźnie zawodowego rzemiosła. To nie tak miało wyglądać - dodaje przedstawiciel w zarządzie klubu głównego partnera i sponsora Grupy Azoty Puławy.

mp

PGNiG SUPERLIGA

PROGRAM 19. KOLEJKI (19.03., godz. 18:45)
Transmisja w TVP Sport
Ostrovia - Azoty
Industria - Wybrzeże
Orlen - Pogoń
Chrobry - Gwardia
Piotrkow. - Zagłębie
Unia - MKS Kalisz
Górnik - MMTS Kwidzyn

TABELA PGNiG SUPERLIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Orlen Wisła Płock	18	54	609:397
2.	Industria Kielce	18	51	708:447
3.	Górnik Zabrze	18	39	515:465
4.	Azoty Puławy	18	36	546:516
5.	Wybrzeże Gdańsk	18	35	473:470
6.	Grupa Azoty Unia Tarnów	18	25	467:499
7.	Chrobry Głogów	18	25	482:526
8.	MMTS Kwidzyn	18	23	460:494
9.	Ostrovia Ostrów Wlkp.	18	23	476:511
10.	Gwardia Opole	18	19	464:533
11.	Energa MKS Kalisz	18	15	445:514
12.	Zagłębie Lubin	18	14	436:539
13.	Pogoń Szczecin	18	10	464:555
14.	Piotrkowianin	18	9	461:540

NASTĘPNA KOLEJKA (22.03., godz. 18:15): Azoty - Industria, Gwardia - Górnik, Pogoń - Piotrkowianin, Energa MKS Kalisz - Orlen, MMTS Kwidzyn - Unia, Zagłębie - Ostrovia, Wybrzeże - Chrobry.

mp

Przy zielonych stołach. Dydo, Kalita, Taczalski najlepsi

W minioną niedzielę odbył się II turniej w ramach tegorocznej edycji Otwartego Grand Prix Puław w tenisie stołowym. Tym razem rywalizowano w grupach wiekowych i indywidualnych zmaganiach w kategorii open.

Mariusz Dydo (z lewej) wygrał rywalizację w grupie wiekowej oraz zmagania w kategorii open. Na zdjęciu podczas boju z Piotrem Bocianem

Za zawodnikami drugi turniej. Kolejna rywalizacja 26 marca

Tym razem w poszczególnych kategoriach zwyciężali: Mariusz Dydo (16-39 lat), Robert Kalita (40-55 lat), Marek Taczalski (56 lat i starsi) oraz ponownie Mariusz Dydo (open).

KLASYFIKACJA KOŃCOWA
MĘŻCZYŹNI 16-39 LAT
1. Mariusz Dydo (Puławy), 2. Emil Matraszek (Końskowola), 3. Rafał Gzubicki (LOB Dęblin), 4. Piotr Bocian (Cisowianka Drzewce), 5. Bartosz Walasek (Krasnogliny), 6. Radosław Nojek (Dęblin).

MĘŻCZYŹNI 40-55 LAT
1. Robert Kalita (Lublin), 2. Radosław Poświatowski (Puławy), 3. Zbigniew Kuźmiak (Błękitni Leopoldów), 4. Artur Zając (Puławy), 5-6. Tomasz Ciurkowski (Puławy), Dariusz Smaga (Opole Lubelskie), 7-8. Piotr Mitruczuk (Puławy), Jarosław Drozdowski (Miłocin), 9. Kazimierz Matraszek (Wronów).

56 LAT I STARSI
1. Marek Taczalski (Zakrzówek), 2. Sylwester Jasiocha (Topspin Kurów), 3. Krzysztof Grabowski (Piotrawin), 4. Andrzej Bichta (Przytoczno), 5-6. Sławomir Skrzęta (Końskowola), Stanisław Kowalczyk (Puławy), 7. Leszek Matraszek (Końskowola).

OPEN
1. Mariusz Dydo (Puławy), 2. Emil Matraszek (Końskowola), 3. Zbigniew Kuźmiak (Błękitni Leopoldów), 4. Rafał Gzubicki (LOB Dęblin), 5-6. Piotr Bocian (Cisowianka Drzewce), Radosław Poświatowski (Puławy), 7-8. Jarosław Drozdowski (Miłocin), Robert Kalita (Lublin), 9-12. Tomasz Ciurkowski (Puławy), Krzysztof Grabowski (Piotrawin), Andrzej Bichta (Przytoczno), Artur Zając (Puławy), 13-16. Dariusz Smaga (Opole Lubelskie), Sylwester Jasiocha (Topspin Kurów), Bartosz Walasek (Krasnogliny), Marek Taczalski (Zakrzówek), 17-22. Kazimierz Matraszek (Wronów), Leszek Matraszek (Końskowola), Radosław Nojek (Dęblin), Sławomir Skrzęta (Końskowola), Stanisław Kowalczyk (Puławy), Piotr Mitruczuk (Puławy).

Zagraj w marcu

Kolejny turniej odbędzie się 26 marca.

Początek o godz. 10:00. Organizatorzy zapraszają wszystkich chętnych do wzięcia udziału w rywalizacji. Areną zmagań będzie hala ZSO nr 2 im. KEN przy ul. Kaniowczyków w Puławach.

mp

PUL

eprasa.pl 00c57ed19a

Gmina Opole Lubelskie

Powiat Opolski

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

- Nie jesteśmy mieszkańcami Nibylandii, tylko gminy Opole Lubelskie - alarmują mieszkańcy

Starosto, zrób nam tę drogę. Bo wstyd

Latem - tumany kurzu. Wiosną i jesienią - kałuże i błoto. Cały rok - dziura na dziurze. No i oczywiście częstsze naprawy samochodów... - W traktorze może głowa odpaść, jadąc po tych dołach - skarżą się mieszkańcy.

Po skardze, jaką mieszkańcy miejscowości Kolonia Elżbieta złożyli do Starostwa, na drodze pojawiła się równiarka...

Michał Gawlak, Monika Gawlak i Cezary Morek
- Walczymy o tę drogę od wielu lat. Może kiedyś dożyjemy czasów, że ona się zmieni...

Dariusz Piotrowski,
starosta opolski

- Cały czas mamy na uwadze tę drogę, ale w naszym powiecie jest ponad 400 km dróg, wiele z nich wymaga inwestycji. Są wśród nich takie drogi, przy których mieszka większa ilość mieszkańców. Obecnie trwają przetargi, po ich rozstrzygnięciu okaże się, czy będą środki na remont drogi w Elżbiecie Kolonii. W ciągu tego roku powinniśmy wiedzieć, czy znajdą się środki na tę drogę.

Chodzi o drogę powiatową z Kolonii Elżbieta do Kolonii Łaziska. Mieszkańcy niszczą na niej swoje samochody. Ale innej trasy nie ma. Mają już dość. - To śmiech przez łzy - opowiada mieszkająca przy drodze Monika Gawlak. - W piątek (9 marca) po skardze, jaką złożyłam do burmistrza i starosty, na naszej drodze pojawiła się równiarka. Zwęzili drogę jeszcze bardziej. Fakt, nie ma tak dołów, inaczej się jedzie, ale za tydzień czy dwa będzie tak samo - dodaje. Już od dłuższego czasu na drodze nie były podejmowane żadne działania remontowe. Obecnie droga jest w fatalnym stanie - pełna dołów i wyrw, co powoduje uszkodzenia pojazdów. Do tego dochodzą kamienie znajdujące się w drodze, które utrudniają wymijanie pojazdów. Same prace równiarki nie wystarczą, aby pozbyć się nierówności. - Proszę o przywiezienie materiału do zasypania dołów, przywrócenia jej planowej szerokości, jak również usunięcia kamieni. Zdaję sobie sprawę z braku funduszy, ale proszę wziąć pod uwagę, że nie domagam się asfaltu, tylko prac umożliwiających mieszkańcom sprawne poruszanie się. Uważam, że przynajmniej tyle nam się należy - mówi pani Monika, która już od 2006 r. stara się o poprawę drogi prowadzącej m.in. do jej domu. Batalia o drogę powiatową prowadzącą przez Elżbietę Kolonię toczy się już od wielu lat. Chodzi głównie o materiał, który tam leży.

- Ten materiał jest wątpliwej jakości. Nie jest to przebadane, jest to mało profesjonalnie zrobione - mówi Cezary Morek. - Starostwo w 2019 r. na wiosnę, kiedy był problem z drogą, zamiast kupić trzy wywrotki tłucznia, rozsypać po tej drodze, postanowiło troszkę oszczędzić... To by było 4 tys.zł dla nich. Czy dużo, czy niedużo, nie wiem, jak to wygląda w budżecie takiego powiatu. Postanowili zaoszczędzić, pojechali do okolicznej szklarni i pobrali materiał, który - moim zdaniem - nie nadaje się po prostu. Pan Śliwa tłumaczył, że ten materiał jest wykorzystywany do utwardzania dróg jako podbudowa pod asfalt.

Ale, jak mówią mieszkańcy, ktoś tu chyba zapomniał położyć asfaltu... W każdym razie na drodze leży coś, co powinno być pod asfaltem, ale jest na powierzchni i unosi się, kiedy przejeżdżają samochody, przy okazji zapylając okoliczne pola, uprawy, ale też podwórka domów, które znajdują się przy tej drodze.

Od lat starają się w jakiś sposób wpłynąć na starostwo, na Zarząd Dróg Powiatowych, po pomoc zgłaszali się też do burmistrza Opola Lubelskiego, żeby coś w tej sprawie zrobił. Ze względu na to, że droga znajduje się między Ożarowem a Elżbietą, nie mogą liczyć na sołtysa, który twierdzi, że prawo zabrania mu ingerowania w tę drogę i inwestowania sołeckich funduszy w drogę powiatową.

- Od tamtej pory próbujemy, apelujemy, domagamy się, prosimy o to, żeby coś w tej sprawie zrobić, w naszej sprawie - żalą się mieszkańcy.

Jak dotąd ich prośby nie przyniosły żadnego skutku. Od czterech lat nic się nie dzieje. A kiedy pada deszcz, na drodze robią się ogromne kałuże. Co warte podkreślenia, na tej samej drodze - kilometr dalej, ale w gminie Łaziska, mieszkańcy mają asfalt... I to już od niemal 25 lat!

- Pierwsze pismo złożyliśmy w maju 2019 r. - zaraz po tym, jak w kwietniu wysypany był ten materiał wątpliwej jakości. Teraz troszkę mniej się kurzy, bo uleciało to na pobliskie pola - opowiadają.

Jednak walka o lepszą drogę trwa dłużej. Pisma do władz wysyłane były już od 2006 r.

- Na mapach ta droga ma sześć metrów szerokości, a w terenie w niektórych miejscach - trzy metry - mówi pani Monika. - Dwa lata temu interweniowałam u dyrektora ZDP. Mieli wyznaczyć granice, ale nie ma żadnego efektu. Zastępca dyrektora ZDP twierdzi, że o problemie z ustaleniem granic pasa drogowego słyszy po raz pierwszy od nas, nikt wcześniej mu tego nie zgłaszał - dodaje.

Problem z roku na rok się pogarsza przez właścicieli pobliskich pól.

O sprawie pisaliśmy już we Wspólnocie. Efekt naszego artykułu był taki, że ... przyjechała równiarka, zasypując największe doły, ale po kilku tygodniach problem powracał.

- To nie jest tak, że my się wprowadziliśmy tu wczoraj, a dziś chcemy drogi. My tu jesteśmy od bardzo dawna - dodają mieszkańcy.

Nikt nie przypuszczał, że po tylu latach czas dla tej drogi się zatrzyma. A, jak twierdzą ludzie mieszkający przy tej drodze, ruch jest na niej spory. Jednak nawet oni sami często wolą nadłożyć drogi i pojechać do Opola przez Łaziska, niż przez Elżbietę. Zwłaszcza w okresie, w którym na drodze najbardziej się kurzy.

- 10 km zrobiliśmy czy 12, nie pięć, ale ten odcinek w stronę Łazisk jest lepszy. Gmina Łaziska lub sołectwo Kolonia Łaziska czasem sypią na tę drogę jakiś tłuczeń, materiał pohutniczy. Oni bardziej dbają o tę drogę - zaznaczają.

Jak mówią, żyją w otulinie Wrzelowieckiego Parku Krajobrazowego, na terenie obszaru chronionego. Z każdym pozwoleniem na budowę musieli się zwracać do Lubelskich Parków Krajobrazowych.

- Gdyby to był tłuczeń, gdyby powiat podchodził do sprawy tej drogi profesjonalnie i uczciwie, to co roku na wiosnę poświęciłby te 3 - 4 tys. zł i my nie mielibyśmy żadnych pretensji do nikogo, bo wystarczyłyby te dwie ciężarówki tłucznia każdej wiosny - nawet w doły - i na drugi rok znowu te dwie ciężarówki... Niewielkimi kosztami mogliby tu zrobić drogę szutrową, dającą się pokonać - podkreślają.

Jak sami przyznają, marzą o asfalcie, ale są to marzenia bardzo odległe... Teraz chcą tylko utwardzenia tej drogi tłuczniem.

- Jak pada deszcz, to mamy kilometrowy basen. Trzeba coś zrobić, żeby woda z tej drogi spływała - zaznaczają. - A ta droga jest dla nas kontaktem z rzeczywistością! Trzeba jeździć do pracy, odwieźć dzieci do szkoły... - dodają.

Postanowiliśmy o drogę w Elżbiecie Kolonii zapytać Dariusza Piotrowskiego, starostę opolskiego. Jak sam przyznał, o drodze pamięta, ale jest wiele innych dróg wymagających remontu. - Na terenie powiatu opolskiego mamy ponad 400 km dróg. Nie da się zrobić ich wszystkich w trzy lata - mówi starosta. - W ciągu roku będziemy wiedzieli, czy znajdą się pieniądze na drogę w Elżbiecie Kolonii - zapowiada.

Agnieszka Gołębiowska

Renowacja pomnika Kajetana Milczyńskiego ruszyła, ale brakuje jeszcze 5 tys.zł

Akcja renowacji pierwszego burmistrza Opola Lubelskiego po upadku Powstania Styczniowego, Kajetana Milczyńskiego, rozpoczęła się jeszcze w 2022 roku. 1 listopada zorganizowana została kwesta na ten cel. Z pomocą MDP OSP Janiszkowice udało się zebrać prawie 5,4 tys.zł.

- Nie spodziewaliśmy się aż takiego odzewu. Jesteśmy usatysfakcjonowani efektem zbiórki - mówi Paweł Januszek ze Stowarzyszenia Głos Obywatelski Powiatu Opolskiego.

Prace renowacyjne już ruszyły, w połowie lutego pomnik został przewieziony z opolskiego cmentarza w celu wykonania prac renowacyjnych. Ale według kosztorysu całkowita suma remontu wynosi 10 tys.zł. Brakuje jeszcze ok. 5 tys.zł.

Żeby zebrać całą potrzebną kwotę, Stowarzyszenie Głos Obywatelski Powiatu Opolskiego zorganizowało też zbiórkę internetową.

Poza demontażem i transportem pomnika trzeba jeszcze odtworzyć jego mocowania i elementy nośne i pospawać elementy żeliwne. W planach jest też piaskowanie i malowanie pomnika.

AG

Prace remontowe trwają, ale do ich pełnej realizacji brakuje jeszcze 5 tys.zł

Jak dołożyć swoją cegiełkę do renowacji pomnika Kajetana Milczyńskiego?

Wpłacając dowolną kwotę na zrzutka.pl lub na nr konta. Link do zrzutki: https://zrzutka.pl/bf44d8
Darowizny można również wpłacać na indywidualny nr konta zrzutki: 72 1750 1312 6883 9074 5354 3765

OPO

eprasa.pl 00c57ed19a

NFOŚiGW wesprze finansowo gminną inwestycję

Przedszkolakom nie będzie już za gorąco

Nałęczów: Umowa na dofinansowanie termomodernizacji przedszkola podpisana. Gmina Nałęczów przygotowuje się już do ogłoszenia przetargu.

Umowa na dofinansowanie podpisana

W poniedziałek, 6 lutego w Urzędzie Miasta w Nałęczowie odbyło się uroczyste podpisanie umowy na dofinansowanie termomodernizacji budynku przedszkola im. Adama Żeromskiego. Projekt realizowany jest ze środków Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

Gospodarzami poniedziałkowego spotkania byli burmistrz Nałęczowa Wiesław Pardyka oraz Dyrektor Przedszkola im. A. Żeromskiego - Jolanta Madejska. Z ramienia Narodowego Funduszu umowę podpisał Sławomir Mazurek – zastępca Prezesa NFOŚiGW.

W spotkaniu udział wzięli Minister Edukacji i Nauki prof. Przemysław Czarnek, Sylwester Tułajew – poseł na Sejm RP oraz Agnieszka Kruk – prezes Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Lublinie.

Fot.Rafał Bielifiski

Umowa na dofinansowanie termomodernizacji przedszkola podpisana! Na zdjęciu: Sylwester Tułajew – poseł na Sejm RP, Sławomir Mazurek – zastępca Prezesa NFOŚiGW, Wiesław Pardyka - burmistrz Nałęczowa, prof. Przemysław Czarnek - Minister Edukacji i Nauki

Będzie chłodniej i więcej miejsca

Przypomnijmy - problemy przedszkola zgłaszane były już od pewnego czasu zarówno przez rodziców, jak i nauczycieli. A chodziło o warunki, słabą izolację i nagrzewanie się pomieszczeń. Z relacji rodziców dzieci uczęszczających do placówki wynikało, że gdy na zewnątrz było ciepło, sale nagrzewały się szybko i panowały w nich wysokie temperatury. Burmistrz Nałęczowa uznał więc kwestię przedszkola za priorytet. Wszystko poszło po jego myśli.

- Zakres prac, które planujemy, obejmie głęboką termomodernizację budynku, wymianę stolarki okiennej, remont instalacji sanitarnej, energooszczędne oświetlenie oraz instalację fotowoltaiczną, która pomoże zmniejszyć koszty użytkowania budynku - informuje Wiesław Pardyka.

Rodzice przedszkolaków zwrócili też uwagę na potrzebę dobudowania jeszcze jednej sali dla dzieci, które obecnie zajęcia mają w pomieszczeniu zaadaptowanym z szatni.

- Dla zwiększenia komfortu zarówno dzieci, jak i nauczycieli, postawimy ściankę działową - zapowiada Pardyka. - Ale będą to już prace przeprowadzane w systemie gospodarczym, prowadzone na bieżąco - dodaje.

Prace przeprowadzone mają zostać w czasie, w którym na terenie placówki będzie znajdowało się jak najmniej dzieci, prawdopodobnie podczas wakacji.

- Teraz przygotowujemy się do przetargu - mówi burmistrz Nałęczowa.

Kwota dofinansowania wynosi 1 750 000 zł, a wartość inwestycji to niemal 2,5 mln zł.

AG

Prace w nałęczowskim przedszkolu obejmą: ocieplenie, wymianę okien i drzwi zewnętrznych, modernizację kotłowni i instalacji c.o., montaż paneli fotowoltaicznych oraz wymianę oświetlenia na LED. Termomodernizacja przedszkola ma zakończyć się jeszcze w tym roku.

Zadanie realizowane jest zgodnie z celami programu „Klimatyczne uzdrowiska. Część 2 - Wspieranie efektywności energetycznej w budynkach użyteczności publicznej na terenie gmin uzdrowiskowych".

Zabawa na całego

Gm. Janowiec: Tak panie świętowały swój dzień

Fot.Dominik Kęsik

Panie z gminy Janowiec w ubiegłą sobotę wzięły udział w wydarzeniu zorganizowanym specjalne z okazji ich święta

Było wesoło i kolorowo. To do nich należał ten wieczór. W Janowcu zorganizowano Dzień Kobiet. Goście uczestniczyli w otwarciu wystawy, a potem obejrzeli występy artystyczne.

PUL

Choć Dzień Kobiet obchodzony był w środę 8 marca, to Janowcu świętowano trzy dni później. Wydarzenie powróciło po kilku latach przerwy. Gminny Ośrodek Kultury na tą okazję przygotowało sporo atrakcji. Tuż przed główną częścią wydarzenia zaprezentowano Wystawę Malarstwa pochodzącej z Puław, Joanny Klaybor. Goście byli pod wrażaniem prac artystki, a dyrektor GOK Michał Kowalczyk wręczył jej bukiet kwiatów. Przed rozpoczęciem części artystycznej życzenia paniom złożył Kowalczyk oraz wójt gminy Janowiec, Jan Gędek. Sala GOK-u wypełniła się po brzegi. Na scenie zaprezentowali się Julia Stateczna, Bartłomiej Lipski, zespół wokalny „Promienie" pod przewodnictwem Tadeusza Salamandry, zespół „Ona i On" oraz kabaret Incognito. Chętne panie mogły zrobić swój własny błyszczyk. Odbyła się również loteria z nagrodami.

Dominik Kęsik

Fot.Dominik Kęsik

Zespół „Ona i On" rozkręcił atmosferę. Jak widać na załączonym obrazku wszyscy dobrze się bawili

Teresa Kusińska i Małgorzata Madejska z Janowic

- Jest super, co roku panowie organizują nam taką imprezę i jesteśmy z tego bardzo zadowolone. Jesteśmy z Koła Gospodyń Wiejskich z Janowic i też organizujemy podobne zabawy. Myślę, że wójt nie poprzestanie nad tym wydarzeniu, ponieważ on nas integruje - mówi pani Teresa

- Staramy się uczestniczyć co roku w takich imprezach, bawimy się świetnie. Można się zintegrować i pobawić. Zapraszamy wszystkie panie, które jeszcze nie uczestniczyły w tej imprezie - dodaje pani Małgorzata

eprasa.pl 00c57ed19a

Masz temat » zadzwoń
Kom. 517 070 790
e-mail: opole@24wspolnota.pl

Gmina Karczmiska | Gmina Wilków | Gmina Łaziska

Nowa siedziba KGW otwarta, poświęcona i ochrzczona

W Karczmiskach powstał Babski Młyn. Gospodynie: Czekałyśmy na to 93 lata

Więcej zdjęć na opole.24wspolnota.pl

Jak otwarcie, to obowiązkowo musi być i wstęga. Przecinali ją (od lewej): Małgorzata Karaś - przewodnicząca KGW, Jacek Nowaczek - przewodniczący Rady Gminy w Karczmiskach, Dariusz Piotrowski - starosta opolski i Marek Wojciechowski - wiceprzewodniczący Sejmiku Województwa Lubelskiego

Lokal został też poświęcony. - To koło zawsze było blisko parafii, blisko kościoła. Zawsze widać panie w pięknych strojach, kiedy przychodzą na msze święte te najbardziej uroczyste. W ten sposób uświetniają wszystkie uroczystości – podkreślał ks. Jarosław Waś

Przewodnicząca KGW w Karczmiskach Małgorzata Karaś (od prawej) i jej zastępczyni odsłoniły nazwę siedziby

- Współpraca jest najważniejsza - mówią ochotnicy z Karczmisk Drugich, którzy pojawili się na otwarciu nowej siedziby KGW z prezentami. Koło upragniony otrzymało odkurzacz, a każda z pań tulipana

Koło Gospodyń Wiejskich w Karczmiskach ma swój własny kąt. W czwartek uroczyście otwarta została nowa siedziba organizacji.

Mieści się ona w budynku dawnych warsztatów w Karczmiskach. Obiekt należy do Ośrodka Szkolno – Wychowawczego, a jego właścicielem jest powiat. Pełnił funkcję zaplecza gospodarczego.

Rozmowy dotyczące wygospodarowania pomieszczeń dla KGW trwały dwa lata. Ostatecznie zakończyły się sukcesem.

- Trochę się zeszło ze znalezieniem tego miejsca. Akurat te pomieszczenia nie były w jakiś sposób wykorzystywane. Może one nie są jeszcze idealne, dużo pracy jest jeszcze do zrobienia. Ale cieszę się, że macie w końcu swoje miejsce – mówił podczas otwarcia nowej siedziby KGW Dariusz Piotrowski, starosta opolski.

Gospodynie z Karczmisk do dyspozycji mają 70 m2, które same wyremontowały i wyposażyły.

- Naszą nową siedzibę tworzy pięć pomieszczeń. Mamy gabinet, magazyn na naczynia, z którym do tej pory był największy problem. Mamy też do dyspozycji salę do spotkań, kuchnię, hol i łazienkę – wylicza Małgorzata Karaś, przewodnicząca KGW.

Jak podkreślały, na siedzibę czekały 93 lata, czyli tyle, ile istnieje koło. W czwartek została też poświęcona.

- To koło zawsze było blisko parafii, blisko kościoła. Zawsze widać panie w pięknych strojach, kiedy przychodzą na msze święte, te najbardziej uroczyste. W ten sposób uświetniają wszystkie uroczystości – podkreślał ks. Jarosław Waś, proboszcz parafii w Karczmiskach, który nie szczędził paniom ciepłych słów. - Jesteśmy wdzięczni wszyscy za to, że panie są. Za to, że są na świecie kobiety. Mówią, że mężczyzna to mieszkanie w stanie surowym – żartował.

Nowa siedziba została od razu też ochrzczona. Gospodynie nadały jej nazwę „Babski Młyn".

- Zainspirował nas wiersz naszej członkini, która pisała o młynie. Dodałyśmy słowo „babski" i tak powstał Babski Młyn. Nazwa spodobała się wszystkim – wyjaśnia przewodnicząca Karaś.

Na „parapetówce" pojawiły się też i prezenty. Gospodynie otrzymały m.in. odkurzacz, rzutnik i ekran. Były też tulipany dla każdej pani od samorządowców i strażaków.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Małgorzata Karaś,
przewodnicząca KGW w Karczmiskach

- Do nazwania naszej nowej siedziby Babski Młyn zainspirował nas wiersz, jaki nasza członkini Marysia Popiołek napisała na 90-lecie koła. Mówił on o najstarszych członkiniach, przemijaniu i mieleniu ziarna w młynie. Wykorzystałyśmy więc słowo młyn i dodałyśmy drugie - babski. Wszystkim nazwa się spodobała i tak zostało.

Jacek Nowaczek,
przewodniczący Rady Gminy w Karczmiskach

- Wiele osób pomogło w pozyskaniu tego pomieszczenia. Ale tak naprawdę, gdyby nie było KGW nie byłoby takiego motoru napędowego. Szkoda, że akurat to stało się dopiero za czasów starosty Dariusza Piotrowskiego. Uważam, że już wcześniej można było wykorzystać te pomieszczenia użyczając je KGW.

Kamila Kobiałka,
wiceprzewodnicząca KGW w Karczmiskach

- Tyle lat czekaliśmy na ten lokal. W końcu możemy rozpocząć swoją działalność, w końcu możemy spotykać się co tydzień i możemy pracować. Do tej pory musieliśmy się kogoś prosić albo spotykać po domach. Więc teraz nowa siedziba w dużej mierze ułatwi nam to. Przede wszystkim mamy gdzie gotować i to jest podstawa.

W SKRÓCIE

60 tys. na sport

Wójt gminy Wilków zatwierdził wyniki otwartego konkursu ofert na realizację zadania publicznego dotyczącego upowszechniania kultury fizycznej i sportu. Gmina w tym roku na sport przeznaczyła 60 tys. zł. Środki podzielone zostały na dwa kluby. Najwięcej, 57 tys.zł dostał Ludowy Klub Sportowy Wilki. Do Uczniowskiego Klubu Sportowego Powiśle w Wilkowie powędrowało trzy tys.zł.

Kto pokieruje finansami OPS?

Na dniach rozstrzygnięty zostanie konkurs na głównego księgowego w Ośrodku Pomocy Społecznej w Karczmiskach. Do poniedziałku osoby zainteresowane urzędniczą posadą mogły składać dokumenty. Osoby, które spełnią wymagania formalne, zaproszone zostaną na rozmowy kwalifikacyjne. Wakat na stanowisku pojawił się w związku z planowanym odejściem dotychczasowej księgowej Małgorzaty Różyło.

Chcą rozbudować fotowoltaikę

Gmina Łaziska szykuje się do rozbudowy istniejącej instalacji fotowoltaicznej na budynku Szkoły Podstawowej w Łaziskach. Firmy mają czas na składanie ofert do najbliższego piątku. W ramach całej inwestycji zostanie zamontowana instalacja fotowoltaiczna o pomocy minimalnej 24,00 kw. Wybrany w przetargu wykonawca będzie musiał uporać się z montażem nowej instalacji do końca sierpnia.

(ach)

Sprostowanie

W ostatnim numerze Wspólnoty pisaliśmy o Dniu Kobiet w Wilkowie. Wspomnieliśmy, że za przygotowanie słodkości odpowiadało KGW z Wilkowa. Ale okazuje się, że nie tylko! Poczęstunek z Okazji Dnia Kobiet przygotowały: Koło Gospodyń Wiejskich w Wilkowie, Stowarzyszenie Kobiet „Rogowianki", Koło Gospodyń Wiejskich „Rogów", Stowarzyszenie „Klub Seniora" oraz Stowarzyszenie Rozwoju Wsi Dobre.

Agnieszka Gołębiowska

OPO

eprasa.pl 00c57ed19a

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

Gmina Józefów nad Wisłą | Gmina Poniatowa | Gmina Chodel

Na wskazanej przez Poniatowską liście znalazło się sześć nazwisk

Koniec sądowej batalii

MŁODZIEŻ Z NIEZABITOWA 2 : 1 ZASTĘPCA BURMISTRZA

Na trzy bitwy wygrała tylko jedną. Zastępca burmistrza Poniatowej sądową batalię z młodzieżą, którą obwiniała o zakłócanie jej ciszy i porządku, ostatecznie przegrała.

1 marca Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim wydał wyrok w sprawie drugiej nastolatki, która obwiniona została o zakłócanie spokoju Anecie Poniatowskiej, zastępcy burmistrza Poniatowej. Rozprawy nie było. Sąd wydał wyrok zaoczny. Uznał Natalię O. winną zarzucanego jej czynu. I wymierzył karę – 200 zł grzywny. Jednocześnie zwolnił ją z pokrycia kosztów sądowych. Wyrok jest nieprawomocny.

Tym sposobem zakończyła się batalia sądowa Poniatowska – młodzież z Niezabitowa. Sprawa trafiła na wokandę po tym, jak oficjalne zawiadomienie na policję na młodzież, która miała niewłaściwie się zachowywać, złożyła zastępca burmistrza Poniatowej. Pod koniec lipca ub.r. pod sklepem w Niezabitowie doszło do bójki z udziałem młodych ludzi, w czasie której niektórzy zachowywali się agresywnie i stosowali przemoc fizyczną.

Aneta Poniatowska, zastępca burmistrza Poniatowej

Na wskazanej przez Poniatowską liście znalazło się sześć nazwisk. Natalia O. i Klaudia M. ze względu na wiek podlegały już odpowiedzialności karnej. W styczniu Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim uniewinnił Klaudię od zarzucanego jej czynu zakłócania spokoju Anecie Poniatowskiej. Żaden bowiem ze zgromadzonych dowodów nie potwierdził, aby w tym zajściu aktywnie uczestniczyła Klaudia i aby to ona dopuściła się jakichkolwiek zachowań, które zostały podane we wniosku o ukaranie.

Pozostałe osoby ze wskazanej listy były nieletnie. O ich losie zdecydował Sąd Rodzinny. Postępowania zostały umorzone, gdyż sąd nie doszukał się u nastolatków przejawów demoralizacji, polegającej na przebywaniu w nieodpowiednim towarzystwie w godzinach nocnych i spożywaniu alkoholu.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Kto zastąpi Krystynę Sołdek w Radzie Powiatu?

Największe szanse na zostanie radnym ma Andrzej Chyła. Pod warunkiem, że nie utracił prawa wybieralności i przyjmie mandat.

28 lutego w tragicznych okolicznościach zmarła radna powiatowa Krystyna Sołdek. Choć z samorządem powiatowym związana była od ponad 16 lat, to w Radzie Powiatu w Opolu Lubelskim zasiadała pierwszą kadencję. Wcześniej od 1 stycznia 1999 roku do 24 marca 2015 roku pełniła funkcję skarbnika powiatu opolskiego. Pracowała w komisji skarg, wniosków i petycji.

Sołdek pochodziła z Poniatowej. I z tego okręgu wyborczego w ostatnich wyborach samorządowych wywalczyła mandat radnej, startując z listy PSL. W dniu śmierci jej mandat z mocy prawa wygasa. Wygaśnięcie mandatu stwierdzi komisarz wyborczy, jak tylko otrzyma stosowne dokumenty od przewodniczącego Rady Powiatu.

Osobą uprawnioną do objęcia mandatu radnego powiatowego jest następna osoba z listy, która miała najwięcej głosów. A jest to Andrzej Chyła z Kraczewic Rządowych (274 głosy).

- Pod warunkiem, że osoba ta nie utraciła prawa wybieralności. Komisarz wyborczy sprawdzi to, zapyta też kandydata, czy obejmie mandat. Jeżeli osoba ta w ciągu trzech dni pisemnie nie odpowie, to komisarz uznaje, że przyjmuje mandat – objaśnia Daniel Drzyzga, dyrektor Delegatury Krajowego Biura Wyborczego w Lublinie.

Chyła w przeszłości zasiadał już w Radzie Powiatu w Opolu Lubelskim. Mandat nieprzerwanie sprawował przez 16 lat (od 2002 do 2018 roku), w tym czasie pełnił m.in. funkcję wiceprzewodniczącego komisji rolnictwa i przewodniczącego komisji budżetu. W latach 2006 – 2008 był też wiceprzewodniczącym Rady Powiatu. Czterokrotnie zasiadał również w Zarządzie Powiatu jako nieetatowy członek.

Jeśli zrezygnowałby z objęcia mandatu, to szansę na zostanie radną będzie miała kolejna osoba z listy PSL. A jest to Jadwiga Flasińska z Niezabitowa Kolonii (213 głosów).

(ach)

Seniorzy już nie będą się nudzić. Mogą przyjść do klubu

Tu czekać będą na nich warsztaty, nauka, zabawa oraz wycieczki. Stu seniorów z gminy Józefów nad Wisłą skorzystać może już z nowej propozycji adresowanej właśnie do nich. Nazywa się ona Klub Seniora.

Takie kuby w gminie Józefów nad Wisłą powstają cztery. Działać będą w Józefowie, a także Spławach, Prawnie i Starych Boiskach.

Władze gminy przyznają, że są potrzebne.

- Nie jesteśmy wyjątkiem, nasze społeczeństwo też się starzeje, więc wszelka forma aktywności i wyciągnięcia seniorów z domów uważam, że jest jak najbardziej potrzebna – mówi Adam Rędzia, zastępca burmistrza Józefowa nad Wisłą.

Powstanie klubów seniora to efekt realizowanego przez gminę i Stowarzyszenie Grupa Inicjatyw Kulturalnych projektu, na który udało się pozyskać środki unijne. Ma on na celu poprawę dostępności i jakości usług społecznych dla stu seniorów niesamodzielnych, wykluczonych i zagrożonych ubóstwem lub wykluczeniem.

Kluby z działalnością ruszą lada dzień. Czynne będą codziennie, z wyjątkiem weekendów, sześć godzin dziennie. Póki co trwa wybór prowadzących zajęcia.

Oferta klubów jest dość bogata. Na seniorów czekają warsztaty zdrowego odżywiania, plastyczne, rękodzielnicze, radzenia sobie w trudnych sytuacjach. Przewidziane są także zajęcia komputerowe, z języka angielskiego, ruchowe, muzyczne i taneczne. Do tego wyjazdy i wycieczki m.in. do teatru, opery i na koncerty oraz poradnictwo psychologiczne i prawne. Pierwszy wyjazd integracyjny do Buska Zdroju już za seniorami.

- Każdego dnia w klubach będą tematyczne spotkania przy kawie lub herbacie, w miłej atmosferze, rozmowy inicjowane przez animatorów, planowanie przyszłych aktywności – zapowiada zastępca burmistrza.

Seniorzy korzystać będą mogli też z komputerów, biblioteczki i gier towarzyskich.

ACH

Szkolne boiska i place zabaw idą do remontu

Gmina chce poprawić stan techniczny boisk sportowych i placów zabaw. Wszystkie zyskają nową nawierzchnię.

Urzędnicy ogłosili przetarg na przebudowę dwóch boisk sportowych w Chruślinie i Józefowie nad Wisłą oraz czterech placów zabaw znajdujących się przy szkołach w Chruślinie, Starych Boiskach i Józefowie nad Wisłą. W samym mieście przebudowany zostanie również plac zabaw przy Gminnym Centrum Kultury.

Firmy mogą składać oferty do 23 marca. W kwietniu dowiemy się, która z nich zajmie się przebudową infrastruktury sportowo-rekreacyjnej w gminie. Wykonawca będzie miał pół roku na wykonanie wszystkich prac.

Na placach zabaw wymieniona zostanie istniejąca nawierzchnia na nową, bezpieczną. Urządzenia zabawowe pozostaną te same. Jedynie przy Zespole Szkół Ogólnokształcących w Józefowie, największej szkole w gminie, przewidziany jest montaż nowych. Pojawić mają się m.in. zestaw zabawowy, karuzela obrotowa, huśtawki, bujak sprężynowy i piaskownica.

Przetargiem objęta jest również przebudowa bieżni i boiska wielofunkcyjnego przy ZSO. Tu zdjęta ma zostać istniejąca nawierzchnia, a w jej miejsce położona nowa poliuretanowa. Taki sam zakres prac przewidziany został również na szkolnych boiskach w Chruślinie i Starych Boiskach.

(ach)

44 tysiące na zwalczanie bezdomności zwierząt

Pod koniec lutego Rada Gminy Chodel uchwaliła Program opieki nad zwierzętami bezdomnymi oraz zapobiegania bezdomności zwierząt na 2023 rok.

Taki Program przyjmowany jest przez radnych co roku. Dowiedzieć można się z niego m.in. tego, jakie działania planuje podjąć gmina, aby ograniczyć zjawisko bezdomności zwierząt na swoim terenie oraz wysokość środków, jakie na ten cel przeznacza.

I tak w tegorocznym budżecie gminy Chodel na walkę z bezdomnością zwierząt zapisano 44 tys.zł. Największa pula środków (13,8 tys.zł) zarezerwowana jest na zapewnienie bezdomnym psom miejsca w schronisku w Nowodworze. 10 tys.zł zaplanowano na poszukiwanie właścicieli dla bezdomnych zwierząt, a kolejne 8 tys.zł na wykonywanie zabiegów sterylizacji lub kastracji psów i kotów w gminie. 6 tys.zł – na odławianie psów, 2 tys.zł – na zapewnienie całodobowej opieki weterynaryjnej, 1,5 tys.zł – na dokarmianie kotów. Są też pieniądze na usypianie ślepych miotów - 1,2 tys. zł oraz sterylizację i kastrację psów z gminy, które trafiły do schroniska – 1000 zł. Gmina ma też obowiązek zapewnić miejsce zwierzętom gospodarskim odebranym rolnikowi. Na takie dzianie zapisana została w programie kwota 500 zł.

(ach)

eprasa.pl 00c57ed19a

Ręcznie robiona świeczka i mydełko. Wielka frajda

Robi się je dość szybko i wbrew pozorom łatwo. Sztuka użytkowa daje dużą frajdę nie tylko dzieciom, ale i dorosłym.

Miniony tydzień upłynął pod znakiem Dnia Kobiet. W Poniatowej i Opolu Lubelskim Ukrainka Nina Hubal, odkrywała przed paniami tajemnice wytarzania świec woskowych oraz mydeł z bazy glicerynowej.

Świece i mydła łączy jedno – robi się je dość szybko i łatwo. Podstawa to akcesoria, w które musimy się wyposażyć. Do robienia świec potrzebujemy wosku sojowego, szklanych słoiczków, garnka, termometru, topielnika do wosku, knotów, aromatów zapachowych, a także suszonych kwiatów, muszelek lub innych ozdóbek do dekoracji. Co istotne - wszystko możemy kupić w Internecie.

Najważniejszy moment to topienie wosku. Do tego wykorzystujemy garnek z wodą i topielnik, w którym umieszczamy wosk. Musimy kontrolować temperaturę, maksymalna to 67 stopni Celsjusza. Wyższa powoduje, że wosk traci swoje właściwości. Żeby świeca pachniała, do roztopionego wosku dodajemy kilka kropel ulubionego olejku. Ale i tu ważna jest temperatura, najlepiej około 50 stopni Celsjusza.

PONIATOWA. Uczestniczki warsztatów wytarzania świec z wosku sojowego prezentują własnoręcznie wykonane świece

Wykonanie mydełek jest równie proste. Tu można pobawić się kolorami, zapachami i dodatkami. Najprostszy sposób na produkcję mydła w domu to wykorzystanie gotowej bazy mydlanej. Ją też można kupić w Internecie. Glicerynową bazę rozpuszczamy – można to zrobić w mikrofalówce – dodajemy barwniki i ulubioną kompozycję olejków, wylewamy w foremkę, którą wcześniej spryskujemy spirytusem salicylowym. Dekorujemy i pozwalamy, aby mydło nam zastygło.

- Od ponad roku nie kupuję już mydła. Robię je sama, zarówno kosmetyczne, jak i takie bardziej lecznicze, na przykład dla suchej skóry lub do cery trądzikowej. Jestem z nich zadowolona – mówi Nina Hubal, instruktor plastyki w Centrum Kultury Promocji i Turystyki w Poniatowej.

Uczestniczki warsztatów przyznają, że to bardzo ciekawe i relaksujące zajęcia.

- A na dodatek wciągające! Można dowolnie skomponować z olejków swój ulubiony zapach, ozdobić wybranymi dodatkami, pięknie zapakować i własnoręcznie wykonany prezent gotowy – przyznaje pani Agnieszka, jedna z uczestniczek warsztatów w Poniatowej. - Na pewno wypróbuję zdobyte umiejętności w domu i zarażę tym bliskich – zapowiada.

Własnoręcznie wykonane mydełko to nie tylko ładna ozdoba do łazienki, ale również fajny prezent, którym możemy obdarować każdego

Agnieszka Ciekot - Hunek

Najważniejszy moment to topienie wosku. Do tego wykorzystujemy garnek z wodą i topielnik, w którym umieszczamy wosk. Musimy kontrolować temperaturę, maksymalna to 67 stopni Celsjusza

OPOLE LUBELSKIE. Najprostszy sposób na produkcję mydła w domu to wykorzystanie gotowej bazy mydlanej

KARATE KYOKUSHIN

Karatecy zdobywali medale i nowe umiejętności

Fot.Archiwum Sebastiana Olszaka

W pierwszy weekend marca w Nałęczowie zawodnicy z powiatu opolskiego szkolili swoje umiejętności w walce pod okiem trenera mistrzów - Japończyka Sihan Koichi Kawabata z Kioto

Opolscy Karatecy z sekcji Karate Kyokushin w Chodlu i w Opolu Lubelskim rozpoczęli rywalizację sportową w 2023 roku. Młodzi wojownicy rywalizowali w Kąkolewnicy i szlifowali swoje umiejętności w Nałęczowie.

Pierwszym startem w 2023 roku karateków z sekcji karate kyokushin w powiecie opolskim była rywalizacja w III Ogólnopolskim Turnieju Karate Kyokushin Pamięci Żołnierzy Niezłomnych. W zawodach, które 25 lutego zorganizowano w Kąkolewnicy (powiat radzyński), reprezentanci powiatu opolskiego cztery razy stanęli na podium. Ze srebrem do domu wrócił Filip Superson, a trzecie miejsca wywalczyli Kacper Sygacz, Jakub Jargiło i Anna Dymek. Wszyscy zdobywali medali w konkurencji kumite.

Natomiast w pierwszy weekend marca w Nałęczowie zawodnicy z powiatu opolskiego szkolili swoje umiejętności w walce pod okiem trenera mistrzów - Japończyka Sihan Koichi Kawabata z Kioto. Okazją do tego był 12 Polish Fighters Camp, w którym brało udział prawie 400 zawodników z sekcji karate kyokushin z Polski i Europy.

- Przygotowania te były ukierunkowane na zbliżające się starty naszych zawodników Mistrzostwach Europy Karate Kyokushin w maju, jak też wyjazdy, m.in. na zawody do Belgii w kwietniu oraz Finlandii we wrześniu - mówi sensei Sebastian Olszak, założyciel sekcji karate kyokushin w powiecie opolskim.

W najbliższym czasie opolscy zawodnicy będą startowali w Mistrzostwach Makroregionu Wschodniego, które odbędą się 18 marca w Białołęce.

Dominik Smagała

Fot.Archiwum Sebastiana Olszaka

Anna Dymek wywalczyła w Kąkolewnicy brąz w kategorii kumite

Fot.Archiwum Sebastiana Olszaka

Filip Superson (na zdj. pierwszy z lewej) zajął w Kąkolewnicy drugie miejsce w kategorii kumite

OPO

eprasa.pl 00c57ed19a